12

BASZTA



BASZTA 12

MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNE
IM. JULIANA RYDZKOWSKIEGO W CHOJNICACH 2013

Wydawca:

MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNE
im. JULIANA RYDZKOWSKIEGO W CHOJNICACH
ul. Podmurna 15, 89-600 Chojnice
www.chojnicemuzeum.pl
mail: muzeum@chojnicemuzeum.pl

MUZEUM REJESTROWANE

ISSN 1895-0981
ISBN 978-83-60947-20-3

Projekt okładki:
KAZIMIERZ LEMAŃCZYK
Redaktor prowadzący:
ANNA CZAPCZYK
Korekta:
ZESPÓŁ
Skład komputerowy:
MAREK WOLIŃSKI

Druk: Wydawnictwo BERNARDINUM Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA

SŁOWO WSTĘPNE

Dwunasty zeszyt muzealnego periodyku *Baszta* prezentuje artykuły podsumowujące prace badawcze związane z profilem działania Muzeum Historyczno – Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach w kolejnych latach: 2011 – 2012. Tradycyjnie dokumentuje również realizowane w tym czasie muzealne przedsięwzięcia i wydarzenia. Tematyka i układ artykułów pozwalają pokazać zakres przedmiotowych zainteresowań autorów – muzealników i osób z muzeum współpracujących. W ramach realizowanych projektów muzealnych, służących poznaniu i opisaniu zbiorów, początkowe artykuły mają charakter opracowań systematyzujących, historycznych i konserwatorskich wybranych obiektów z kolekcji muzealnych. Po raz pierwszy publikujemy częściowy katalog kolekcji etnograficznej, stanowiącej zespół prac wybitnego współczesnego ludowego twórcy kaszubskiego Józefa Chełmowskiego. Część katalogową uzupełnia podsumowanie wybranych zagadnień twórczości, charakterystycznych dla chojnickiej kolekcji tego artysty. Problematyce identyfikacji, proweniencji i konserwacji poszczególnych obiektów zbiorów, jak również badaniu możliwości związanych z rekonstrukcją zabytków w oparciu o zachowane fragmenty, poświęcone są trzy artykuły o charakterze historyczno – konserwatorskim. Zgromadzony na wystawie, prezentującej historię pierwszego w Polsce Klubu Żeglarskiego w Chojnicach, bogaty zespół zbiorów fotograficznych i archiwalnych z kolekcji muzeum, klubu oraz zbiorów prywatnych posłużył do nakreślenia interesującej biografii znanego nie tylko na Pomorzu założyciela klubu Ottona Weilanda. Po raz pierwszy na łamach *Baszty* pojawia się tematyka badań historyczno – architektonicznych gotyckiej architektury krzyżackiej. Tym bardziej zasługuje na uwagę, że skupiona jest na obiekcie Bramy Człuchowskiej, która jest główną siedzibą chojnickiego muzeum. Okazję do opracowania artykułu, odkrywającego nieznane ślady rozwiązań architektonicznych z czasów krzyżackich, stanowiła realizacja w l. 2011-2012 projektu inwestycyjnego: Renowacja konserwatorska ścian, roboty budowlane i instalatorskie w XIV-wiecz-

nej Bramie Człuchowskiej w Chojnicach (program: Dziedzictwo kulturowe, priorytet 1 – Ochrona zabytków), współfinansowanego przez MKiDN i Powiat Chojnicki. W numerze znalazły się również dwie interesujące i dobrze udokumentowane relacje z badań archeologicznych na terenie powiatu chojnickiego, prowadzonych pod patronatem Uniwersytetu Gdańskiego na stanowiskach w Konarzynach i Wielkich Chełmach. Zawartość merytoryczną *Baszty* wzbogacają artykuły poświęcone dwóm ciekawym fragmentom z dawniejszych dziejów Pomorza – w jednym przybliżona została sylwetka zafascynowanego archeologią ks. Krzysztofa Chmieleckiego, w drugim przywołany został interesujący, obecnie niemal zapomniany, temat hut szkła, funkcjonujących z powodzeniem na Pomorzu prawie do końca XIX w.

Kolejne rozdziały *Baszty* tradycyjnie kontynuują dokumentację opisową i fotograficzną działalności muzeum w Chojnicach w ciągu minionych dwóch lat, we wszystkich obszarach statutowych, w szczególności: wystawienniczym, edukacyjnym, konserwatorskim, wydawniczym i także inwestycyjnym. Wśród wielu wydarzeń muzealnych, w tym kilku ciekawych, nowych ekspozycji, warto także zwrócić uwagę na wydanie, zapowiadanej w poprzednim numerze, obszernej publikacji biograficznej poświęconej osobie założyciela muzeum Juliana Rydzkowskiego (1891-1978), jak również na szczegółowy program obchodzonego w 2012 roku jubileuszu 80-lecia istnienia muzeum w Chojnicach, na który oprócz zakończenia prac konserwatorsko – modernizacyjnych wnętrza Bramy Człuchowskiej i otwarcia nowych ekspozycji muzealnych, złożyły się również: konferencja *Muzeum w przestrzeni lokalnej. Zachowanie dziedzictwa a wyzwania współczesności*, a także oficjalne przyjęcie nowej nazwy muzeum uwzględniającej imię swego Założyciela.

Wyrażam nadzieję, że zawartość niniejszego zeszytu *Baszty,* poprzez upowszechnianą w tej formie różnorodną tematykę związaną z dziedzictwem kulturowym, ze względu na wieloaspektowość relacji pozwoli zaciekawić tym, co dzieje się w muzeum, zainspirować do uczestnictwa w wydarzeniach i projektach kształtujących nie tylko zamiłowania muzealne, ale służące przecież poznawaniu dziedzictwa „mojego miasta i regionu".

Barbara Zagórska
Dyrektor Muzeum

PS. W trakcie prac redakcyjnych niniejszego numeru z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o niespodziewanej śmierci pana Józefa Chełmowskiego w dniu 6 lipca 2013 r. Odszedł wielki twórca kaszubski, który swoją twórczością obudził bogactwo duchowe kultury ludowej Kaszub. Wiadomość ta zbiegła się z zaplanowaną wcześniej publikacją w bieżącym numerze *Baszty* katalogu kolekcji prac tego artysty, zgromadzonej w zbiorach etnograficznych muzeum w Chojnicach.

A R T Y K U Ł Y I M A T E R I A Ł Y

LIDIA BIAŁKOWSKA, Chojnice

TWÓRCZOŚĆ JÓZEFA CHEŁMOWSKIEGO W ZBIORACH MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNEGO W CHOJNICACH

Przedstawienie dzieł autorstwa Józefa Chełmowskiego w zbiorach działu etnograficznego Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach jest dopełnieniem opracowań, wydanych w muzealnych publikacjach, na temat twórczości tego znakomitego kaszubskiego twórcy ludowego z Brus[1].

Najstarszy dokument w chojnickim archiwum twórców ludowych regionu dotyczący Józefa Chełmowskiego – życiorys własnoręcznie przez niego napisany i opatrzony datą 21 lutego 1976 r. – świadczy o współpracy z muzeum chojnickim już we wczesnych latach jego twórczości. Mógł wówczas poszczycić się udziałem w 15 wystawach zbiorowych i uzyskaniem kilku wyróżnień w konkursach, natomiast w ankiecie wypełnionej w 1981 r. wymienia 8 dużych muzeów, w których znajdują się jego prace. Po ponad 40-tu latach pracy twórczej Józefa Chełmowskiego nie sposób tak precyzyjnie podać liczby jego udziałów w konkursach i wystawach w całej Polsce i za granicą. W 1978 r. J. Chełmowski po raz pierwszy brał udział w konkursie twórczości ludowej regionu Kaszub w Chojnicach i uzyskał I nagrodę za rzeźby[2]; uczestniczył potem we wszystkich edycjach tego konkursu do roku 2008[3].

Kolekcja prac autorstwa Józefa Chełmowskiego w zbiorach muzeum w Chojnicach obejmuje 48 obiektów, wykonanych w latach 1976-2007 z dziedziny rzeźby, malarstwa na szkle i desce oraz szopki bożonarodzeniowe, zabawki i instrumenty ludowe. Pierwszą pracą zakupioną do zbiorów w 1977 roku, wykonaną rok wcześniej, jest przedstawienie św. Jadwigi Śląskiej (kat.1), w którym autor, co charakterystyczne dla jego całej twórczości, nawiązuje sposobem realizacji do średniowiecznego typu iko-

---

1 L. Białkowska, *Józef Chełmowski*, informator do wystawy, Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach 1994; tenże, *Józef Chełmowski*, „Baszta" Muzeum H-E Chojnice 1996, s.29; tenże, *Kaszubskie malarstwo na szkle*, „Baszta" nr 9, MH-E Chojnice 2005, s.60-61; A. Błachowski, Wstęp..., [w:] *Józef Chełmowski. Madonny*, red. B. Zagórska, katalog wystawy, MH-E Chojnice 2007, s.6-34; L. Białkowska, *Józef Chełmowski. Madonny*, „Baszta" nr 10, MH-E Chojnice 2008, s.100-101.

2 M. Bruska, *Pokonkursowa wystawa twórczości ludowej regionu Kaszub*, informator, Muzeum Regionalne w Chojnicach 1978.

3 Dokumentacja konkursów współczesnej sztuki ludowej Kaszub, archiwum Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach 1978-2008.

nograficznego Madonny szafkowej. Tu otwierane na wysokości piersi figury drzwiczki ukazują m.in. atrybut św. Jadwigi: wizerunek Matki Bożej. W innych pracach w ten sposób realizowanych, otwieranych również na całej wysokości, odczytać można teksty bądź symbole, pomagające wyrazić zamysł twórcy, dopowiedzieć treści w przedstawianym dziele.

W 1982 r. Chełmowski wykonał kilka różnych przedstawień św. Maksymiliana Kolbe, który w tym roku został kanonizowany. Prace te są przykładem natychmiastowej reakcji, zarówno twórcy, jak i instytucji organizujących konkursy sztuki ludowej, na dziejące się aktualnie wydarzenia. Konkursy, zwłaszcza te dotyczące konkretnego zagadnienia, miały duży wpływ na tematykę prac artysty w początkowym okresie twórczości. Zaproszenia zachęcały do lektury podręczników i albumów, a kontakt z innymi twórcami i ich dziełami pobudzał Chełmowskiego do prezentacji własnego punktu widzenia na przedmiot konkursu. W chojnickich zbiorach znajdują się dwa różne przedstawienia św. Maksymiliana Kolbe. Pierwsza – charakterystyczna dla twórcy – pomnikowa figura Świętego (kat.3) o wys. 96 cm, zaopatrzona również w otwierane drzwiczki, za którymi widoczne są napisy i znaki, związane ze śmiercią M. Kolbe, m.in. pasiak, numer obozowy, strzykawka z fenolem. W drugiej realizacji (kat.5) św. Maksymilianowi towarzyszy Maryja Niepokalana niosąca na rękach białą i czerwoną koronę. W grupie rzeźb wykonanych w 1982 r. jest ciekawa praca „Wernyhora"(kat.4). Figurę legendarnego wieszcza Chełmowski usytuował na cokole w formie otwartej księgi zawierającej autorski komentarz do przepowiedni o losach Polski. Na formę rzeźby podpisanej przez autora: *Mojżesz rozbija tablice prawa* (kat.18), niewątpliwy wpływ miał kontakt twórcy z reprodukcją obrazu Rembrandta pt. *Mojżesz z tablicami prawa*. W uniesionych wysoko nad głową rękach biblijny Mojżesz trzyma czarne tablice z tekstem hebrajskim. Wyraźnie zainspirowany obrazem Chełmowski umieścił dodatkowo, na tle szaty Mojżesza, uwypukloną sylwetkę smoka – szatana – uosobienia grzechu, przyczynę desperackiego czynu przywódcy Izraelitów. Rzeźba ta znalazła się w zespole prac wysoko nagrodzonych w XV Konkursie Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub w Chojnicach w 1995 r. Wcześniej, w dwóch kolejnych konkursach – mających przecież w nazwie sztukę Kaszub - w 1986 (kat.7) i 87 r. (kat.9) twórca przedstawił sceny rodzajowe w rzeźbie, oddające klimat życia codziennego na Kaszubach, zawierające na cokołach wypowiedzi przedstawionych postaci w języku kaszubskim.

Pracą, która na pewno podnosi wartość całej kolekcji jest wykonana na prośbę chojnickich muzealników w 1985 r. – na nowo powstającą wystawę stałą pt. *Sztuka na Kaszubach* – rzeźba Madonny w typie Hodegetrii (kat.6), ukazująca całą postać Matki Bożej z Dzieciątkiem, pełnej królewskiego majestatu i dumnej z Boskiego Syna. Cechy te Chełmowski znakomicie podkreślił, zarówno zwartą, pomnikową formą, jak i harmonijną polichromią. Rzeźba przez kilka lat ubogacała wystawę w Bramie Człuchowskiej i przykuwała uwagę zwiedzających. Na tej samej wystawie w 1985 r. zaprezentowano obrazy na szkle Józefa Chełmowskiego, który jako pierwszy twórca w regionie chojnickim postanowił samodzielnie opanować zapomnianą technikę malowania na szkle, z zastosowaniem pewnych cech dawnego kaszubskiego malarstwa,

z którymi się zapoznał. Spośród trzech wizerunków Madonn, najstarszy z 1980 roku (kat.21) zawiera podklejoną ilustrację, dwa pozostałe (kat. 25-26, 1984 r.) – tło wypełnione srebrną folią aluminiową - „pozłótką"; wszystkie dekorowane są motywami z kolorowych haftów kaszubskich wg pomysłu autora. W obrazach z l. 1986-87 twórca zastosował podwójne szkła dla uzyskania wrażenia przestrzeni (kat.27-30). Dopiero po 1989 r., gdy brał udział w warsztatach pod kierunkiem Aleksandra Błachowskiego, podczas których uczestnicy zapoznali się z zabytkowymi XIX-wiecznymi obrazami na szkle, zgłębili tajniki prawdziwie kaszubskiego malarstwa na szkle, powoli odwoływał się w swoim malarstwie do regionalnego, kaszubskiego stylu – z zachowaniem – jak zawsze – indywidualnego, rozpoznawalnego charakteru.

Pozaziemskie losy człowieka i swoją wizję nieba, czyśćca i piekła twórca oddał na trzyczęściowym cyklu obrazów: *Pierwsze..., Drugie... i Trzecie drzwi* (kat.22-24). Chętnie maluje scenę Bożego Narodzenia w różnym ujęciu kompozycyjnym, łącząc zakorzenione w tradycji wyobrażenia twórcy ludowego z ewangelicznym przekazem. W 1992 r. na konkurs „Boże Narodzenie w rzeźbie ludowej" Chełmowski przygotował, oprócz rzeźb, 5 obrazów, za które został dodatkowo nagrodzony, bowiem jury doceniło ich wartość artystyczną i oryginalne potraktowanie tematu[4]. Wszystkie, po wystawie pokonkursowej, znalazły się w muzealnym zbiorze (kat.31-33, 35-36), a wraz z nimi szopka z rzeźbionymi postaciami Św. Rodziny w otoczeniu pasterzy i zwierząt, pod słomianą strzechą (kat.40). Niezwykle oryginalną szopkę zaprezentował Józef Chełmowski w II Ogólnopolskim Konkursie dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzaniową w Chojnicach w 1999 r[5]. Św. Rodzina w stajence umiejscowiona została na tle najważniejszych chojnickich zabytków: Bramy Człuchowskiej i bazyliki. Szopkę zaopatrzył w pozytywkę z kolędą „Cicha noc", a wieńczący całość napis głosi: *Wszëtcim lëdzóm dobrë wolë w żëcu* (kat.42). Z ostatniej edycji konkursu w 2007 r. pochodzi obraz olejny na desce, również z melodyjką; scena na nim przedstawiona, podpisana: *Bethlehem*, oprawiona jest w ramę dekorowaną malowanym ornamentem, zharmonizowanym z kolorystyką na obrazie (kat.39).

Nieliczne w zbiorze zabawki i instrumenty, choć znakomicie go dopełniają, to jednocześnie są wskazówką, by wzbogacić go o inne, ciekawe formy. Myślę, że warto jeszcze włączyć do zbioru obrazy na płótnie odzwierciedlające filozoficzne zainteresowania i oryginalne, refleksyjne spojrzenie na świat Józefa Chełmowskiego.

4 Dokumentacja konkursu „Boże Narodzenie w rzeźbie ludowej", archiwum Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach 1992.

5 Dokumentacja Ogólnopolskiego Konkursu dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzeniową, archiwum Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach 1997-2007.

Katalog prac (fot. ss. 97-104)

Wykaz skrótów:

Bibliografia (bibl.)

Bydgoszcz

1983 *Sztuka ludowa Kujaw, Pałuk i Kaszub*, informator wystawy, BWA Bydgoszcz 1983.

Chojnice

1987 *XII Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub*, informator, Muzeum Historyczno-Etnograficzne Chojnice 1987.

1989 *Wystawa sztuki ludowej twórców z Chojnic i regionu Kaszub*, katalog wystawy w Muzeum w Korsuniu Szewczenkowskim (Ukraina), MH-E Chojnice 1989.

1994 *Józef Chełmowski*, katalog wystawy, MH-E Chojnice 1994.

1999 *II Ogólnopolski Konkurs dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzeniową*, katalog, MH-E Chojnice 1999.

2005 *XVIII Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub*, katalog, MH-E Chojnice 2005.

2007 *VI Ogólnopolski Konkurs dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzeniową*, katalog, MH-E Chojnice 2007.

Madonny

2007 *Józef Chełmowski. Madonny*, red. B. Zagórska, katalog wystawy, MH-E Chojnice 2007.

Udział w wystawach (wyst.)

Chojnice

1979 Rzeźba na Kaszubach, Klub Stowarzyszenia PAX, Chojnice 1979.

Bydgoszcz

1983 Współczesna sztuka ludowa Kujaw, Pałuk i Kaszub, Salon Sztuki Współczesnej BWA, Bydgoszcz 1983.

Sztuka na Kaszubach

Sztuka na Kaszubach, wystawa stała, MH- E Chojnice, Brama Człuchowska 1985-2011.

Czersk

1986	Wystawa sztuki ludowej, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Czersku 1986.

Chojnice

1986	XI Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub, wystawa pokonkursowa, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1986.
1987	XII Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub, wystawa pokonkursowa, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1987.
1991	Rękodzieło współczesnych twórców z Pomorza, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1991.
1992	Współczesna rzeźba ludowa, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1992.
1992*	Boże Narodzenie w rzeźbie ludowej, wystawa pokonkursowa, MH-E Chojnice, Kurza Stopa 1992-93.

Słupsk

1993	Szopki bożonarodzeniowe, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku 1993-94.

Chojnice

1994	Józef Chełmowski – twórczość, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1994-95.
1995	XV Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub, wystawa pokonkursowa, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1995.
1998	Na szkle malowane, MH-E Chojnice, Baszta Szewska 1998-2000.

Konin

1998	Szopki bożonarodzeniowe, Muzeum Okręgowe w Koninie 1998-99.

Chojnice

1999	II Ogólnopolski Konkurs dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzeniową, wystawa pokonkursowa, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 1999-2000.
2000	Kaszubskie malarstwo na szkle, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 2000.

Kościerzyna
2001 Kult maryjny na Pomorzu, Biblioteka Miejska w Kościerzynie 2001.

Silno
2002 Szopki bożonarodzeniowe, Chata podcieniowa w Silnie 2002-03.

Bydgoszcz
2004 Anioły w sztuce ludowej, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy 2004.

Chojnice-Człuchów-Gdańsk
2005 XVIII Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 2005; Muzeum Regionalne w Człuchowie 2005; Muzeum Narodowe w Gdańsku-Oliwie 2006.

Madonny
2007 Józef Chełmowski. Madonny, MH-E Chojnice, Brama Człuchowska 2007.

Chojnice
2007 VI Ogólnopolski Konkurs dla Rzeźbiarzy Ludowych na Szopkę Bożonarodzeniową, wystawa pokonkursowa, MH- E Chojnice, Brama Człuchowska 2007-2008.

Szreniawa
2007 Kaszubskie Boże Narodzenie, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie 2007.

Tczew
2008 Kaszubska sztuka ludowa, Centrum Wystawienniczo-Regionalne Dolnej Wisły w Tczewie 2008.

Pelplin
2011 Sztuka inspirowana tradycjami bożonarodzeniowymi, Muzeum Diecezjalne w Pelplinie 2011-12.

Lębork
2011 Co nam w duszy gra? Dawne instrumenty muzyczne, Muzeum w Lęborku 2011.

Grudziądz
2012 Kaszuby dawniej i dziś, Muzeum w Grudziądzu, 2012.

Lębork
2013 Dzieciństwo. Ślady i skarby, Muzeum w Lęborku 2013.

Rzeźby

1. Św. Jadwiga, 1976
drewno polichromowane, wys. 47cm
zakup 1977, nr inw. MCh/E-520
bibl.: Bydgoszcz 1983, s.10.
wyst.: Chojnice 1979, Bydgoszcz 1983, Czersk 1986, Chojnice 1992, 1994.

2. Św. Franciszek z Asyżu, 1978
drewno polichromowane, wys. 34cm
dar 2001, nr inw. MCh/E-1452
wyst.: Grudziądz 2012.

3. Św. Maksymilian Kolbe, 1982
drewno polichromowane, wys. 96cm
zakup 1983, nr inw. MCh/E-767
wyst.: Chojnice 1992, 1994, Sztuka na Kaszubach 1998-2011, Grudziądz 2012.

4. Wernyhora, 1982
drewno polichromowane, wys. 49cm
zakup 1983, nr inw. MCh/E-768
wyst.: Czersk 1986, Chojnice 1992, 1994, Tczew 2008.

5. Korony św. Maksymiliana, 1982
drewno polichromowane, wys. 49cm
zakup 1983, nr inw. MCh/E-769
wyst.: Chojnice 1992, 1994, Madonny 2007.

6. Matka Boska z Dzieciątkiem, 1984
drewno polichromowane, wys. 76cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-860
bibl.: Chojnice 1989, s. 6; Chojnice 1994, s.16; Madonny 2007.
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-2011, Chojnice 1994, Madonny 2007.

7. Para kaszubska, 1986
drewno polichromowane, wys. 37cm
zakup 1986, nr inw. MCh/E-984
bibl.: Chojnice 1994, s.8.
wyst.: Chojnice 1986, 1992, 1994.

8. Chrystus pod Krzyżem, 1987
drewno polichromowane, wys. 46cm
zakup 1987, nr inw. MCh/E-1056
bibl.: Chojnice 1987.
wyst.: Chojnice 1987.

9. Kaszubi w lesie, 1987
drewno polichromowane, wys. 38cm
zakup 1987, nr inw. MCh/E-1057
bibl.: Chojnice 1987, s.7.
wyst.: Chojnice 1987, 1992, 1994, Tczew 2008.

10. Księga Hioba, 1987
drewno polichromowane, wys. 38,5cm
zakup 1987, nr inw. MCh/E-1058
bibl.: Chojnice 1987, s.7.
wyst.: Chojnice 1987, 1992, 1994, Tczew 2008.

11. Fr. Schiller, 1987
drewno polichromowane, wys. 38,5cm
zakup 1987, nr inw. MCh/E-1059
bibl.: Chojnice 1987.
wyst.: Chojnice 1987, 1992, 1994.

12. Popiersie Boga Ojca, 1992
drewno polichromowane, wys. 43cm
dar 1993, nr inw. MCh/E-1255
wyst.: Chojnice 1994, Tczew 2008.

13. Madonna Kaszubska, 1993
drewno polichromowane, wys. 52cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1301
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Chojnice 1994, Kościerzyna 2001, Madonny 2007.

14. Chrystus Frasobliwy – kapliczka, 1994
drewno polichromowane, wys. 39cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1299
wyst.: Chojnice 1994, Tczew 2008, Grudziądz 2012.

15. Anioł kaszubski, 1994
zakup 1994, drewno polichromowane, wys. 53cm
nr inw. MCh/E-1300
wyst.: Chojnice 1994, Sztuka na Kaszubach 2004-2005, Tczew 2008, Grudziądz 2012.

16. Św. Franciszek, 1994
drewno polichromowane, wys. 39cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1302
wyst.: Chojnice 1994, Tczew 2008.

17. Bóg Ojciec z Aniołami, 1994
drewno polichromowane, wys. 57,5cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1372
wyst.: Chojnice 1995, Sztuka na Kaszubach 1998-2011, Bydgoszcz 2004, Grudziądz 2012.

18. Mojżesz, 1995
drewno polichromowane, wys. 45cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1373
wyst.: Chojnice 1995, Tczew 2008.

19. Adam i Ewa, 1995
drewno polichromowane, wys. 36cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1374
wyst.: Chojnice 1995, Grudziądz 2012.

20. Kaszubka, 2007
drewno polichromowane, wys. 98cm
zakup 2007, nr inw. MCh/E-1559
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Madonny 2007, Sztuka na Kaszubach 2009-11.

Malarstwo na szkle i desce

21. Madonna, 1980
szkło, olej, ilustracja, 34,5x25cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-799
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-2007, Madonny 2007.

22. Pierwsze drzwi, 1984
szkło, olej, 28x42cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-795
wyst. Sztuka na Kaszubach 1985-98, Bydgoszcz 2005.

23. Drugie drzwi, 1984
szkło, olej, 28x43cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-796
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-98, Bydgoszcz 2005.

24. Trzecie drzwi, 1984
szkło, olej, 28,5x43,5cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-797
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-98, Bydgoszcz 2005.

25. Madonna, 1984
szkło, olej, folia alum., 36x24cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-798
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-98, Kościerzyna 2001, Madonny 2007, Tczew 2008, Grudziądz 2012.

26. Madonna Niebieska, 1985
szkło, olej, folia alum., 40x32,5cm
zakup 1985, nr inw. MCh/E-794
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Sztuka na Kaszubach 1985-98, Chojnice 2000, Kościerzyna 2001, Madonny 2007, Grudziadz 2012.

27. Matka Boska, 1986
szkło, olej, 32x26cm
zakup 1986, nr inw. MCh/E-981
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Chojnice 1991, 1994, 1998, 2000, Kościerzyna 2001, Bydgoszcz 2005, Madonny 2007, Tczew 2008.

28. Przeprawa przez jezioro, 1986
szkło, olej, 25x39cm
zakup 1986, nr inw.: MCh/E-982
wyst.: Chojnice 1991.

29. Matka Morza, 1986
szkło, olej, 33x26cm
zakup 1986, nr inw. MCh/E-983
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Chojnice 1991, 1994, 2000, Kościerzyna 2001, Madonny 2007, Grudziądz 2012.

30. Adam i Ewa, 1987
szkło, olej, 29,5x47cm
zakup 1987, nr inw. MCh/E-1060
bibl.: Chojnice 1987.
wyst.: Chojnice 1987, 1991, 2000, Bydgoszcz 2004, Grudziądz 2012.

31. Boże Narodzenie, 1989
szkło, olej, 32,5x26,5cm
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1261
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, 1998, 2000, Słupsk 1993, Szreniawa 2007.

32. Boże Narodzenie, 1990
szkło, olej, 23,5x32,5cm
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1262
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, Słupsk 1993, Konin 1998, Szreniawa 2007.

33. Trzej Królowie, 1991
szkło, olej, 28x28cm
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1263
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, Słupsk 1993, Konin 1998, Szreniawa 2007.

34. Madonna, 1991
szkło, olej, 30x19,2cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1305
bibl.: Madonny 2007.
wyst.: Chojnice 1994, Kościerzyna 2001, Madonny 2007.

35. Boże Narodzenie, 1992
szkło, olej, 32,5x23,5cm
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1264
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, Słupsk 1993, Konin 1998, Szreniawa 2007.

36. Boże Narodzenie, 1992
szkło, olej, 32,5x23,5
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1265
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, Słupsk 1993, Konin 1998.

37. Boże Narodzenie, 1994
szkło, olej, 32x28,5cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1304
wyst.: Chojnice 1994, 1998, Szreniawa 2007.

38. Ukrzyżowanie, 1994
szkło, olej, 32x28,5cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E- 1306
wyst.: Chojnice 1994, 1998, Grudziądz 2012.

39. Betlejem, 2007
deska, olej, 48x68cm
zakup 2007, nr inw. MCh/E-1558
bibl.: Chojnice 2007.
wyst.: Chojnice 2007.

Szopki

40. Szopka bożonarodzeniowa, 1992
drewno polichromowane, słoma, siano, 25x38x12,5cm
zakup 1993, nr inw. MCh/E-1260
bibl.: Chojnice 1994, s.12.
wyst.: Chojnice 1992*, 1994, Słupsk 1993, Konin 1998, Silno 2002, Szreniawa 2007.

41. Szopka bożonarodzeniowa, 1994
drewno polichromowane, 41x29x16cm
zakup 1994, nr inw. MCh/E-1303
wyst.: Chojnice 1994, Konin 1998, Silno 2002, Szreniawa 2007.

42. Szopka bożonarodzeniowa, 1999
drewno polichromowane, 52x42,5x14cm
zakup 1999, nr inw. MCh/E-1429
bibl.: Chojnice 1999.
wyst.: Chojnice 1999, Silno 2002, Szreniawa 2007, Pelplin 2011.

Zabawki

43. Jeździec na koniu, 1995
drewno polichromowane, 27,5x20x9cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1375
wyst.: Chojnice 1995, 1998, Lębork 2013.

44. Koń na łące, 1995
drewno polichromowane, 24,5x40cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1376
wyst.: Chojnice 1995, Grudziądz 2012, Lębork 2013.

45. Motyl na patyku, 1995
drewno polichromowane, 32x80cm
zakup 1997, nr inw. MCh/E-1377
wyst.: Chojnice 1995, Grudziądz 2012, Lębork 2013.

Instrumenty

46. Bazuna - wąż, 2005
drewno polichromowane, dł. 108cm
dar 2005, nr inw. MCh/E-1524
bibl.: Chojnice 2005.
wyst.: Chojnice-Człuchów-Gdańsk 2005, Lębork 2011, Grudziądz 2012.

47. Fujarka – ptak, 2005
drewno polichromowane, dł. 42cm
dar 2005, nr inw. MCh/E-1525
bibl.: Chojnice 2005.
wyst.: Chojnice-Człuchów-Gdańsk 2005, Lębork 2011.

48. Fujarka – ptak, 2005
drewno polichromowane, dł. 34cm
dar 2005, nr inw. MCh/E-1526
bibl.: Chojnice 2005.
wyst.: Chojnice-Człuchów-Gdańsk 2005, Lębork 2011, Grudziądz 2012.

[illegible]

[illegible]. [illegible], 1993
[illegible]
[illegible]
[illegible]
wyst.: Chojnice [illegible]
[illegible]

41. [illegible], 1994
[illegible]
[illegible]
wyst.: [illegible]

42. [illegible], 1998
drewno polichromowane, [illegible]
zakup 1999, nr inw. [illegible]
bibl.: Chojnice 1998
wyst.: Chojnice 1998, [illegible]

Zabawki

43. [illegible], 1995
drewno polichromowane, [illegible]
zakup 1997, nr inw. [illegible]
wyst.: Chojnice 1995, 1998, Lębork 2013.

44. [illegible], 1995
drewno polichromowane, [illegible]
zakup 1997, nr inw. [illegible]
wyst.: Chojnice 1995, [illegible] 2012, Lębork 2013

45. [illegible], 1995
drewno polichromowane, [illegible]
zakup 1997, nr inw. [illegible]
wyst.: Chojnice 1995, [illegible], Lębork 2013

Instrumenty

46. [illegible], 2005
drewno polichromowane, [illegible]
dar 2005, nr inw. [illegible]
bibl.: Chojnice 2005
wyst.: Chojnice [illegible] 2005, Lębork 2011, [illegible]

HANNA RZĄSKA, Chojnice

PUCHARKI SZKLANE W CHOJNICKICH ZBIORACH MUZEALNYCH

Najstarsze, ale niezbyt liczne, znaleziska przedmiotów szklanych na ziemiach polskich łączone są z kulturą łużycką w fazie C i D okresu halsztackiego (lata 700-550 p.n.e.). Przedmioty te, głównie paciorki i obrączki, pochodziły z kręgu kultury halsztackiej, rozwijającego się na terenie dzisiejszych środkowych i południowych Niemiec, Górnej Austrii, wschodniej Francji i pogranicza czesko-morawskiego. Również w późniejszym okresie - lateńskim – docierały na północ (m.in. w okolice Kalisza) wyroby szklane – przede wszystkim paciorki, a także gładkie i niezbyt foremne bransoletki z mlecznozielonego lub niebieskawego, lśniącego szkła. Jednakże dopiero w okresie rzymskim (I-IV w. n.e.) przedmioty szklane zajmują ważną pozycję wśród importów, zarówno pod względem ilościowym, jak i bogactwa form. Oprócz znanych już wcześniej paciorków (występujących pojedynczo lub łączonych w kolie) i bransolet, pojawiają się też wisiorki oraz szczególnie cenne naczynia – czarki, kielichy i pucharki, buteleczki i ampułki. Importy docierały na tereny ziem polskich dzięki karawanom kupieckim, które m.in. szlakiem bursztynowym, a także drogą morską, dostarczały luksusowe towary z prowincji rzymskich.

Jako pierwsi umiejętność wytwarzania szkła posiedli prawdopodobnie Asyryjczycy, a potwierdzają to znaleziska paciorków na terenie Syrii, datowane na V tysiąclecie p.n.e. Szkło w czasach starożytnych wyrabiano z piasku, początkowo wytapianego w otwartych piecach jamowych, a w okresie rzymskim już w udoskonalonych, wyspecjalizowanych piecach, z dodatkiem obniżających temperaturę topnienia topników alkaicznych. Rolę taką pełnił sód, który pozyskiwano przez ługowanie popiołu z roślin morskich i nadmorskich. Szkło sodowe jest stosunkowe miękkie, plastyczne i wolno zastyga, dzięki czemu można je długo formować i tworzyć różne skomplikowane formy[1]. Wcześniej naczynia szklane formowano przez nawijanie masy szklanej na gliniany rdzeń osadzony na brązowym, później na żelaznym pręcie. Stosowano także inne powolne i pracochłonne metody, jak stapianie z odcinków barwnych pręcików (szkło mozaikowe), wyszlifowywanie z bloku szkła albo stapianie miału fryty szklanej (szkła przetopionego z krzemionką) w dwuczęściowej formie lub przez wykonanie odlewu metodą traconego wosku. Dopiero w I w. p.n.e., dzięki Fenicjanom, została wynaleziona rewolucyjna metoda, stosowana do dzisiaj, technika wydmuchiwania szkła za pomocą piszczeli szklarskiej. Dzięki temu wynalazkowi produkcja szkła stała się o wiele prostsza, szybsza i tańsza. Początkowo stare metody i nową stosowano równolegle, jednak w 2. poł. I w. n.e. technika wydmuchiwania przeważała nad wytapianiem

[1] O. Drahotowa, *Szkło europejskie*, Warszawa 1982, s. 9.

w formie. W przypadku nowej metody rozgrzaną masę szklaną nabierano na rdzeń osadzony na wydrążonym pręcie (piszczeli), przez który wydmuchiwano szkło jako cienką bańkę stanowiącą podstawę każdego wyrobu, którą następnie odpowiednio kształtowano za pomocą różnych narzędzi bądź w dwuczęściowej formie. Bańkę można było powlekać szkłem o innej barwie bądź kolorowymi nitkami, czyli filigranem, czy też zdobić przez formowanie na powierzchni fałdek. Starożytni szklarze posiedli też wiele innych wspaniałych technik upiększania (dekorowania) wyrobów szklanych oraz tworzenia przeróżnych bogatych form. Oprócz naczyń luksusowych i przedmiotów do użytku domowego, ze szkła wyrabiano również opakowania, czyli naczyńka na kosmetyki, buteleczki do perfum, butelki do przechowywania oliwy, wina itp. W pierwszych trzech wiekach naszej ery zaczęły masowo powstawać pracownie szklarskie - najpierw w basenie Morza Egejskiego, później na terytorium Cesarstwa Rzymskiego i jego prowincji, np. w Nadrenii, Galii. Jednakże wskutek upadku Cesarstwa Rzymskiego wiele pracowni podupadło, liczne zakończyły swą działalność. Wówczas obniżała się jakość szkła, atrakcyjność i różnorodność form oraz ubożało zdobnictwo.

Naczynia szklane o rzymskiej prowenienicji należą niewątpliwie do przedmiotów luksusowych. Jednakże te zachowane w całości bądź w postaci fragmentów dających możliwość pełnej rekonstrukcji nie należą do częstych znalezisk na terenie Polski, a zwłaszcza na Pomorzu Wschodnim. Na stanowiskach kultury wielbarskiej stwierdzono 130 naczyń szklanych, a kultury przeworskiej 110, z czego dość znaczny procent stanowią okazy zachowane bardzo fragmentarycznie[2]. Dlatego cieszy fakt, że w zbiorach muzeum posiadamy kolekcję liczącą 4 pucharki – trzy szklane i pucharek gliniany typu skyfos pokryty szklaną glazurą. Naczynia te, jak większość importowanych artefaktów, zostały odkryte w bogato wyposażonych grobach gockich archeologicznie przyporządkowanych kulturze wielbarskiej, określanych jako „groby książęce" z Leśna, gm. Brusy oraz dziecięcy „grób książęcy" z Ostrowitego, gm. Chojnice.

Pucharki z „grobów książęcych" w Leśnie

W 1975 roku archeolodzy z Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dr. Krzysztofa Walenty przeprowadzili prace wykopaliskowe na niewielkim wzgórzu, oddalonym 2 km na południe od miejscowości Leśno i ok. 0,5 km na południowy wschód od południowego skraju jeziora Leśno. Już w pierwszym sezonie badawczym na stan. nr 1, w sąsiedztwie miejsca, gdzie w 1950 roku przypadkowo natrafiono na naczynie terra sigillata i brązowy kociołek[3], odkryto bogato wyposażony grób szkieletowy.

Był to pochówek ok. 20-letniej kobiety w wydrążonej kłodzie dębowej o wymiarach 2,5 x 1 m, wyłożonej mchem i owczymi skórami. Zmarła ubrana była w koszulę z długimi rękawami z frędzlami, uszytą z cienkiej tkaniny oraz suknię z grubszej -

[2] T. Stawiarska, *Naczynia szklane z okresu rzymskiego z terenu Polski*, Instytut Archeologii i Etnografii PAN, Warszawa 1999, s. 163, tab. 6.

[3] J. Ł. Łuka, *Dwa importowane naczynia z okresu rzymskiego odkryte w miejscowości Leśno, w pow. Chojnice*, „Wiadomości Archeologiczne", T. XXII, z. 2, 1955, s. 175-178.

wełnianej tkaniny, prawdopodobnie obszytej na brzegach futrem. Cała trumna okryta była całunem w postaci kraciastej tkaniny lniano-wełnianej[4], przy czym nitki wełniane były zabarwione na kolor niebieski, a len miał swój naturalny kolor, gdyż w okresie rzymskim włókien roślinnych nie barwiono[5]. Za głową zmarłej znajdowały się przęślice ze szklanymi zakończeniami i brązowymi tulejkami, prawdopodobnie pełniące funkcję wałeczków do upinania włosów[6], kociołek brązowy i 2 pucharki szklane. Za kociołkiem leżała zwinięta koszula ze srebrną fibulą. Przez te przedmioty przełożone były długie, blond włosy. Przy stopach złożono dębową skrzyneczkę z brązowymi okuciami, brązową sprężynką zamka i położonym obok brązowym kluczem, a w niej małe gliniane naczynie jeżowate, paciorek bursztynowy oraz gliniany przęślik. Ponadto zmarłą wyposażono w: złoty wisiorek gruszkowaty, złotą klamerkę esowatą, dwie srebrne bransolety żmijowate, srebrne i brązowe fibule, 13 bursztynowych i 9 szklanych paciorków oraz pas z brązową sprzączką o prostokątnej ramie. Chronologicznie grób można łączyć z fazą B2/C1 okresu rzymskiego (2. poł. II w. i pocz. III w. n. e.). Odkryte w grobie dwa pucharki szklane w momencie eksploracji ustawione były do góry dnem. Zachowane były w całości, jedynie ich stopki miały ubytki powstałe jeszcze przed złożeniem ich do grobu. Jednakże krótko po wyeksplorowaniu naczynia zaczęły matowieć i pękać. Aby nie dopuścić do całkowitego rozsypania zabytków, ich powierzchnie pokryto płynną parafiną. Zabiegu nie udało się zastosować w części wylewowej i tam pucharki uległy największemu uszkodzeniu[7]. Pucharki nawiązujące do typu E-187 wg Eggersa, określonego przez badacza jako kielich przesadzisty[8], zostały wykonane metodą wydmuchiwania z niebarwionego (właściwego) szkła, a następnie kształtowane w formie przez odwracanie, a dekorację naniesiono już po uformowaniu, przez szlifowanie zimnego szkła na stronie zewnętrznej. Obróbka zimnego szkła nawiązywała do opracowywania kamieni półszlachetnych. Trudnili się tym wyspecjalizowani rzemieślnicy. „Rzeźbienie" szkła, po uprzednim naniesieniu wzoru przez mistrza, prawdopodobnie odbywało się na mokro przy ciągłym dopływie wody, za pomocą tarcz szlifierskich, które w starożytności wykonywano z naturalnych kamieni, np. z piaskowca. W pierwszy etapie zdzierano odpowiednią warstwę szkła (szlifowanie grube), a następnie, za pomocą futra, włosia czy tkaniny, przy użyciu sproszkowanych muszelek, pumeksu i obrzynków skóry, szkło gładzono (szlifowanie subtelne)[9]. Pucharki z Leśna nieznacznie różnią się między sobą wielkością i kształtem. Pierwszy[10] o wymiarach: wys. 9,7 cm i średnicy 8,5 cm posiada bardzo delikatne, cienkie

[4] M. Kanwiszerowa, K. Walenta, *Grób książęcy nr 1 z Leśna na Pomorzu Wschodnim. Obserwacje i ustalenia w dziedzinie archeologii i konserwacji zabytków*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi", Seria Archeologiczna nr 29, 1982, s. 101-127.

[5] M. Cybulska, *Rekonstrukcja tkaniny z Leśna*, [w:] K. Walenta, *Leśno i mikroregion w okresie rzymskim*, Chojnice 2009, s. 247.

[6] M. Kanwiszerowa, K. Walenta, op. cit., s. 12.

[7] M. Kanwiszerowa, K. Walenta, op. cit., s. 102-104.

[8] H.J. Eggers, *Der römische Import im Freien Germanien. Atlas zur Urgeschichte 1*, Hamburg 1951, Tabl. 14: 187.

[9] T. Stawiarska, op. cit., tabl. I, s. 50, s. 55-56.

[10] Nr inw. MCh/A- 129.

ścianki (grub.1mm), brzusiec owoidalny i wylew lekko rozchylający się na zewnątrz (kształt tulipanowaty), natomiast dno płasko-wypukłe. Zachował się niewielki fragment stożkowatej stopki, bez śladów przylepca. Pucharek jest zdobiony na brzuścu pasem szlifowanych, płytkich owali (oliwek), rozłożonych swobodnie w trzech rzędach – naprzemianlegle – ograniczonych od wylewu dwiema horyzontalnymi rysami i również od gładkiej części przydennej dwiema horyzontalnymi rysami (fot. 1). Drugi pucharek[11] z Leśna typu E-187 – wys. 9,8 cm i średnicy 11 cm, o szczególnie cienkich ściankach (grub. 0,9 mm) ma owoidalno-stożkowaty brzusiec i lekko rozchylający się na zewnątrz wylew (kształt tulipanowaty). Cała powierzchnia korpusu zdobiona jest trzema rzędami płytko szlifowanych owali (oliwek), ułożonych naprzemianlegle. Pasmo owali oddzielają od wylewu trzy horyzontalne rysy, a od gładkiej części przydennej dwie. Stopka pucharka jest w znacznym stopniu uszkodzona (prawie zupełnie obtłuczona), dno płasko-wypukłe, bez śladów przylepca (fot. 2). Oba pucharki wraz z zespołem (przede wszystkim srebrne i brązowe zapinki typu A.II.40 i brązowy kociołek) datowane są na fazę B2/C1 – przełom wczesnego i późnego okresu rzymskiego (2. poł. II – pocz. III w. n.e.)

Dzięki analizie niewielkiego fragmentu jednego z pucharków z Leśna wiadomo, że do ich produkcji wykorzystano prawie czysty surowiec wapniowy z niską domieszką magnezu 8,21%), a do odbarwienia użyto antymonu i manganu, co może wskazywać na Italię lub Nadrenię jako ewentualne miejsce ich powstania[12]. Znaleziska pucharków typu E-187 pochodzących z II w. n.e. odnotowano na terenie Imperium Rzymskiego (m.in. w Losone) oraz w prowincjach naddunajskich (m.in. w Vindonissie). Prawdopodobnie na 2. poł. I w. n.e. datowane są podobne pucharki z Nadrenii (m.in. z Kolonii). Wzorem do produkcji pucharków typu E-187 mogły być szkła o pochodzeniu egipskim, zdobione żłobinami w układzie „plaster miodu"[13]. Pucharki mogły pełnić funkcję użytkową lub typowo dekoracyjną.

Metoda zdobienia naczyń szklanych szlifowanymi wklęsłymi owalami była bardzo rozpowszechniona w szklarstwie rzymskim zwłaszcza w III i IV wieku[14] (Polskie szkło do połowy XIX w., 1987, s.14). Natomiast na terenie Barabaricum znaleziska pucharków typu E-187 nie należą do częstych. Analogiczne pucharki do naczyń z Leśna odkryto w Skanii i na Zelandii. Datuje się je na fazę B2. Natomiast na Pomorzu najbliższą analogię stanowią niezachowane do dzisiaj, odkryte w 1931 roku, dwa pucharki typu E-188 wg Eggersa znalezione w Linowcu, gm. Starogard Gdański oraz, również niezachowany, pucharek typu E-188 z miejscowości Bugno, gm. Szczecinek. W starożytności, m.in. w Mezopotamii, Egipcie, z powodzeniem poznano również technikę łączenia szkła i ceramiki, np. poprzez pokrywanie naczyń glinianych szklaną glazurą czy owijanie wokół naczynia ceramicznego rozgrzanych, szklanych pręcików. Naczynia glazurowane, otrzymywane dzięki pokrywaniu ścianek glinianych pole-

[11] Nr inw. MCh/A-130.

[12] T. Stawiarska, op. cit., s. 110.

[13] T. Stawiarska, op.cit., s. 109.

[14] *Polskie szkło do połowy XIX w.*, Ossolineum 1987, s. 14.

wą ołowiową lub alkaiczną, były również produkowane w pierwszych wiekach n.e. - w okresie wczesnorzymskim w środkowej Italii, gdzie uważano je za najbardziej luksusową ceramikę stołową. Produkcja naczyń nie odbywała się w sposób masowy ze względu na pracochłonny proces technologiczny[15], dlatego znaleziska tego typu zabytków na terenie Italii i dawnych prowincji rzymskich należą do rzadkości. Na terenie Polski do tej pory odkryto sześć naczyń glazurowanych, a wśród nich pucharek typu skyfos z Leśna, wyjątkowy również ze względu na stopień zachowania, ponieważ podobnie jak pucharek z Weklic, przetrwał do naszych czasów prawie w całości.

W trakcie kolejnego sezonu badawczego, w 1979 roku, na stanowisku „grobów książęcych" nr 1 w Leśnie odsłonięto szkieletowy, dziecięcy pochówek, wyrabowany w starożytności (grób nr 3), a w nim kolejny pucharek, co prawda wykonany z gliny, ale pokryty szklaną, zieloną polewą. Na grób natrafiono w trakcie poszukiwań miejsca, w którym w 1950 roku odkryto przypadkowo naczynie terra sigillata i brązowy kociołek żłobkowany[16]. Odsłonięty grób nakryty był brukiem kamiennym. W jego wypełnisku odkryto fragmenty naczynia kultury wielbarskiej, zdobionego ornamentem meandrowym, zaliczanego do grupy V wg Ryszarda Wołągiewicza, paciorek z białego kwarcytu i grudki stopionego srebra i brązu. Natomiast na dnie jamy grobowej, w jej północnej części, znaleziono rozbity pucharek typu skyfos pokryty zieloną glazurą, a obok zachowany fragmentarycznie w postaci bryły gliny szklany pucharek typu E -187 wg Eggersa z dekoracją owalnych zagłębień, tzw. oliwek[17]. Ponadto w grobie odkryto rozbite, prawdopodobnie podczas rabunku, naczynie gliniane typu XVI wg Wołągiewicza i mały, silnie skorodowany, srebrny przedmiot. Grób datowany jest na fazę B2/C1 okresu rzymskiego (2. poł. II i pocz. III w. n.e.)[18].

Omawiany pucharek to cienkościenne naczynie typu skyfos na wysokiej nóżce[19] o wymiarach: wys. 9,4 cm, ø wylewu 8,8-9 cm, ø stopki 4,2 cm, zachowane w ok. 90 %. Zostało sklejone z mniejszych fragmentów, a brakującą część górnej partii brzuśca zrekonstruowano. Niewielkie ubytki widoczne są w części wylewowej naczynia. Pucharek wykonano na kole garncarskim z delikatnej masy ceramicznej, wewnątrz czaszy widoczne są ślady spiralnego toczenia. Przełom ceramiki po średnio twardym wypale przybiera barwę od szaro-żółtej do szaro-zielonej. Półkolista czasza (korpus) pucharka osadzona jest na pełnej, wysokiej nóżce wspartej na okrągłej, lekko

---

[15] Przy produkcji ceramiki glazurowanej istniała konieczność dwukrotnego jej wypalania – najpierw naczyń bez pokrycia lub z pokryciem wstępnym, a powtórnie już po finalnym naniesieniu roztworu związków chemicznych tworzących pod wpływem wysokiej temperatury szklistą polewę. Dużą trudność stanowiła również konieczność wypału naczyń w oddzielnych pojemnikach – chroniących wypalane naczynie przed zetknięciem się z innymi powierzchniami, co groziło sklejaniem się glazury. Tak więc podczas jednego wypału w komorze pieca można było umieścić niewielką liczbę produktów, a to znacznie podwyższało koszty produkcji – koszty opału, wkład pracy. K. Domżalski, *Środkowoitalskie naczynia glazurowane znalezione w Polsce*, [w:] *Nowe znaleziska importów rzymskich z ziem Polski*, Suplement tom III, red. A. Bursch, R. Ciłek, Warszawa 2006, s. 116.

[16] K. Walenta, *Okres rzymski na terenie gminy Brusy*, [w:] *Brusy i okolice w pradziejach na tle porównawczym*, red. H. Rząska, K. Walenta, Brusy 2005, s. 92-93.

[17] H.J. Eggers, op. cit., tabl. 14:187.

[18] K. Walenta, Leśno..., op. cit., s. 16.

[19] K. Domżalski, op. cit., s. 93.

profilowanej i dość wysokiej stopce. Do zaokrąglonych ścianek czarki symetrycznie przylegają dwa taśmowate, profilowane ucha (imadła) o esowatym kształcie, z uformowanymi w górnej partii wgłębieniami będącymi oparciem dla kciuków, co miało ułatwić przytrzymanie naczynia w dłoniach. Wylew pucharka jest silnie wywinięty na zewnątrz z niewielką deformacją powstałą w czasie wypału. Brzusiec czarki, o starannie wygładzonej powierzchni, zdobi plastyczny motyw łusek ułożonych poziomo z końcówkami skierowanymi w dół, w trzech horyzontalnych rzędach (po 8/7/8 łusek w kolejnych rzędach). Dekoracja ta została wykonana techniką barbotine, czyli przez naniesienie ornamentu jeszcze przed wypałem naczynia. Pucharek pierwotnie był w całości pokryty szklistą glazurą, która prawie całkowicie starła się w trakcie użytkowania. Jej ślady są widoczne jedynie w załomach ścianek, stopki i między łuskami. Szkliste pozostałości mają barwę ciemnopomarańczową o odcieniu złocistym, a powierzchnia pucharka ma barwę jasnozielonkawą (fot. 3). Widoczne są również ślady naciekowe po spływającej w czasie wypału glazurze[20]. Złocista polewa w całości zachowała się wewnątrz pucharka. Na pucharku widoczne są trzy wgłębienia - ślady po wspornikach użytych w trakcie wypalania.

Taka luksusowa ceramika, jak pucharek typu skyfos z Leśna, zaliczana jest do kategorii naczyń bankietowych i uroczystych, służących do podawania i spożywania napojów. Jednakże również jest możliwe, że pełniła funkcję naczyń libacyjnych wykorzystywanych przez Rzymian w celach kultowych. Za ich pomocą składano bóstwom ofiary w postaci wina, oliwy czy innych cennych płynów poprzez wylewanie ich na ziemię.

Przyglądając się cechom technologicznym, formie i dekoracji pucharka z Leśna, można stwierdzić, że jest to wyrób środkowoitalski - z Lacjum lub północnej Kampanii. Tę tezę zdają się potwierdzać esowate imadła z wgłębieniami w górnej partii oraz dekoracja motywem łusek wykonana techniką barbotine – charakterystyczne dla ceramiki glazurowanej wytwarzanej w ośrodkach produkcyjnych położonych na wspomnianym obszarze[21].

Na terenie Polski podobny obiekt odkryto w 1998 roku w Weklicach, jednakże ze względu na wysokie ścianki i wydłużone imadła zaliczany jest do pucharków typu kantaros na wysokiej nóżce[22], podobnie jak zachowane w postaci 9 fragmentów naczynie, odkryte w 1935 roku na cmentarzysku kultury przeworskiej w Witaszewicach, w pow. łęczyckim. Kolejne trzy naczynia glazurowane, zachowane fragmentarycznie, odkryto w latach 1950-51 na cmentarzysku kultury przeworskiej w Lachmirowicach, gm. Kruszwica. Są to: pucharek typu kantaros na płaskiej lub pierścieniowatej stopce, pucharek jednoimadłowy o baryłkowatym kształcie oraz pucharek jednoimadłowy o kulistym kształcie[23]. Wszystkie wspomniane naczynia glazurowane są zdobione mo-

[20] Obecność znaków po wspornikach wykorzystanych w trakcie wypału oraz śladów naciekowych w kierunku wylewu świadczy, że pucharek był wypalany w pozycji odwróconej. K. Domżalski, op. cit., s. 127.

[21] ibidem, s. 126-127, 130.

[22] *Księżniczka gocka z Weklic, wyposażenie grobu z II-III w. n.e.*, katalog wystawy, Malbork 2005, s. 35-36.

[23] K. Domżalski, op. cit., s. 118-126.

tywami łuski techniką barbotine i datowane, podobnie jak pucharek z Leśna, na fazę B2/C1 okresu rzymskiego.

Szklany pucharek z Ostrowitego

Kolejny pucharek ze zbiorów chojnickiego muzeum, podobnie jak już wcześniej omówione, stanowił wyposażenie grobowe na cmentarzysku kultury wielbarskiej. Obiekt został znaleziony w 2004 r. w czasie prac wykopaliskowych prowadzonych w Ostrowitem, gm. Chojnice, na stan. 2, przez Ekspedycję Archeologiczną Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dr. Krzysztofa Walenty. Systematyczne badania wykopaliskowe w okolicy jeziora Ostrowite, poprzedzone sondażami w 1967 roku i badaniami powierzchniowymi w latach 70-ych, trwają z przerwami od 1993 roku do dziś. Pucharek stanowił wyposażenie grobu szkieletowego czteroletniego dziecka, o okazałej konstrukcji – z kamienną obstawą kłody pełniącej funkcję trumny i dużej jamie grobowej (390x140cm), określanego jako „grób książęcy" nr 1. Grób zlokalizowany był w pobliżu krawędzi pradoliny niecki jeziora Ostrowite – na wschodnim brzegu jeziora, na północ od zabudowań Zenona Mazura[24]. W czasie eksploracji grobu, wcześniej wyrabowanego[25], natrafiono na bogate wyposażenie łączone z elitami, takie jak: fragmenty dwóch szklanych pucharków, srebrną sprzączkę do pasa typu D 17 wg R.M.L, dla której analogiczne sprzączki wielbarskie datowane są na fazy B2/C1 i C1, fragment srebrnego zakończenia pasa, srebrną sprężynkę fibuli, fragmenty czarnej glinianej miseczki zaliczanej do grupy XVIII wg Wołągiewicza, zdobionej ukośnymi żłobkami i listewką z kolistymi odciskami, zapewne patyczka. W centralnej części trumny odkryto złotą monetę prawdopodobnie pełniącą rolę symbolicznego obola na opłatę za przewiezienie do krainy zmarłych. Jest to aureus cesarza Witeliusza – znalezisko unikalne, ze względu na krótkie panowanie cesarza Witeliusza – od 3 stycznia do 21 grudnia 69 r. n.e[26]., a na terenie barbaricum - na północ od Dunaju - zupełnie niespotykane[27].

W trumnie - 25 cm od jej północnej krawędzi - znajdował się fragment szklanego pucharka, pozostałe ułamki odkryto we wkopie rabunkowym. W trakcie opracowywania wspomnianych fragmentów szklanych okazało się, że pochodzą one z dwóch obiektów (fot. 4). Cztery fragmenty niewątpliwie należą do niewielkiego bezbarwnego naczynia, najprawdopodobniej pucharka[28], o średnicy wynoszącej około 5 cm i bardzo delikatnych, cienkich ściankach o grubości ok. 1 mm. Poniżej prostego, lekko pogrubionego od wewnątrz wylewu naczynie było zdobione trzema, zapewne biegnącymi horyzontalnie, białymi liniami, a korpus pokryty był ornamentem faliście biegnącej

[24] K. Walenta, *„Mały książę" z Ostrowitego w gminie Chojnice*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne", t. X/2006-2007, s. 102-103.

[25] Istnieje przypuszczenie, że powodem rozkopania grobu mogła być ekshumacja, a nie zwykły rabunek, ibidem, s.106-107.

[26] A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat*, Warszawa 1986, s. 98.

[27] K. Walenta, *Monety antyczne w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach*, „Baszta" nr 10, 2008, s. 79-81.

[28] Zachował się tylko bardzo mały fragment wylewu.

białej oraz jasnoniebieskiej nitki.

Pozostałych pięć większych fragmentów szklanego naczynia posiada już inny odcień szkła i inną grubość ścianek (1,2 mm). Zachowane fragmenty umożliwiły wykonanie w pracowni konserwatorskiej pełnej rekonstrukcji (fot. 5). Pucharek[29] (wym.: wys. ok. 13,5 cm, ø wylewu 8 cm, ø dna 2,6 cm) wykonano z przeźroczystego, bezbarwnego szkła, przyjmującego - zwłaszcza w partii pierścieniowatej stopki - odcień jasnooliwkowy. Omawiany obiekt ma stożkowaty kształt, proste ścianki i delikatnie rozchylający się wylew. Krawędź wylewu jest płaska, lekko pogrubiona do wewnątrz, grubość ścianki w okolicach wlewu wynosi 1,3 mm. Pusta, pierścieniowata stopka, wydmuchana łącznie z pucharkiem (niedoklejona), ma bardzo małą średnicą, co powoduje brak stabilności naczynia. Partia przydenna dekorowana jest biegnącą spiralnie, średnio wypukłą, białą nitką, tworzącą 5 zwojów. Od spodu lekko wypukłego dna widoczny jest ślad przylepca (fot. 6). Poniżej wylewu obiekt ozdobiono sześcioma biegnącymi horyzontalnie, ledwo zaznaczonymi nitkami barwy białej. Natomiast brzusiec najprawdopodobniej zdobiony był falistymi liniami pionowymi barwy ciemnoniebieskiej. Taki efekt dekoracyjny uzyskiwano już po swobodnym ukształtowaniu wydmuchanego pucharka, przez nakładanie na jeszcze gorące szkło lub wpuszczanie w jeszcze lepką powierzchnię naczynia zabarwioną nitkę szklaną, która to powierzchnia częściowo ją wchłaniała. Nitkę wyciągano z kropli masy za pomocą pincety, odciągano i przyspajano do jego gorącej powierzchni. Następnie nawijano ją dookolnie przez obracanie piszczeli z naczyniem[30].

Pucharek należy do jednego z wariantów zbliżonego do typu E-189 wg typologii Eggersa, jednakże posiada też pewne cechy pucharków E-190 – E-192[31]. Ze względu na formę najbardziej jest zbliżony do typu E-191, E-192 (stożkowaty kształt korpusu, proste ścianki, zawężona część przydenna i mała pierścieniowata stopka). Natomiast biorąc pod uwagę zdobnictwo[32], przypomina ono dekorację pucharków typu E-189 i E-190 (motyw wężowy i falista linia pionowa), chociaż w przypadku typu E-190 wg Eggersa pucharek ma barwę zielonkawą, a nałożona nitka jest tej samej barwy. Pucharki typu E-189 i E-191 w większości były wydmuchiwane swobodnie, a pucharki typu E-190 i E-192 - kształtowane w formie przez odwracanie.

Technika nakładania na powierzchnię nitek szklanych tworzących wypukłe różnorodne faliste, wężowe i siatkowe wzory, wywodząca się z Syrii, była bardzo rozpowszechniona, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Zapewne to właśnie szklarze syryjscy zakładali pracownie w Nadrenii z przodującym ośrodkiem w Kolonii, na terenach naddunajskich i w Italii, gdzie ten sposób dekorowania naczyń był dość powszechny. W przypadku pucharka z Ostrowitego nie wykonano analizy fizyko-chemicznej składu szkła, która pozwoliłaby przybliżyć dane na temat jego pochodzenia. Możemy więc przyjąć, że dotarł na nasze tereny z którejś pracowni prowincjonal-

29 Nr inw. MCh/A-153.

30 T. Stawiarska, op. cit., tabl. I, s. 50.

31 J.H. Eggers, op. cit., tabl. 14: 189-192, s. 383.

32 Przy rekonstrukcji pucharka i dekoracji uwzględniono motyw falistych linii pionowych, jednakże nie można wykluczyć równoczesnej obecności motywu „wężowego".

norzymskiej – możliwe, że z Nadrenii. Pucharki zdobione ornamentem „wężowym" i falistym datowane są na fazę B2/C1-C2 okresu rzymskiego (2. poł. II w. n.e. – koniec III w. n.e.)[33]. Odkryty w grobie książęcym z Ostrowitego zespół zabytków, a przede wszystkim srebrna sprzączka do pasa typu D 17 wg R.M.L, datowana na fazy B2/C1 i C1, potwierdza chronologię naczynia. Jedynie wybity w 69 r. n.e. złoty aureus cesarza Witeliusza odbiega od tej chronologii. Jednakże jest możliwe, że zanim moneta ta trafiła do grobu, upłynęło sporo czasu od jej wybicia. Pucharek z Ostrowitego najprawdopodobniej należał do naczyń stołowych i służył do podawania napojów. Mógł też pełnić funkcje typowo dekoracyjne.

Typ naczyń E-189 z „wężową" nitką należy do najliczniej reprezentowanych na ziemiach polskich – jest to ponad 20 zabytków i to zarówno kompletnych, zachowanych częściowo i zrekonstruowanych, jak i zachowanych fragmentarycznie. Analogiczne pucharki odkryto w latach 1927-1928 na cmentarzysku kultury wielbarskiej w miejscowości Połowite w pow. ostródzkim (zwłaszcza naczynie z grobu nr 20- faza B2/C1 i grobu nr 21- datowane na fazę C2) oraz odkryty w 1960/61 r. w miejscowości Rostołty w pow. płockim – chronologicznie przyporządkowany fazie C1[34].

Okres wpływów rzymskich był to czas szczególnego rozkwitu wymiany towarowej pomiędzy państwem rzymskim a plemionami zamieszkującymi tereny dzisiejszej Polski. Rzymianie szukali na północy źródeł tanich surowców, niewolników oraz rynku zbytu na swoje towary. Z drugiej strony rozwój gospodarki i stosunków społecznych wśród ludności kultury wielbarskiej (Gotów) i przeworskiej (Wandali) osiągnął etap gromadzenia nadwyżek produkcyjnych przeznaczonych na zbyt. Sprzedażą tych produktów zainteresowana była wyłaniająca się wąska grupa przedstawicieli starszyzny rodowej i plemiennej, która w wyniku wielowiekowych procesów zaczęła odgrywać kierowniczą rolę w życiu społecznym i gospodarczym. Wymiana dalekosiężna dała jej możliwość umacniania swojego statusu przez posługiwanie się przedmiotami luksusowymi w zamian za surowiec (np. bursztyn), wyroby miejscowe lub ochronę wypraw kupieckich. Liczne znaleziska przedmiotów rzymskiej proweniencji (np. biżuterii złotej, srebrnej i brązowej, naczyń brązowych i naczyń terra sigillata, paciorków szklanych i monet, rzadziej naczyń szklanych) na cmentarzyskach kultury wielbarskiej, m.in. w Leśnie, Odrach, Węsiorach, Ostrowitem, świadczą o kontaktach, jakie utrzymywała miejscowa ludność z kupcami rzymskimi, pomimo że tereny zajmowane przez wspomnianą społeczność, nie leżały bezpośrednio na szlaku bursztynowym, którym dalej na północ wędrowały wyprawy kupieckie.

Niezbyt liczna obecność całych naczyń szklanych w zespołach importów rzymskich na Pomorzu może wynikać z ryzyka związanego z przewożeniem tak kruchych i delikatnych artefaktów. Być może dla kupców czy pośredników handlowych wymiana przedmiotów tak delikatnej materii była zbyt ryzykowna i nieopłacalna[35].

Tym bardziej więc cieszy obecność w zbiorach chojnickiego muzeum tak bogatego i wyjątkowego zbioru importowanych, rzymskich pucharków i to zarówno niepo-

[33] T. Stawiarska, op. cit., s. 164.

[34] ibidem, s. 113; Tabl. IX: 43, 46, 48.

[35] J. Wielowiejski, *Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi*, Wrocława 1979, s. 67.

siadających bezpośrednich analogii na terenie ziem polskich pucharków typu E-187 z Leśna, jak i unikatowego leśnieńskiego pucharka ze szklistą polewą typu skyfos, czy też częściej spotykanego w wyposażeniu grobowym na cmentarzyskach kultury wielbarskiej i przeworskiej pucharka typu E-189 z Ostrowitego, jednakże na Pomorzu Wschodnim nie posiadającego bliskiej analogii.

MAREK KOŁYSZKO, Toruń
MARCIN SYNAK, Chojnice

KOŁATKA ZE ZBIORÓW MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNEGO IM. J. RYDZKOWSKIEGO W CHOJNICACH. KONSERWACJA I PRÓBA ATRYBUCJI

Opis formalny.

Do pracowni konserwatorskiej został przekazany fragment stolarki drzwiowej w postaci prostokątnej płyciny z plastycznymi trójliściami rozmieszczonymi w narożnikach. Pośrodku płyciny znajdowała się metalowa kołatka. Jej konstrukcja składała się z ażurowego tła w kształcie dwugłowego orła o symetrycznej budowie, przymocowanego do drewnianej płyciny za pomocą kilku gwoździ. Orzeł został przedstawiony w pozie atetycznej z głowami zwróconymi na zewnątrz, z rozpostartymi skrzydłami i łapami. W szponach łap, opuszczonych i skierowanych do dolnych narożników płyciny, orzeł dzierży jabłka heraldyczne zwieńczone równoramiennymi krzyżykami. Sercowaty, wyraźnie zarysowany kształt korpusu ptaka zawiera trójliterowy, umieszczony w sercowatym obrysie, inicjał w dwóch rzędach: IF/F. Poniżej sercowatego torsu zwierzęcia odchodzi w dół wydłużony ogon. Powierzchnia skrzydeł, ogona i szyi pokryta jest ornamentem imitującym upierzenie. Plastycznym ornamentem wyobrażono też dzioby i oczy. Obie głowy wieńczy masywna, zamknięta korona. Ornamentyka korony została zasygnalizowana za pomocą ornamentu plastycznego oraz elipsoidalnych i romboidalnych, ażurowych wycięć. Element ruchomy kołatki ma kształt realistycznie odtworzonego, pokaźnego precla. Jest on zamocowany w dwóch miejscach, w punktach styku szyi i skrzydeł: prawego i lewego. Zewnętrzna powierzchnia precla zdobiona jest plastycznymi motywami antropomorficznymi. Zaplecione końce posiadają formę stylizowanych ludzkich dłoni, wspartych na powierzchni precla. Z kolei w dolnej części, wyznaczonej przez wsparte dłonie, znajduje się przedstawienie stylizowanej ludzkiej twarzy. Jej położenie pokrywa się z miejscem pod którym, u nasady ogona, osadzony został masywny ćwiek służący do przyjmowania uderzeń kołatki.

Materiał i technika wykonania.

Płycina została wykonana z drewna, podobnie jak indywidualnie rzeźbione narożniki. Metalowa kołatka została wykonana w technice kucia i wycinania z blachy żelaznej zamocowanej do drewnianej płyciny za pomocą stalowych gwoździ.

Stan zachowania.

Kołatka zachowała się w stosunkowo dobrym stanie. Jej powierzchnia była pokryta starymi powłokami malaturowymi izolującymi ją od zewnętrznego środowiska. Ubytki mechaniczne występują w zwieńczeniu korony. Tu zlokalizowane jest też pęknięcie po prawej stronie, w miejscu połączenia kabłąka korony z jej podstawą. Nie zachował się jeden z narożników płyciny, drugi fragmentarycznie w ok. ½ powierzchni, a dwa pozostałe zachowały się w całej formie, pokryte podobnie jak kołatka i płycina powłokami malarskimi (fot. 7).

Przebieg prac konserwatorsko – restauratorskich.

Pierwszy etap prac polegał na rozpoznaniu materiałowym przekazanego do prac konserwatorsko - restauratorskich zabytku i wykonaniu dokumentacji fotograficznej. Następny był związany z usunięciem powłok malarskich, wtórnych i zakłócających odbiór rysunku obiektu. Po usunięciu wtórnych powłok malarskich został zdemontowany jeden z dwóch zachowanych w całości narożników. Został on wykorzystany w charakterze modelu, z którego wykonano formę do odtworzenia brakujących elementów. Do wykonania formy zastosowano masę: kauczuk silikonowy Gumosil E utwardzany katalizatorem OL – 1. Kopie wykonano z masy na bazie żywicy epoksydowej Epidian 5, utwardzanej Tęcza Z- 1. Jako napełniacz masy został zastosowany pył drzewny. Po wykonaniu kopii zostały one zamontowane w odpowiednich miejscach na płaszczyźnie płyciny, w jej narożnikach.

Metalowe elementy po usunięciu powłok malaturowych i mechanicznym doczyszczeniu poddano zabiegowi stabilizacji. Do tego celu zastosowano alkoholowo--wodny roztwór taniny: w 3 częściach etanolu i 1 części wody destylowanej. Po zmianie zabarwienia powierzchni i wytworzeniu się kompleksowych związków żelaza metalowe elementy zostały pokryte 10% roztworem żywicy poliakrylowej Paraloid B -72 w ksylenie. Zadaniem tej transparentnej powłoki o współczynniku rozszerzania zbliżonym do metali jest izolacja żelaznych elementów od zewnętrznych warunków i ochrona antykorozyjna powierzchni.



Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny. Stan przed pracami konserwatorsko – restauratorskimi (fot. M. Kołyszko).

Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny. Stan po pracach konserwatorsko – restauratorskich (fot. M. Kołyszko).



Próba atrybucji.

W zbiorach działu historii Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach znajduje się tylko kilka, nie licząc elementów będących integralną częścią mebli, zabytków dawnego kowalstwa. W grupie tej znajduje się m.in. kuta kołatka pierścieniowa przymocowana do płyciny drzwi. Rangę obiektu podnosi niewątpliwie fakt, iż jest to obecnie jedyny zachowany tego typu zabytek z Chojnic[1].

Obiekt ów notowany był w literaturze jeszcze przed dostaniem się do zbiorów muzeum. Kołatkę z Chojnic, która znajdować miała się na bramie piekarza Gustawa Angera przy ulicy Gdańskiej 24 wymienił w swej pracy Stanisław Dąbrowski[2]. W późniejszej literaturze wspomnianą kołatkę odnotował również lokalny badacz Franciszek Pabich. Kołatka miała znajdować się na drzwiach domu piekarza przy ulicy Kościuszki[3]. Wbrew pozorom nie mamy tu do czynienia z pomyłką tego autora, gdyż rzeczywiście w okresie powojennym nazwa ulicy Gdańskiej została zmieniona na Kościuszki.

Najstarszą informacją o kołatkach w Chojnicach, którą udało się odnaleźć w dostępnych źródłach drukowanych, jest wzmianka zawarta w sporządzonym w 2. poł. XVIII w. opisie budynku plebanii kościoła farnego: *Wchodząc z cmentarza do tegoż budynku drzwi proste do sieni na zawiasach, z zamkiem i antabą żelaznemi, ale*

[1] Obiekt o numerze inwentarzowym MCh/H-410.

[2] S. Dąbrowski, *Dawne kołatki toruńskie*, Toruń 1927, s. 6. Piekarnia Gustawa Angera funkcjonowała w tym miejscu co najmniej od 1906 roku, zob. *Adressbuch der Stadt Konitz für 1906-07*, hrsg. E. Liebelt, Konitz 1906, s. 77, 137. Jej właścicielem Anger był również w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zob. *Adresy mieszkańców, instytucje, władze i branże Północnej części Polski*, Chojnice-Czersk, Kartuzy, Kościerzyna, Puck, Starogard, Wejherowo, Tczew-Pelplin, wyd. F. Jeuthe, Grudziądz 1925, s. 1; *Książka adresowa miasta Chojnic z uwzględnieniem administracji powiatu chojnickiego*, opr. L. Posłuszny, Chojnice 1937, s. 1, 69.

[3] F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, Chojnice 1987, s. 41.



Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny. Stan po pracach konserwatorsko – restauratorskich – Inicjały na korpusie dwugłowego orła (fot. M. Kołyszko).



Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny. Etapy wykonania kopii niezachowanych dekoracji narożników płyciny: u góry silikonowa forma, u dołu kolejno: oryginalna dekoracja narożnika, kopia i rekonstrukcja połowy oryginalnej, zachowanej dekoracji narożnika (fot. M. Kołyszko).

zamek reparacyi potrzebujący[4]. Wiadomo, że prawdopodobnie jeszcze w połowie XX w. obiektów tego typu było więcej. W swojej publikacji Franciszek Pabich, oprócz interesującego nas zabytku, wymienił jeszcze cztery inne. Na drzwiach domu notariusza Gebauera przy placu Piastowskim kołatka miała formę lwiej głowy z obręczą w pysku. Drzwi domu kowala przy ulicy Strzeleckiej 7 zdobiła kołatka w formie podkowy. Na drzwiach domu proboszcza, prawdopodobnie autor miał tu na myśli plebanię i nie wykluczone, że chodzi tu o egzemplarz wzmiankowany w XVIII w., kołatka miała formę czworokątnego, kutego elementu, natomiast na drzwiach, znajdującego się na

[4] *Liber Regestrorum*, przekład, A. Szweda, Chojnice 2001, s.19.

placu Kościelnym, domu grabarza kołatka miała kształt czaszki. Ostatnią odnotowaną przez Pabicha kołatką był egzemplarz w formie orła, znajdujący się na drzwiach starego ratusza[5].

Podstawa kołatki wykonana została w formie dwugłowego orła, który w szponach dzierży jabłka królewskie, na piersi orła znajduje się wydatny guz, w który uderzała antaba. Ponad głowami orła umieszczono zamkniętą koronę. Ciekawe, iż podobną formę posiadała podstawa jednej z kołatek w Toruniu, która również znajdowała się na drzwiach domu piekarza[6]. Sam element służący do uderzania wykonany został w formie, pokrytego rytym ornamentem, precla. Forma kołatki i miejsce jej funkcjonowania słusznie dała powód wspomnianym autorom do łączenia jej właściciela z rzemiosłem piekarskim. Prawdopodobnie na skutek przemalowań, zarówno Dąbrowski, jak i Pabich nie dostrzegli inicjałów IFF umieszczonych na podstawie, odkrytych dopiero podczas ubiegłorocznej konserwacji. Odkryte inicjały skonfrontowano z nazwiskami osób przyjętych do prawa miejskiego w Chojnicach w latach 1550-1850. Założono, iż pierwsze litery inicjału dotyczą imion, trzecia zaś nazwiska, w ten sposób wytypowano grupę czterech osób, do których inicjały z kołatki mogły należeć. Z kolei analiza przynależności zawodowej pozwoliła na ustalenie prawdopodobnego właściciela kołatki. We wspomnianej grupie piekarzem był Johann Friedrich Felsch, przyjęty do prawa miejskiego w Chojnicach w 1774 roku. W księdze znajdujemy również lakoniczną informację o pełnieniu przez niego funkcji przełożonego kościoła Trójcy Świętej i ławnika[7]. Tak więc, powiązanie zabytku z osobą I. F. Felscha ma solidne podstawy (fot. 8).

[5] F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, s. 41.

[6] S. Dąbrowski, *Dawne kołatki ...*, s. 6.

[7] *Das Bürgerbuch der stadt Konitz von 1550-1850*, hrsg. E. Kloss, „Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens" 1927, Bd. 13, s. 58.

ANNA CZAPCZYK, Chojnice

OTTON WEILAND W ŚWIETLE ZACHOWANYCH MATERIAŁÓW

W pamięci mieszkańców Chojnic i całej ich społeczności żeglarskiej Otton Weiland (1887--1966) pozostał jako zapalony żeglarz, świetny żaglomistrz i szkutnik.



Otton Weiland przy sterze, Charzykowy 19 września 1948 r.

Sylwetka Ottona Weilanda nie doczekała się dotąd wyczerpującego opracowania biograficznego. Istnieje zaledwie kilka opisów jego życia, ale mają one charakter jedynie krótkich notatek biograficznych zamieszczonych w słownikach biograficznych oraz w prasie[1].

Cennym przyczynkiem do poznania działalności Weilanda są prace Romana Donarskiego i Aleksandra Machela poświęcone żeglarstwu lodowemu na Pomorzu w okresie międzywojennym[2]. Bogaty zbiór wiadomości na temat historii żeglarstwa chojnickiego posiada najnowsza monografia Chojnickiego Klubu Żeglarskiego oraz wydane w ostatnich latach trzy monografie Czesława Gierszewskiego[3]. Postać O. Weilanda niejednokrotnie przedstawiano w Biuletynie Polskiego Związku Żeglarskiego - *Żagle*[4]. Ważne

[1] A. Machel, *Żeglarstwo lodowe na Pomorzu w latach 1919-1939*, Poznań 1960; K. Ostrowski, *Wokół Weilandtów z Charzyków*, „Pomerania" 1979, nr 5; tenże: *Kartka z kalendarza. Pionier żeglarstwa*, „Gazeta Pomorska" 1987, nr 230; tenże: *Weiland Otton Leon (1887-1966)*, biogram w *Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego,* t. IV: R-Ż, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997, s. 418; Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 116.

[2] R. Donarski, *Historia sportu w powiecie chojnickim w latach międzywojennych 1919-1939*, Kołobrzeg 1969 (maszynopis w zbiorach biblioteki Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach); tenże: *Początki i rozwój żeglarstwa na terenie powiatu chojnickiego do roku 1939*, Poznań 1974; A. Machel, *Żeglarstwo lodowe*...;.*Dzieje żeglarstwa lodowego na Pomorzu i w Polsce w latach 1922-2012. W 58 rocznicę powstania Ludowego Klubu Sportowego Charzykowy,* Chojnice 2012.

[3] Cz. Gierszewski, *Z kart historii żeglarstwa chojnicko-charzykowskiego (1912-1995),* Gdańsk 1996; tenże: *Z kart historii żeglarstwa chojnicko-charzykowskiego (1912-2002)*, Gdańsk 2002; tenże: *Charzykowy. Moja żeglarska mała ojczyzna*, Bydgoszcz-Chojnice 2008; *Chojnicki Klub Żeglarski. Monografia*, oprac. K. Pestka, J. Pestka, T. Biesek, Chojnice 2013.

[4] A. Dąbkowski, *Zaczęło się w Chojnicach*; „Żagle" 1959, nr 1; W. Głowacki, *Pięciu żeglarzy wspaniałych*, „Żagle" 1964, nr 5, s. 12; M. Jankowska, *Dzień dzisiejszy w oczach starego działacza*, „Żagle" 1964, nr 2, s. 4; tenże: *Od*

są również artykuły Kazimierza Ostrowskiego, Klemensa Szczepańskiego i Grażyny Wendel, poświęcone środowisku żeglarzy chojnickich oraz wsi Charzykowy, które ukazały się na łamach regionalnych czasopism pomorskich[5].

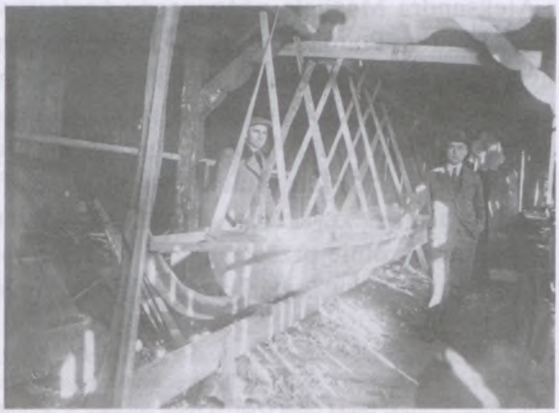


Paweł Sieradzki, Bruno Lampka i Otton Weiland, Charzykowy 1946 r.

Pierwsze szczegółowe opracowanie dokonań chojnickich żeglarzy zawarł Włodzimierz Głowacki w swojej monografii poświęconej historii żeglarstwa polskiego do 1939 r[6].

Najobszerniej rolą Ottona Weilanda w życiu żeglarskim Chojnic zajął się Mikołaj Walczyk podkreślając, że *żeglarstwo dla Ottona Weilanda było nie tylko rozrywką, czy możliwością odpoczynku. Było przede wszystkim Jego pasją, miejscem realizowania młodzieńczych marzeń oraz przejawem lokalnego pomorskiego patriotyzmu*[7].

Budujące jest, że liczne artykuły w prasie nie tylko regionalnej, ale i ogólnopolskiej, świadczą niezbicie o jednoznacznie pozytywnym odbiorze O. Weilanda przez społeczność żeglarską Polski. Nie można w nich znaleźć żadnej negatywnej opinii na jego temat. Włodzimierz Głowacki pisał: *...O. Weiland był zawsze przede wszystkim działaczem klubowym najwyższej rangi i ogromnych zasług nie tylko lokalnych. Zainteresowany głównie żeglarstwem jeziorowym, regatowym i turystycz-*



Pierwsza zbudowana przez O. Weilanda łódź żaglowa w zakładzie szkutniczym w Chojnicach przy ul. Piłsudskiego, 1912 r.

Charzykowa do Zalewu Zegrzyńskiego, „Żagle" 1964, nr 5, s. 15.

[5] K. Ostrowski, *Kartka z dziejów polskiego żeglarstwa*, „Jantarowe Szlaki" 1972, nr 4; tenże: *Pochwała chojnickich szkutników*, „Jantarowe Szlaki" 1972, nr 4; tenże: *Narodziny i początki sportu w Chojnicach w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Zeszyty Chojnickie" 1978, nr 9; K. Szczepański, *Charzykowy – początki letniska*, „Bazuny" 1978; tenże: *Z historii Charzyków – kalendarium*, „Zeszyty Chojnickie" 1986, nr 13; G. Wendel, *Pół wieku przemian struktury przestrzennej wsi Charzykowy pod wpływem turystyki*, „Jantarowe Szlaki" 1974, nr 3.

[6] W. Głowacki, *Dzieje żeglarstwa polskiego*, Gdańsk 1989.

[7] M. Walczyk, *Otton Weiland i jego rola w środowisku żeglarskim Chojnic*, Gdańsk 1992.

nym, jest jednocześnie konstruktorem bojerowym, wielkim propagatorem żeglarstwa lodowego i znakomitym żaglomistrzem. Na przykładzie Weilanda i całego środowiska chojnickiego widać, jak bardzo osiągnięcia w pracy żeglarskiej zależą od dobrej roboty klubowej, codziennej ofiarności działaczy, wzajemnej życzliwości członków i ich rzetelności[8].



Otton Weiland z rodziną p. Przewoskich, lata 50-te.

Z kolei Magdalena Jankowska tak opisuje chojnickiego żeglarza: *Przez całe lata mały domek żeglarski na pomoście, położony w samym sercu tamtejszego ośrodka żeglarskiego, roi się od gości. Każdy, kto się tam tylko pokaże, przyjęty jest najserdeczniej, jak najlepszy przyjaciel. Gospodarza tego uroczego zakątka znają doskonale charzykowscy żeglarze. Przychodzą do niego ze swymi kłopotami starzy i młodzi. Każdy wie, że tu zawsze otrzyma pomoc i radę. Ilu to już młodych, początkujących żeglarzy rozpoczęło swą wodną karierę na sprzęcie podarowanym przez Weilanda? Ten dostał żagiel, tamten całą łódkę lub bojer, inny części, których właśnie brakowało. Nie zdarzyło się jeszcze, by ten stary, lecz o młodym sercu, człowiek odmówił komukolwiek pomocy. Człowiek o wielkim sercu, który całe swe życie poświęcił żeglarstwu i wszystkim związanym z nim sprawom, który przez dziesiątki lat robił wszystko co w jego mocy, by to żeglarstwo kwitło i rozwijało się ogarniając jak najliczniejsze rzesze młodzieży*[9].



Reklama zamieszczona w „Dzienniku Pomorskim" w 1926 r., nr 298.

Inny przykład - *w jego opowiadaniach czytaliśmy historię żeglarstwa w kraju i na Pomorzu. Bo Weiland pamięta tamte chwile, ilustruje je zgromadzonymi przez siebie zdjęciami, wycinkami z gazet i innymi trofeami żeglarskimi. Wspomina czasy, kiedy jako młodziutki chłopiec wychowany w rodzinie chojnickich rybaków, ciągnął nad wodę, organizował sporty wodne - początkowo pływanie, ślizgawki, a później był założycielem związku młodzieży gimnastycznej(...). Bo gdzie organizowano zawody, tam był Weiland, gdzie budowano nową łódź czy*

[8] W. Głowacki, *Pięciu...*

[9] *M. Jankowska, Dzień dzisiejszy...*

bojer, tam on dreptał z rysunkami u boku. Był duszą wszystkich poczynań. Nie ukrywa, że kuśnierstwo przynosiło mu niezłe dochody, ale ludzie powiadają, że Weiland wiele własnych pieniędzy „topił" właśnie w wodzie, w żaglówkach. Kiedy zawodnicy w Charzykowych wyjeżdżali na regaty morskie, Weiland sprzedał wybudowaną przez siebie łódź, aby sfinansować wyprawę[10].



Przystań Klubu Żeglarskiego; widoczna słynna klubowa żaglówka „Chojniczanka", 1936 r.



„Dziennik Pomorski" 1930 r., nr 159.

Podobnie jest z mieszkańcami jego rodzinnego miasta, którzy powszechnie uważają Weilanda za symbol żeglarstwa chojnickiego. Jest to tym bardziej cenne zjawisko, iż sam Weiland był człowiekiem nad wyraz skromnym. Wszystkie notatki na swój temat w prasie, które ukazywały się za jego życia i które zbierał, traktował jako powód do chwały całego środowiska żeglarskiego. Nigdy nie uważał siebie za jedynego autora tego dzieła, a wręcz przeciwnie, uważał *iż wielki rozwój Charzykowa, zwłaszcza w latach 1919-1939 osiągnięty był tylko dzięki ścisłej współpracy i wielkiej ofiarności wszystkich członków Klubu Żeglarskiego w Chojnicach, kochających swoją odrodzoną polską ojczyznę i upiększających ją na wzór europejski*[11].

Najczęściej do przypomnienia postaci Weilanda skłaniały rocznice różnych wydarzeń związanych z historią żeglarstwa chojnickiego, czy też powołania Polskiego Związku Żeglarskiego. Tak było w czterdziestą rocznicę utworzenia PZŻ obchodzonego 1964 r. Na pytanie autorki wywiadu, czy dzieło, które tworzył z garstką innych zapaleńców spełniło jego nadzieje i oczekiwania, odpowiedział: *Ostatnio niewiele się ruszam z mojego zakątka i mogę oceniać postępy żeglarstwa głównie na podstawie obserwacji naszego regionu. Obserwacje te na pewno są jed-*

[10] MIK, „Gazeta Pomorska" 1964, nr 51.

[11] O. Weiland, *Charzykowy – kolebka polskiego żeglarstwa*, „Świat Żagli" 1983/84/85, Warszawa 1988.


Mistrzostwa Europy w Tallinnie, 1938 r.; drugi z prawej - O. Weiland.

nak jakimś miernikiem tego, co dzieje się w całym kraju. Czytam też pisma żeglarskie - krajowe i zagraniczne, które poruszają wiele interesujących żeglarzy problemów i dokładnie je objaśniają. Wiem wreszcie, że jest w Polsce ponad 30 tys. ludzi, poświęcających każdą wolną godzinę na wypłynięcie na wiatr i słońce, co im wychodzi na zdrowie, dodaje sił fizycznych i duchowych. Patrząc na to wszystko, trudno po prostu wyobrazić sobie, że w pierwszych latach sportu żeglarskiego tak mało ludzi poświęcało się temu (...)Teraz jest inaczej. Polski Związek Żeglarski jako naczelna organizacja polskiego żeglarstwa skupia wszystko, co tylko w tym sporcie się dzieje. W działalności swej potrafi rozwijać już ponad 350 klubów. Jestem naprawdę ogromnie dumny i zadowolony z dzisiejszej pracy PZŻ, chociaż muszę stwierdzić, że straty lat przedwojennych, charakteryzujących się nikłym zainteresowaniem dla naszego sportu, jeszcze do dnia dzisiejszego nie są w pełni odrobione.

Wydaje mi się także, że PZŻ nie poświęca dostatecznej uwagi sprawom turystyki żeglarskiej, która przechodzi pewien kryzys. Tłumaczę to tym, że nasi żeglarze poświęcają wiele czasu na regaty i przygotowania do nich, nie mają go już na długie wędrówki wodne. (...) Nie jestem natomiast szczególnie zadowolony ze stanu żeglarstwa lodowego w naszym kraju, o którym ostatnio coraz mniej się mówi. Była kiedyś przy PZŻ powołana specjalna komisja bojerowa, ale o pracy jej jakoś nikt nie słyszał. Wydaje mi się też, że nasz kraj, który ma wyjąkowo korzystne warunki do uprawiania żeglarstwa lodowego, powinien być siedzibą Miezynarodowej Federacji Bojerowej[12].



Otton Weiland z przyjaciółmi przy bojerze własnej konstrukcji.

W 1964 r., w ramach obchodu 40-lecia istnienia Polskiego Związku Żeglarskiego, zorganizowano w Charzykowach spotkanie działaczy żeglarstwa. Jubileusz ten stał się okazją do przypomnienia tamtych czasów i ludzi – twórców

[12] M. Jankowska, *Dzień...*





Wśród przyjaciół....., 1959 r.

Otton Weiland podczas eliminacji na olimpiadę w Paryżu, Charzykowy 1924 r.

związku – w prasie krajowej. Powszechnie znanemu w całych Chojnicach, ale zapomnianemu po wojnie przez pozostałe środowiska żeglarskie, Weilandowi poświęcono również kilka publikacji, m.in. w „Żaglach". Bo, jak napisał Jan Goralewski, *tu bowiem na wodach charzykowskich jezior, rodziło się przed 45 laty żeglarstwo polskie. Chojniccy działacze byli w roku 1924 inicjatorami powstania Polskiego Związku Żeglarskiego. (...)O.Weiland, stale związany z żeglarstwem, był duszą wszystkich poczynań żeglarzy chojnickich. Budował łodzie, finansował wyjazdy na regaty, opracowywał nowe konstrukcje coraz to lepszych i sprawniejszych w regatach jachtów. Szył żagle a nawet organizował zawody, obozy i szkolenia. Okupacja przerwała tą owocną działalność, najstarszego dzisiaj w Polsce, działacza żeglarstwa. Uwięziony razem z zakładnikami chojnickimi, musiał się po zwolnieniu ukrywać u pobliskich chłopów. Dziś liczy 77 lat, ale często można go spotkać wśród żeglarzy. Dla nich też bezinteresownie szyje żagle, służy pomocą, nie szczędzi rad i wskazówek. Na ścianach Jego mieszkania, które potem odwiedziliśmy, sporo wisi dyplomów a w albumach niezliczona ilość fotografii, z których nie trudno byłoby odtworzyć historię żeglarstwa polskiego*[13].

Najlepszy znawca historii żeglarstwa polskiego, Włodzimierz Głowacki, uznał O. Weilanda, obok takich działaczy przedwojennych jak Ludwik Szwykowski, Antoni Aleksandrowicz czy Mariusz Zaruski, za jednego z *pięciu żeglarzy wspaniałych*[14].

W spuściźnie po O. Weilandzie znajdującej się w zbiorach prywatnych Barbary Przewoskiej, wśród różnego rodzaju dokumentów, fotografii, wycinków prasowych z okresu międzywojennego, odnaleźć można liczne notatki dotyczące początków two-

[13] J. Goralewski, *Tam gdzie rodziło się polskie żeglarstwo*, [w:] „Biuletyn Jubileuszowy PZŻ, lipiec 1964, Wydanie specjalne".

[14] W. Głowacki, *Pięciu...*



rzenia się środowiska żeglarskiego w Chojnicach. Zachowane w spuściźnie kopie zawiadomień o zebraniach zarządu wskazują na to, że nazwy *Klub Żeglarski Chojnice* zaczęto używać po walnym zebraniu odbytym w Chojnicach w dniu 21 kwietnia 1923 r. Zachowały się również Protokolarze Klubu obejmujące lata 1931-1938 i 1945.

Na szczególną uwagę zasługuje spisana w 1961 r. na kilkunastu stronach *Historia Klubu Żeglarskiego Chojnice*[15]. O. Weiland uznał bowiem, że pomoc w zachowaniu pamięci tych wszystkich lat jest jego obowiązkiem. Już na początku autor zaznacza, że *Klubu Żeglarskiego Chojnice nie można porównywać z innymi sekcjami żeglarskimi lub klubami sportowymi. W całej Polsce jest tylko jeden jedyny klub tego rodzaju. Jest to najstarszy klub w Polsce, został on założony w 1922 roku i od początku swego istnienia służy nie tylko propagowaniu sportu żeglarskiego. Klub ten stworzył także ośrodek sportu wodnego, który odwiedzają bardzo chętnie różni sportowcy. Praca społeczna dla środowiska oraz propagowanie turystyki są dla naszego kraju niemniej ważne aniżeli działalność sportowa.*

Następnie wymienia ważniejszą działalność i osiągnięcia klubu na płaszczyźnie sportowej w latach 1922-1950. W dalszej części podaje następstwa wygaśnięcia klubu dla sportu i dla środowiska:

- *Brak zainteresowania dla żeglarzy spowodował, iż sport żeglarski z roku na rok zamierał. Znaczna część członków klubu została bez podania konkretnego powodu skreślona z listy członków. W ostatnich ośmiu latach nie podjęto żadnej nowej inicjatywy dla żeglarzy i dla środowiska. Niczego też nie uczyniono dla młodzieży i dla nowych następców.*
- *Po rozwiązaniu klubu odebrano i zlikwidowano społeczeństwu Chojnic najpierw mniejsze kąpielisko, a należące do niego 17 kabin przebudowano na pomieszczenia mieszkalne. Było to drastyczne posunięcie, tym bardziej iż faktem było, że wcześniej okupant zniszczył już kompletnie większe kąpielisko z 74 kabinami. Doszło więc do tego, iż „letnisko" jeszcze 12 lat po*



U przyjaciół, Swornegacie, 1950 r.

[15] O. Weiland, *Aus der Geschichte das Klub Żeglarski Chojnice*, tłum. I. Elsner.

wojnie nadal jest bez kąpieliska. Wszyscy odwiedzający Charzykowy, jeżeli chcą się kąpać w jeziorze, muszą przebierać się do kąpieli pod gołym niebem. To bardzo smutny fakt.

- *W 1955 roku główna droga dojazdowa do jeziora, która w międzyczasie zrobiła się prawie nieprzejezdna, została zamknięta barierą. Przed barierą dochodziło bardzo często do denerwujących sytuacji – szczególnie wtedy, gdy zjawiali się ciężarówkami turyści z kajakami i nigdzie nie można było się doszukać kogoś, kto miałby klucz od bariery.*
- *Centrum „letniska" – obszar o powierzchni ok. 6 morgów - ogrodzono metalowym płotem. Celem było pobieranie od klasy robotniczej opłaty za wstęp. Wywołało to burzliwe protesty z wielu stron. Na ogrodzenie wydano bezsensownie 30 000 złotych. Widok „letniska" za metalowym ogrodzeniem przypominał widok niejednego obozu jenieckiego. Żadne kąpielisko Europy nie posiada takiego ogrodzenia.*
- *W ciągu ostatnich 8 lat nie troszczono się o utrzymanie umocnienia brzegu jeziora, w wyniku czego woda jeziora częściowo zniszczyła promenadę.*
- *Troska o warunki higieniczne pozostawia wiele do życzenia.*
- *Wierzby, które częściowo rosną przy promenadzie, zdziczały i zasłaniają widok na jezioro.*
- *Działka budowlana, którą niegdyś darowano Wydziałowi Powiatowemu i na której znajdowała się szkółka żeglarska (zniszczona później przez okupanta), przeszła na własność prywatną – na tym fakcie ucierpiała bardzo młodzież uprawiająca sport. Na pozostałym terenie w czasach polskich miał zostać utworzony obóz dla młodzieży.*
- *Podarowany niegdyś Wydziałowi Powiatowemu plac sportowy na wzniesieniu o powierzchni 3200 m² został wysokim nakładem finansowym zniwelowany i przeszedł również na własność prywatną. Darowizna ta była niegdyś przekazana pod warunkiem, że miejsce to na zawsze pozostanie wykorzystane dla dobra uprawiającej sport młodzieży. Jest to naprawdę godne pożałowanie, iż tak malowniczo położony plac sportowy z widokiem na jezioro, został młodzieży odebrany. Dla setek sportowców ze szkółki żeglarskiej oraz wszystkich tych, którzy z okolicznych letnich obozowisk z przyjemnością korzystali z tego miejsca, jest to nieodwracalna strata.*
- *Pompa z wodą pitną, którą przed laty uruchomił klub, ze względu na wielkie jej zanieczyszczenie została przez urzędowy wydział sanitarny zlikwidowana.*

Niezmiernie ważną częścią spuścizny, przydatną do odtworzenia życia klubu i wyglądu letniska charzykowskiego w początkowym okresie, są fotografie. M. in. zdjęcie z 1912 r. pierwszej łodzi budowanej przez O. Weilanda przy ul. Piłsudskiego; kilka z przeprowadzonych 29 maja 1924 r. na Jeziorze Charzykowskim eliminacji na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Wyścigi odbyły się na turystycznym jachcie O. Weilanda *Carmen* oraz jachcie *Witold* A. Kaźmierskiego. Udokumentowane jest również żeglarstwo lodowe – przejażdżki bojerami po jeziorze charzykowskim, rozgrywane zawody w 1960 r. Sporo ilustracji przedstawia otoczenie 25-pokojowego pensjonatu Weilanda pod nazwą *Bellevue*. W sezonie 1928 r. czynne były już pomosty oraz dobrze zaopatrzo-

ny bufet. Urządzono też plażę i postawiono wysoki maszt klubowy. Później pobudowano hangar, posadzono drzewa i umocniono brzeg jeziora. Wśród fotografii są też te, które pokazują nestora żeglarstwa na przystani w gronie przyjaciół – rodziny Przewoskich, Pawła Sieradzkiego, Stefana Bieszka, Gerarda Wilke, harcerzy - tych, których najbardziej kochał, z którymi mógł prowadzić niekończące się rozmowy o ukochanych Charzykowach. Jak sam pisał, *prowadził zgodny z wymaganiami natury tryb życia, a w wolnym czasie, bez względu na pogodę*[16], zawsze można go było znaleźć nad J. Charzykowskim. Latem przez jego domek i pomost przewijały się tłumy gości, szczególnie młodzieży. Przychodzili ze swoimi kłopotami. Organizował na swoim pomoście wieczorki taneczne, na których *w rytmie odtwarzanej z niebieskiego gramofonu „Bambino" muzyki, bawiła się młodzież chojnicka i goście, a sam gospodarz z miotłą w ręku dbał o czystość i porządek*[17].



Willa „Bellevue".

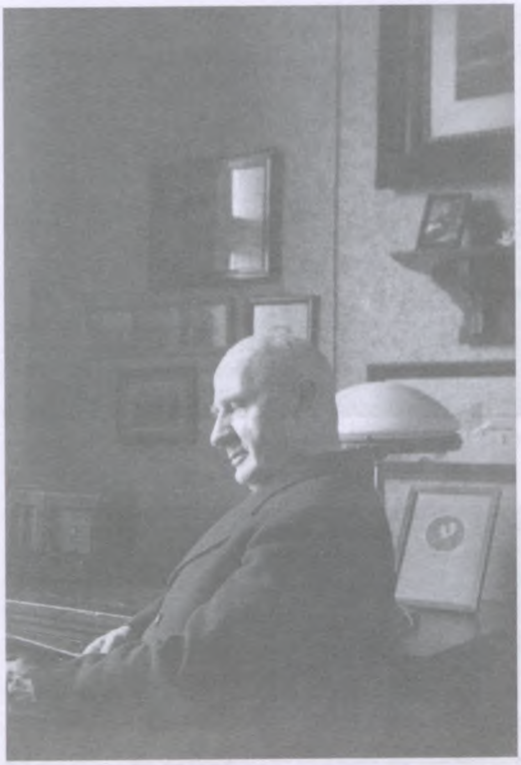


Stałym wakacyjnym gościem przystani był przyjaciel Weilanda, pedagog i pisarz, Stefan Bieszk.

W czasie kierowania klubem przez Ottona Weilanda w latach 1923-1935 wykształcił się pewien styl działania klubu. Wiosną każdego roku ustalany był program imprez organizowanych przez stowarzyszenie. Składały się na niego regaty wiosenne, letnie i jesienne, czerwcowe święto wianków, zawody wioślarskie, pływackie i ćwiczenia manewrowe. Także różne wycieczki: do Bachorza, Wolności, Kopernicy, czy bardzo popularne nocne wyprawy do Swornegaci. Rozpoczęcie sezonu następowało zawsze na przełomie kwietnia i maja, a zakończenie w połowie października.

[16] O. Weiland, *Charzykowy...*

[17] M. Walczyk, *Otton Weiland...*



Otton Weiland w swoim mieszkaniu.

Klub był dobrowolnym stowarzyszeniem ludzi zakochanych w żeglarstwie, którzy prawie każdą wolną chwilę spędzali nad Jeziorem Charzykowskim. Po zakończeniu zawodów czy regat nigdy nie zapominano o wspólnym spotkaniu, tańcach, koncercie czy rozmowie przy kawie. Imprezy organizowane były otwarte dla wszystkich, o każdej informowała miejscowa prasa. Wszyscy chętni mogli przyjechać do Charzyków, oglądać wyścigi czy regaty, brać udział w zabawach przygotowanych przez klub, korzystać z urządzeń klubowych.

Okres ten to czas nieustannego rozwoju klubu. Od regat z udziałem 3 jachtów, wyścigów wioślarskich i pływackich do regat z udziałem ponad 20 jachtów i żeglarskich mistrzostw Polski. Od pierwszych ślizgów bojerem po Jeziorze Zakonnym do regat ogólnopolskich. Od kilku pomieszczeń wynajętych w Zaciszu do własnego terenu z porządnym domem klubowym i przystanią. Charzykowy były już znanym w kraju letniskiem i cieszyły się powszechnie bardzo dobrą opinią.

Otton Weiland, współpracując z ludźmi różniącymi się narodowością, językiem czy wyznaniem, dokonał rzeczy wielkiej, która istnieje pomimo jego śmierci do dzisiaj - zbudował tradycję żeglarską małego pomorskiego miasteczka, jakim przed wojną były Chojnice.

To rozpoczęte dzieło zobowiązuje klub jeszcze i dzisiaj do propagowania sportu żeglarskiego i wychowywania młodzieży w duchu sportowym oraz do rozbudowy „letniska". Przez wiele lat swej działalności klub niejednokrotnie już udowodnił, że go na to stać[18].

[18] O. Weiland, *Aus der Geschichte...*

MICHAŁ OLEKSY, Toruń

RELIKTY ROZWIĄZAŃ ARCHITEKTONICZNYCH UJAWNIONE PODCZAS PRAC KONSERWATORSKO-RESTAURATORSKICH WE WNĘTRZACH BRAMY CZŁUCHOWSKIEJ

Brama Człuchowska zwana też *Kamienną*, zbudowana została w połowie XIV wieku i przekształcona w XVI wieku[1]. W latach 1888 – 1910, za zgodą gdańskiego konserwatora zabytków Lutscha i pod kierownictwem miejskiego architekta Otto, przeprowadzono prace budowlane. Przemurowano wtedy przyziemie i przejazd bramny oraz otwory okienne ostatniej kondygnacji i część murów zewnętrznych, a także dobudowano przybudówkę sięgającą drugiej kondygnacji, obecnie mieszczącą klatkę schodową. W 1910 roku przeprowadzono remont dachu wraz z wymianą więźby i pokrycia ceramicznego. W latach 1952-55 i 1961-62 obiekt odnowiono i zaadaptowano na cele muzealne. Odbudowano wówczas najwyższą kondygnację i dach, wymieniono stropy na żelbetowe i zbudowano klatkę schodową. Brama na przestrzeni wieków pełniła różne funkcje. Pierwotnie była wieżą obserwacyjną, a zarazem wjazdową do miasta. Od 1618 roku do XIX wieku zaadaptowano wnętrze Bramy dla potrzeb więzienia miejskiego, a następnie, do 1937 roku, przydzielono jej funkcję dzwonnicy kościoła ewangelickiego pw. Św. Ducha, a do 1940 roku kościoła pw. Św. Trójcy[2]. Od 1962 brama jest siedzibą Muzeum Regionalnego (obecnie Muzeum Historyczno – Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego).

Ściany wewnętrzne Bramy Człuchowskiej zostały zbudowane z typowej dla budownictwa gotyckiego cegły barwy czerwonawo-pomarańczowej. Przestrzeń między cegłami wypełniona została spoiną wapienną barwy jasnougrowej, podciętej z dwóch stron z licznymi wtrętami zbrylonego wapna, ceramiki, żwiru i pohutniczych odpadów szkła. Ściany wybudowano w wątku dwuwozówkowym, tzw. wendyjskim. Znaczna część wątków została uszkodzona na przestrzeni dziejów oraz podczas prac instalacyjnych i tych związanych z adaptacją pomieszczeń na cele muzealne. Najpoważniejszym zniszczeniom uległy ściany ostatniego piętra, które odbudowano wewnątrz tylko fragmentarycznie, przy użyciu cegły i zaprawy odbiegającej od oryginału. Występujące tam uszkodzenia miały charakter głównie mechaniczny i polegały na licznych ubytkach materiału w ścianach ceglanych. Niefachowe uzupełnienia o odmiennej kolorystyce i odmiennym od oryginalnego materiale znajdowały się na wszystkich piętrach Bramy. Dodatkowo czynnikiem niszczącym był zastosowany silny i szczelny tynk

[1] K. Ostrowski, *Bedeker Chojnicki*, Chojnice 2009, s. 38-39.

[2] F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, Chojnice 1987, s. 13; P. Pałamarz, J.P. Petrus, *Chojnice, Czersk i okolice. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* red. T. Chrzanowski, M. Kornecki, t. XI, z. 5, Warszawa 1979, s. 27-28.

cementowy, który pokrywał część ścian na wszystkich piętrach. Poza zniszczeniami mechanicznymi struktura cegieł była silnie osłabiona z pudrującą się powierzchnią.

Prace konserwatorsko-restauratorskie we wnętrzach Bramy Człuchowskiej przeprowadzano w dwóch etapach. W trakcie trwania pierwszego etapu wykonano remont parteru. Drugi etap obejmował prace konserwatorskie kolejnych kondygnacji (od I do IV piętra). Głównym celem prac było oczyszczenie powierzchni ścian ze szpecących nawarstwień, ustabilizowanie procesów niszczących zabytkową strukturę cegły, rekonstrukcję ubytków i przywrócenie pomieszczeniom walorów estetycznych, co pozwoliło na prezentację we wnętrzu Bramy ekspozycji muzealnej. W trakcie trwania prac wykonano odkrywki, które ujawniły urządzenie grzewcze wraz z kanałami, gniazda do mocowania belek stropowych i konstrukcji dzwonnicy, rolkę wzmacniającą mur, tynk i pobiałę. Odkryto także szereg, wcześniej nieznanych inskrypcji i podpisów oraz odciski łap zwierzęcych.

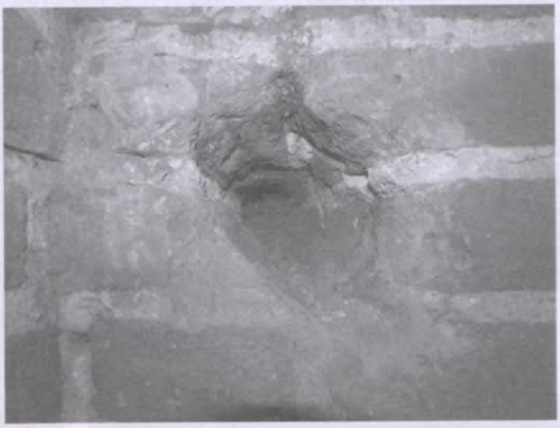
Prace konserwatorskie rozpoczęto od wykonania dokumentacji fotograficznej i opisowej obiektu. Następnie wszczęto proces oczyszczania mechanicznego ścian ceglanych przy użyciu wody pod kontrolowanym ciśnieniem, szczotek z naturalnym włosiem i pędzli. Trudno usuwalne nawarstwienia (m.in. fragmenty tynku cementowego i wtórne przemalowania) usunięto za pomocą szpachelek i skalpeli. Luźne fragmenty cegieł zdemontowano. Osłabione strukturalnie ściany po odparowaniu wilgoci wzmocniono preparatem krzemoorganicznym. Ubytki w cegle uzupełniono, odpowiednio dobraną parametrami fizyko-chemicznymi i kolorem, renowacyjną zaprawą mineralną modyfikowaną redyspergowanymi żywicami proszkowymi. Ubytki całych cegieł wypełniono nowymi o wymiarach zbliżonych do oryginału. Cegły starannie dobrano, uwzględniając parametry fizyczno-mechaniczne oraz kolorystykę. Nową ceramikę wmurowano przy użyciu zaprawy na bazie wapna trasowego. Miejscowe pęknięcia w murze uzupełniono, stosując kotwy z drutu ze stali nierdzewnej osadzanych w zaprawie trasowej. Ubytki spoin uzupełniono zaprawą mineralną modyfikowaną redyspergowanymi żywicami proszkowymi z wtrętami: grudek wapna, ceramicznymi, żwiru i szkła. Modyfikacja była konieczna w celu dopasowania optycznego nowej spoiny do oryginału. W kilku miejscach, w celu scalenia kolorystycznego, część cegieł spatynowano, używając farb renowacyjnych na bazie czteroetoksysilanu. Zabytkowe elementy metalowe oczyszczono metodą strumieniowo–ścierną i zabezpieczono alkoholowo–wodnym roztworem taniny. Następnie powierzchnię metali pokryto warstwą żywicy poliakrylowej i wosku mikrokrystalicznego. Po przeprowadzonych pracach wykonano dokumentację fotograficzną konserwowanych pomieszczeń[3].

Dla ułatwienia lokalizacji odkrytych elementów zastosowana zostanie obecna numeracja poszczególnych pięter Bramy, poczynając od piwnicy poprzez parter, I, II, III, kończąc na IV piętrze. Ściany określono względem stron świata. Opis poszczególnych odkryć rozpoczęto od parteru, kończąc na czwartym piętrze.

[3] M. Kołyszko, M. Oleksy, *Dokumentacja konserwatorska prac wewnętrznych, ceglanych ścian XIV-wiecznej Bramy Człuchowskiej w Chojnicach*, Toruń 2012 (dokumentacja znajduje się w Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach i w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Gdańsku).

W trakcie trwania pierwszego etapu, po skuciu tynków odkryto na parterze, w narożniku południowo-wschodnim relikty urządzenia grzewczego – kominka (fot. 9). Relikty urządzenia zachowały się w postaci ostrołukowo wygiętej linii, którą tworzą osadzone główkowo cegły, zarówno na ścianie południowej, jak i wschodniej. Wnętrze wypełnione zostało cegłą bez wyraźnego wątku, ze śladami użytkowania w postaci okopcenia. Tego typu urządzenia grzewcze stosowano w gotyku między innymi w formie tzw. kapturów w kamienicach mieszczańskich. Kominki służyły do ogrzewania miejscowego, najczęściej tylko tego pomieszczenia, w którym były ustawione lub jako urządzenia dogrzewające przy zastosowaniu centralnego systemu ogrzewania – pieca typu hypocaustum. Wydaje się, że dogrzewanie dzisiejszego parteru było zasadne z uwagi na umieszczone w ścianie południowej, a pierwotnie także w północnej, wyjście na mury obronne. Z uwagi na funkcje tego pomieszczenia wydaje się iż było ono najczęściej użytkowane.

W Bramie zastosowano najprawdopodobniej centralny system grzewczy w postaci pieca typu hypocaustum. Piece tego typu instalowane były w gotyku w piwnicach, w małych pomieszczeniach ze sklepieniem, w których znajdowały się kamienie rozgrzewane przez palenisko. Tymi właśnie kanałami gorące powietrze przemieszczało się ku górze, ogrzewając pomieszczenia na wyższych kondygnacjach. Z uwagi na liczne przebudowy, przebadanie piwnic w celu odnalezienia pieca wymagałoby badań archeologiczno-architektonicznych. W trakcie trwania prac konserwatorskich na piętrach I-III odkryto kanały grzewcze znajdujące się w narożnikach ścian południowo-wschodniej i północno-wschodniej – po dwa kanały w każdym z narożników. Otwory o wymiarach 15 x 15 cm znajdują się na wysokości około 150 cm od obecnej podłogi. Kanały zostały wydrążone w murze i wtórnie zaślepione cegłą - jej częścią główkową lub zaprawą podobną do szamotowej (fot. 10).


Kanał grzewczy tuż po odkyciu (fot. M. Oleksy).

Na pierwszym piętrze odkryto opisane wyżej kanały grzewcze. Na klatce schodowej pomiędzy pierwszym a drugim piętrem, we wnęce - tzw. „schowku", zachował się oryginalny tynk gotycki. Jest to cienkowarstwowy tynk wapienny z wtrętami, umieszczony w blendzie. Do niedawna wnęka pełniła rolę schowka i nie był on dostępny dla zwiedzających .

Drugie piętro w narożnikach ścian południowo-wschodniej i północno-wschodniej kryje zaślepione kanały grzewcze. Na ścianie północnej, na licu cegieł znajdują się także odciski łap i racic zwierzęcych (fot. 11). Przeważający jest odcisk racicy zwierzęcia parzystokopytnego oraz odciśnięta łapa najprawdopodobniej psa, znajdująca się na cegle ułożonej na „parapecie" wnęki okiennej ściany północnej. Przy



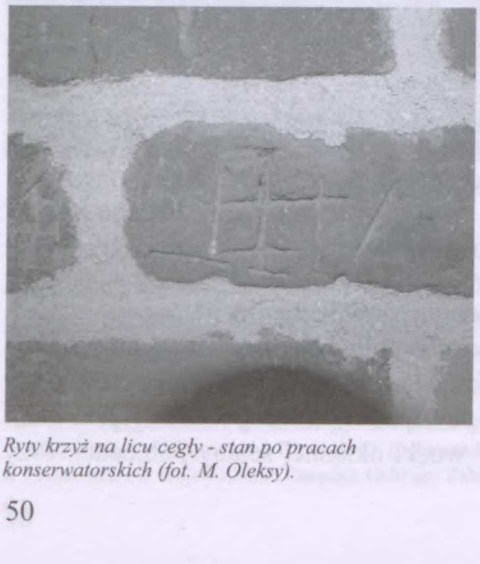
Gotycki tynk wapienny zachowany we wnęce (fot. M. Oleksy).



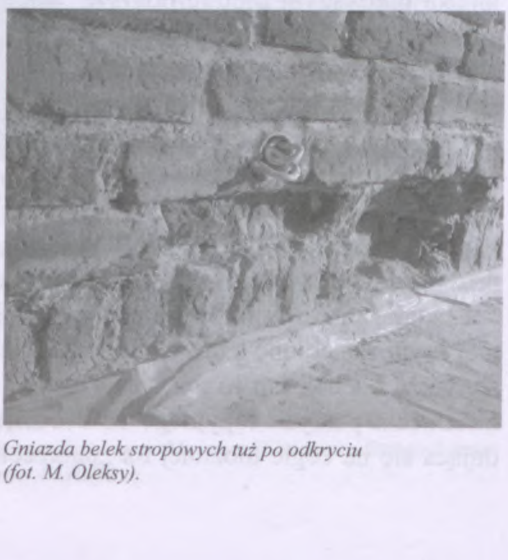
Odciśnięta racica zwierzęcia parzystokopytnego (fot. M. Oleksy).

otworach okiennych zachował się fragmentarycznie tynk z nieokreślonego przedziału czasowego.

Na klatce schodowej znajdują się także wyryte podpisy i inskrypcje, które są ważną częścią historii Bramy. W trakcie trwania prac konserwatorskich uwidoczniono część z nich poprzez usunięcie z ich powierzchni zaprawy cementowej, pyłu i kurzu. Podklejono i wzmocniono także część „podpisanych" cegieł. Inskrypcje wykonywano, wydrapując w jej licu najczęściej numer, nazwisko, inicjały lub znaki – m.in. krzyże (fot. 12). Najwięcej z nich występuje na ścianach pięter III i IV. Podpisy i numery pochodzą najprawdopodobniej z czasu istnienia w Bramie więzienia, czyli od 1618 roku do XIX wieku.



Ryty krzyż na licu cegły - stan po pracach konserwatorskich (fot. M. Oleksy).



Gniazda belek stropowych tuż po odkryciu (fot. M. Oleksy).



Gniazda belek stropowych i rolka wzmacniająca mur przed rekonstrukcją (fot. M. Oleksy).



Gniazda belek stropowych i rolka wzmacniająca mur po rekonstrukcji (fot. M. Oleksy).

Na III piętrze odkryto poziom pierwotnego stropu w postaci fragmentarycznie zachowanych gniazd belek stropowych i rolki wzmacniającej mur. Podjęto decyzję o zrekonstruowaniu tych elementów i wstawieniu w jedno z gniazd fragmentu belki w celu uczytelnienia ich funkcji. Gniazda odkryto na ścianach północnej i południowej, po 5 gniazd na każdej ze ścian. Wielkość gniazda wynosi około 25 x 25 cm, z możliwym przekrojem belki 20 x 20 cm. Rolka wzmacniająca mur znajduje się pomiędzy gniazdami w postaci pionowo ułożonych cegieł częścią główkową. Na podniebieniu sklepienia wnęki okiennej ściany północnej odkryto ślady pobiały wapiennej z nieokreślonego przedziału czasowego (fot. 13). We wnęce zachod-



Gniazdo belki konstrukcji dzwonnicy, w trakcie prac konserwatorskich (fot. M. Oleksy).

niej znajdziemy ślady po pożarze w postaci okopconych i osmolonych cegieł (fot. 14). W narożnikach ścian południowo-wschodniej i północno-wschodniej znajdują się zaślepione kanały grzewcze.



Gniazdo belki konstrukcji dzwonnicy po pracach konserwatorskich (fot. M. Oleksy).

Ostatnie IV piętro kryje cztery gniazda belek „konstrukcji dzwonnicy”. Dwa z nich, o przekroju około 30 x 30 cm, umieszczone są na ścianie wschodniej. Symetrycznie na osi znajdują się gniazda na ścianie zachodniej. Są one jednak większe, o wymiarach około 80 x 30 cm. Bez wątpienia odkryte relikty świadczą o przebieganiu przez ostatnią kondygnację dwóch belek na osi wschód-zachód, które mogły służyć za konstrukcję do podwieszenia dzwonu. Wiadomo, że do 1937 roku Brama funkcjonowała jako dzwonnica dla nieistniejącego obecnie ewangelickiego kościoła Św. Ducha znajdującego się na Przedmieściu Człuchowskim, a do 1940 roku - kościoła Św. Trójcy znajdującego się niegdyś na Rynku (nieistniejącego obecnie). Na tym piętrze zachowały się liczne podpisy i inskrypcje oraz fragmenty tynku gotyckiego przy wnękach okiennych.



Żelazny hak - stan po pracach konserwatorskich (fot. M. Oleksy).

Elementy metalowe zachowane na ścianach Bramy pochodzą z różnych okresów. Licznie występują haki zawiasowe przy otworach okiennych. Pojedynczo zachowały się gwoździe kute. Do ciekawszych zabytków należą haki nieznanego przeznaczenia znajdujące się na ścianie północnej czwartego piętra. Zabytkowe elementy metalowe w trakcie trwania prac oczyszczono i zabezpieczono antykorozyjnie.

MATEUSZ JANCZYŃSKI, Gdańsk

WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH REZYDENCJI LEWALD-JEZIERSKICH I SIKORSKICH W WIELKICH CHEŁMACH, POW. CHOJNICKI SEZON 2012

1. *Informacje wstępne*

W lecie 2012 roku kierowałem badaniami archeologicznymi w Wielkich Chełmach, gm. Brusy, których celem było odkrycie śladów rezydencji rycerskiej i szlacheckiej istniejącej przypuszczalnie od okresu późnośredniowiecznego. Źródłem finansowania były środki przyznane przez Uniwersytet Gdański na realizację badań młodych naukowców[1].

2. *Historia Wielkich Chełmów*

Wielkie Chełmy w czasach krzyżackich były siedzibą znaczącego wówczas rodu Chełmowskich, którzy oprócz wysokiej pozycji społecznej, wyróżniali się posiadaniem rozległych dóbr ziemskich i przynoszących duże dochody lasów. Ranga rodu zmniejszyła się co prawda w XVI i XVII wieku, lecz dla rezydencji w Wielkich Chełmach nadeszły czasy prosperity wraz z przejęciem majątku przez rodzinę Lewald-Jezierskich. Na skutek komasacji gruntów, w czasach kiedy dochodziło do znacznego rozdrobnienia ziemi pomiędzy wielu właścicieli, Wielkie Chełmy w całości były własnością jednej rodziny. W XIX wieku sukcesorami Lewald-Jezierskich zostali Sikorscy. Dzięki gospodarności i doskonałej organizacji majątku, zwłaszcza pod rządami Władysława Sikorskiego, Wielkie Chełmy stały się siedzibą jednego z najbogatszych rodów szlacheckich Pomorza - Sikorskich. Prześledzenie historii miejscowości, a zwłaszcza dziejów rodów rycerskich i szlacheckich, posiadających tu siedzibę, pozwala na przypuszczenie, że już w późnym średniowieczu mogła istnieć w tym miejscu rezydencja rycerska. Warto też zwrócić uwagę na obecnie istniejący budynek pałacowy. Obecną formę nadała mu przebudowa w latach 50-tych XIX wieku, jednak datowanie obiektu jest dużo wcześniejsze. Świadczą o tym zwłaszcza mury piwnic, przykrytych sklepieniami krzyżowymi, wzniesione z ręcznie formowanej cegły.

[1] Kierujący pracami jest doktorantem na Wydziale Historycznym UG, przygotowuje rozprawę doktorską pt. *„Późnośredniowieczne i nowożytne rezydencje Pomorza Gdańskiego"*.

3. *Wielkie Chełmy w średniowieczu i okresie nowożytnym*

Wielkie Chełmy mają bogatą i niezwykle interesującą historię sięgającą wieków średnich. Wieś rycerska Wielkie Chełmy wzmiankowana jest po raz pierwszy w 1344 roku[2]. Miała wówczas obowiązek mielenia w młynie w Lubni. Źródła średniowieczne wymieniają nazwę wsi jako *Colmow, Kolmow, Kolmekow,* zaś ok. 1534 – *Chelm Maior, Chelmno,* 1570 – *Cholmiey Wielki.* W czasach krzyżackich posiadłość należała do rodziny Chełmowskich, w rękach których pozostawała do początku XVII wieku. Chełmowscy, oprócz wysokiej pozycji wśród lokalnego rycerstwa, wyróżniali się posiadaniem znacznych dóbr ziemskich i przynoszących duże dochody lasów. Posiadali też działy w innych wsiach (np. Mokre pod Czerskiem). W okresie panowania krzyżackiego można ich zaliczyć do rycerzy o największym znaczeniu w regionie, o czym świadczy także częste ich wymienianie w dokumentach i korespondencji zakonnej[3]. Zachowały się dokumenty świadczące o prowadzeniu przez właścicieli Chełmów intratnych interesów z Zakonem. W 1411 Wojciech z Chełmów sprzedał konwentowi malborskiemu 270 bali drewnianych za kwotę 17 grzywien i 8 skojców[4]. Wielkość majątku w średniowieczu jest nieznana. Dokument z 1377 roku potwierdza nadanie na prawie chełmińskim połowy Chełmów Więckowi wraz z bratankiem, a drugiej Łowiszowi i jego braciom[5]. Już w średniowieczu zarysował się rozdział pomiędzy dwiema częściami Chełmów, posiadającymi też innych (zapewne skoligaconych) właścicieli. Od początków XV wieku wymieniany jest *Kolmekow (lub Alde Kolmekow* czyli Stare Chełmy) oraz *Neuwe Kolmekow (*Nowe Chełmy – Małe Chełmy). Źródła historyczne nie pozwalają na jednoznaczne określenie, czy średniowieczne Nowe i Stare Chełmy są obecnie Wielkimi lub Małymi Chełmami[6]. Badania archeologiczne w Wielkich Chełmach, wydaje się, że wyjaśniają ten problem. Pozyskane materiały zabytkowe, datowane nawet na okres przedkrzyżacki (przed podziałem na dwie miejscowości), wskazują pierwotną siedzibę rycerską na badanym terenie.

W okresie nowożytnym widoczny jest proces rozdrobnienia własności w dobrach wielkochełmowskich. W 1526 wzmiankowani są Andrzej Bolest, Krystyn, Bartłomiej, Jan, Dawid i Szymon[7]. W 1570 właścicielami byli: Stanisław Lutowski (1 ½ łana), Jakub Chełmowski (5 łanów), Wojciech Czarnowski (2 łany). Łącznie jest zapisany podatek z 8 ½ łanów[8]. Ranga rodu Chełmowskich zmniejszyła się co prawda w XVI i XVII wieku, lecz dla rezydencji w Wielkich Chełmach nadeszły czasy prosperity wraz z przejęciem majątku przez rodzinę Lewald-Jezierskich. W okresie wczesnonowożytnym Wielkie Chełmy były podzielone pomiędzy kilku właścicieli, jednak Cheł-

[2] "Urkunden der Komturei Tuchel. Handfesten und Zinsbuch", nr 20, 77, 78, s. 134, 136, wyd. P. Panske, Danzig 1911; M. Grzegorz, *Słownik historyczno-geograficzny komturstwa tucholskiego w średniowieczu*, Tuchola-Bydgoszcz 2010, s. 39.

[3] K. Bruski, *Brusy i okolice w średniowieczu i czasach nowożytnych*, [w.:] *Historia Brus i okolicy*, J. Borzyszkowski (red.), Gdańsk-Brusy 2006, s. 72.

[4] Tamże, s. 71.

[5] Tamże, s. 68.

[6] Tamże, s. 68-69.

[7] Tamże, s. 100.

[8] Źródła dziejowe, t. 23, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-sfragistycznym; t. 1, Prusy Królewskie, cz. 1,* wyd. T. Baranowski, Warszawa 1911, 214.

mowscy gospodarowali na największym udziale. Dopiero po przejściu na własność Jezierskich, działy zostały wykupione. W 1648 wieś miała dwóch właścicieli: Alberta Wieckiego (5 włók) i Michała Lewald-Jezierskeigo (14,5 włóki i cztery ogrody). Ten ostatni w 1662 był już posiadaczem całej wsi, zaliczanej do największych na zachodnich Zaborach i liczącej ponad 30 łanów[9]. Płacił podatek za siebie, żonę, trzech synów i córkę. W Wielkich Chełmach odnotowano wówczas 44 chłopów. W tym samym czasie Małe Chełmy zamieszkiwało dwanaście rodzin szlacheckich. 35 mieszkańców tej wsi, spośród ogólnej liczby 62, było pochodzenia szlacheckiego. Charakterystyka podziałów własnościowych pozwala na teoretyczne wskazanie możliwego obrazu istniejącej w Wielkich Chełmach rezydencji ziemiańskiej. W okresie średniowiecza Chełmowscy dysponowali znacznym areałem gruntów ornych oraz lasów, będących stabilnym źródłem dochodów. Predestynowali do grona rycerstwa o najwyższej pozycji ekonomicznej i społecznej w komturstwie tucholskim. Posiadali możliwości finansowe do ufundowania siedziby rodowej odpowiadającej ich statusowi. Odmienną sytuację widzimy w XVI i pocz. XVII wieku. Rozdrobnienie własnościowe i gospodarowanie na niewielkim udziale nie pozwalało na wzniesienie i utrzymanie okazałego budynku dworskiego. Siedziby tzw. szlachty zagrodowej nie odróżniały się w istotny sposób od chat chłopskich. Być może w sąsiedztwie lub w miejscu obecnie istniejącego pałacu w Wielkich Chełmach w okresie tym istniał stary dwór pochodzący jeszcze z okresu średniowiecznego. Zapewne w XVI lub pocz. XVII wieku założenie dworskie spełniało funkcje rezydencjonalne, na co wskazują pozyskane źródła archeologiczne, m.in. zbiór fragmentów naczyń stalowo-szarych typologicznie charakterystycznych dla tego okresu. Rok 1622 wydaje się być istotną cezurą w dziejach rezydencji wielkochełmowskiej. Przejście na własność rodu Lewald-Jezierskich zapewne pociągnęło za sobą dokonanie pewnych inwestycji budowlanych. Dokładny ich zakres jest nieznany, jednak z 1. poł. XVII wieku pochodzi inwentarz fragmentów kafli piecowych pozyskanych z warstwy niwelacyjnej wykopu 1. Kafle manierystyczne i renesansowe mogły stanowić wyposażenie nowego dworu Jezierskich. Niestety kształt tego dworu jest nieznany. Poprzez analogię do innych dworów średniozamożnej szlachty można przypuszczać, że była to budowla o ścianach drewnianych, wzniesiona na podmurówce kamiennej oraz częściowo podpiwniczona[10]. W I połowie XVIII wieku Jezierscy zbudowali okazałą rezydencję w stylu barokowym. Dokładny czas jej powstania nie jest naświetlony źródłami pisanymi. Pierwsze dziesięciolecie XVIII wieku naznaczone jest piętnem działań wojennych. W latach 1701 – 1719 Pomorze było sceną działań wojny północnej (1700-1721). Przemarsze wojsk saskich, szwedzkich i rosyjskich były dramatyczne dla mieszkańców regionu. Zniszczenia i skala rozbojów obcych żołdaków doprowadziły do tragicznej zapaści gospodarczej i demograficznej. Dewastacji nie uniknęły również Wielkie Chełmy, o czym świadczy prośba mieszkańców o uchylenie od obowiązku podatkowego[11]. Również niespokojny był czas oblężenia Gdańska w 1734 przez wojska rosyjskie, polskie i saskie. Miasto opierało się przez 6 miesięcy, w tym czasie zaopatrzenie dla wojsk wspierających Augusta III przymusowo rekwirowano z ziem całego Pomorza. Po tych wydarzeniach nastał czas względnego spokoju i odbudowy gospodarczej. Wzniesienie dworu w Wiel-

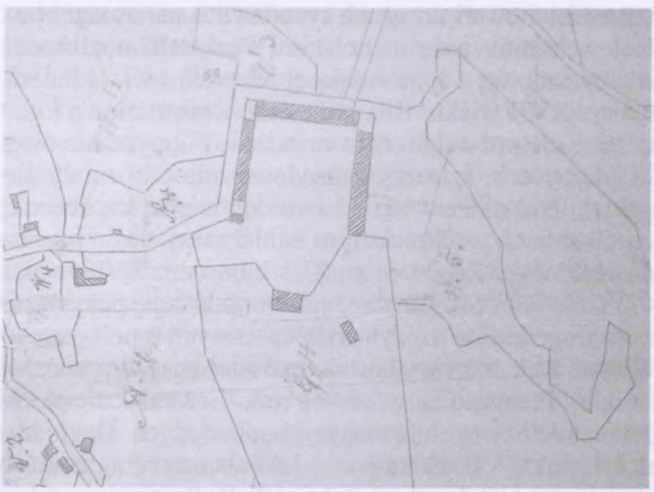
[9] K. Bruski, *op. cit.*, s. 129, 132.

[10] M. Leśniakowska, *Polski Dwór: wzorce architektoniczne, mit, symbol*, Warszawa 1992.

[11] K. Bruski, *op. cit.*, s. 145-147.

kich Chełmach datować można na ten okres, czyli koniec lat trzydziestych i początek czterdziestych XVIII wieku. Pewną podpowiedzią może tu być zachowana data 1741 na jednym z odkrytych w trakcie badań kafli piecowych. Przypuszczalnie nowy dwór wyposażono w piece krótko po jego zbudowaniu. Źródła archeologiczne wskazują, że jednocześnie zlecono wykonanie ok. 7 pieców. W rękach Jezierskich majątek pozostał do 1844, kiedy to w wyniku spadku przeszedł na własność Sikorskich.

Ród Sikorskich herbu Cietrzew jest pochodzenia pomorskiego, wywodzi się z miejscowości Sikorzyno koło Kościerzyny. Za protoplastę rodu Sikorskich uważa się Bogusława żyjącego na przełomie XVII i XVIII wieku. W XVIII i I poł. XIX wieku Sikorscy posiadali majętności i dzierżawy na Kujawach. Gałęzi związanej z Wielkimi Chełmami dał początek Władysław, ożeniony w 1817 roku z Anną G⍰tzendorf Grabowską, córką Reginy z Jezierskich i siostrzenicą Michała i Antoniego Lewald-Jezierskich, w tym czasie właścicieli Wielkich Chełmów i Leśna[12]. Ostatnimi Jezierskimi w Wielkich Chełmach byli Michał i Antoni, zmarli bezdzietnie. Po nich majątek dziedziczyła siostra Regina. Antoni Jezierski, testamentem z 24.09.1844[13], zapisał dobra swej siostrzenicy Annie Sikorskiej z d. Grabowskiej. Jeszcze przed śmiercią Antoniego Stefan, najstarszy syn Anny Sikorskiej, był dzierżawcą majątku Wielkie Chełmy, zapewne przygotowując się do przejęcia spadku. Został on właścicielem Wielkich Chełmów 13.01.1848 roku (tytuł własnościowy 7.09.1852). Musiał spłacić pozostałe rodzeństwo i uczestniczyć w wianie siostry Agaty (18000 talarów)[14]. Sikorscy niezwłocznie oraz bardzo prężnie przystąpili do zarządu nad gospodarstwem, przypuszczalnie zaniedbanym po ostatnich właścicielach z rodu Jezierskich, Michale i Antonim, zmarłych bezpotomnie i będących bezżennymi. Poczynania gospodarcze Sikorskich doskonale obrazują wydatki majątku. Dla analizy zabudowy Wielkich Chełmów przydatne są zwłaszcza zestawienia sum przeznaczonych na budowle i remonty, opiewających w 1848 roku na 1435 talarów, 1853 r. – 1711, 1854 r. - 1219,



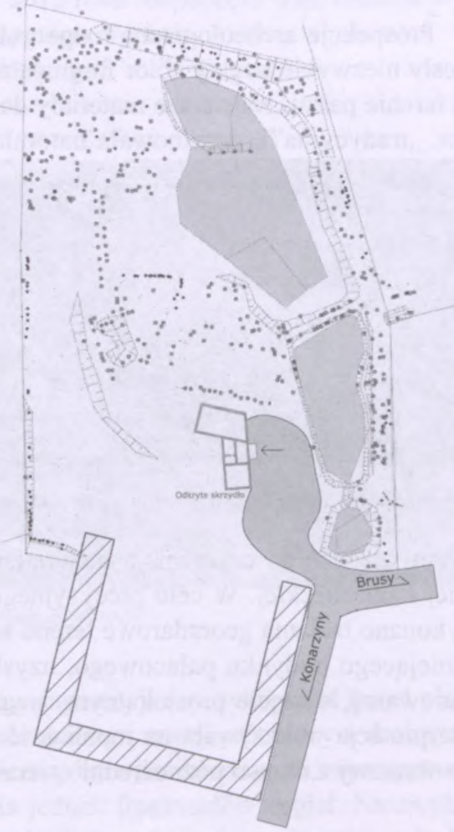
Fragment planu katastralnego z lat 60-tych XIX w.

[12] Karnowski J., *Jezierscy na Wielkich Chełmach i Leśnie*, „Mestwin", R. V, 1930, nr 7, s. 1-2; B. Hoffman, *Leśno i jego dziedzice*, „Zabory", R. III, 1937, nr 7-9, s. 2-6.

[13] Testament ogłoszono 15.06.1847.

[14] J. Borzyszkowski, *Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego na Pomorzu w okresie zaboru pruskiego (z dziejów pracy organicznej)*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1976, s. 16-20.

1855 r. – 1049, 1856 r. – 698, 1857 r. – 826. W następnych latach wydawano po ok. 100-200 talarów. Ponadto w tych latach większa była konsumpcja, co sugerują koszty urządzenia pałacu. Posiadamy więc informacje potwierdzające, że w latach 1848-1857 dokonano znacznych inwestycji. Zapewne pierwszą z nich była rozbudowa budynków gospodarczych znajdujących się naprzeciw rezydencji. Budynki te, obecnie nieistniejące, zburzono po 1945 roku. Do dziś zachowały się fragmenty murów oraz fundamenty widoczne przy drodze Brusy-Konarzyny. Na archiwalnych planach z 1862 roku[15] zaznaczono trzy budynki gospodarcze tworzące kwadrat z otwartym bokiem od strony pałacu, o wymiarach 120 x 120 m. Każdy z budynków miał powierzchnię zabudowy ok. 1000-1200 m^2. Datowanie planu (1862 r.) oznacza, że budynki te mogły powstać w latach 1848-1857, niewykluczone jednak, że część z nich pochodziła jeszcze z XVIII wieku. Warto zauważyć, że w pobliskich Kosobudach zachowała się stodoła z muru szachulcowego, również znacznych rozmiarów, a pochodząca z lat 40-tych XVIII wieku. W latach 1852-1853 gruntownej przebudowy doczekał się budynek dworski. Jak wskazują zestawienia wydatków, prace budowlane mogły trwać jeszcze do 1857 roku. W tym miejscu należy podkreślić, że dokonano wówczas jedynie przebudowy dawnego dworu, nadając mu cechy neogotyku Tudorów. W podobnym stylu, a także w tym okresie powstało na Pomorzu jeszcze kilka rezydencji. Bardzo zbliżony stylistycznie jest pałac w Małym Kacku (obecnie Gdynia Orłowo, ul. Folwarczna), przebudowany w 1856 roku. Bez specjalistycznych badań architektonicznych trudno jest określić zakres modernizacji. Z pewnością zachowano piwnice budynku oraz być może ściany parteru. XIX-wieczną ingerencją są natomiast drugie kondygnacje flankujących korpus loggii. Kolejną przebudowę dokonano na pocz. XX wieku, nadbudowując jedną kondygnację nad korpusem oraz wzniesiono przybudówkę i schody od strony wschodniej. Po tej inwestycji można mówić już o rezydencji w Wielkich Chełmach jako posiadającej cechy pałacu, tzn. dwie kondygnacje mieszkalne.

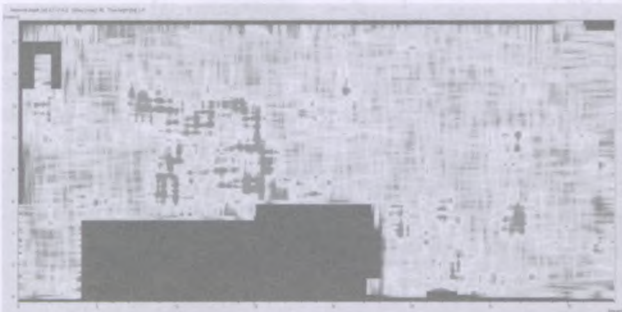


Plan rezydencji.

[15] Archiwum Sikorskich z Wielkich Chełmów, pow. Chojnice, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, nr zespołu: 813/0, Plan jest przerysem mapy katastralnej.

4. *Badania archeologiczne*

Prospekcję archeologiczną rozpoczęto od badań powierzchniowych, które przyniosły niezwykle bogaty zbiór fragmentów ceramiki i kafli piecowych, znalezionych na terenie parku. Najstarsze materiały datować można nawet na XIII wiek (ceramika tzw. „tradycyjna"), dominowała natomiast ceramika późnośredniowieczna i nowożytna, w tym dobra jakościowo, przeznaczona do użytku przez wyższe warstwy społeczeństwa. Największy entuzjazm wzbudziły liczne fragmenty kafli piecowych, zarówno garnkowych (XIV-XVII w.), jak i płytowych z XVIII wieku. Ta kategoria zabytków nie pozostawiała wątpliwości, że mamy w tym miejscu do czynienia z materiałem pochodzącym z dawnej rezydencji rycerskiej i szlacheckiej. W celu precyzyjnego wskazania lokalizacji reliktów zabudowy, wykonano badania georadarowe terenu w pobliżu pałacu. Na dziedzińcu, ok. 7 m od istniejącego budynku pałacowego, uzyskano doskonale czytelny obraz konstrukcji murowanej, o rzucie prostokątnym, sięgającej ok. 3 m poniżej poziomu gruntu. Jej interpretacja wskazywała na możliwość natrafienia na pozostałość wieży mieszkalno-obronnej z okresu późnośredniowiecznego, analogicznej do odkrytej w sąsiednim



Wynik skanowania georadarowego terenu przed pałacem.



Lokalizacja wykopów badawczych.

Leśnie[16]. Inną możliwością było zidentyfikowanie nieznanego skrzydła pałacowego lub też wcześniejszego pałacu lub dworu. W 2012 roku rozpoczęto więc badania wykopaliskowe, zmierzające do odsłonięcia wykrytego obiektu.

Wykop główny (Wk1)



Wykop główny podczas eksploracji.

Wykop główny, o pierwotnych wymiarach 8 x 10, zlokalizowano dokładnie w miejscu spodziewanych reliktów architektury murowanej. Pierwszym problemem na stanowisku okazała się eksploracja nawarstwień dziedzińca. Jego powierzchnia nie była brukowana, miała postać mocno ubitego piasku próchniczego. Nawarstwienia sięgające około 40-50 cm (W1 i W2) były dość jednorodne, zidentyfikowano jednak kilka wkopów oraz śladów ingerencji (np. wkop pod kabel elektryczny). Warstwa W1 składała się z ciemnobrunatnej i szarej próchnicy z drobnymi fragmentami cegieł. Warstwa W2, o analogicznej barwie i miąższości, występowała we wschodniej części wykopu, nie zawierała jednak fragmentów cegieł. Niezwykle interesujący okazał się pozyskany materiał zabytkowy obrazujący niemalże całą historię tutejszej rezydencji. W warstwach W1 i W2 znaleziono ceramikę naczyniową oraz kafle garnkowe i płytowe z okresu średniowiecza. Zabytkami wartymi wzmianki były też fragmenty renesansowych i manierystycznych kafli piecowych. Dominującą kategorią zabytków była jednak ceramika nowożytna datowana na okres do końca XIX wieku. Interpretując nawarstwienia dziedzińca, występujące nad konstrukcją murowaną, którą opiszę w dalszej części tekstu, należy stwierdzić, że zostały utworzone w XIX wieku oraz miały charakter warstwy niwelacyjnej. Prawdopodobnie wykorzystano ziemię przemieszczoną z najbliższego sąsiedztwa, co sugeruje bogaty i typowo dworski inwentarz przedmiotów.

W centralnym punkcie wykopu, pod warstwami W1 i W2, na głębokości ok. 40 cm zaobserwowano strop warstwy W5, będącej zasypiskiem piwnicy, utworzonym z gruzu ceglanego, zaprawy i brunatnego piasku. W miarę eksploracji i usuwania kolejnych nawarstwień (W1, W2, W7, W11) warstwa W5 (podzielona na mniejsze jednostki stratygraficzne o tej samej chronologii i pochodzeniu - warstwy od W5A do W5L)

[16] K. Walenta, A. Wójcik, *Archeologiczne badania weryfikacyjne kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy*, „Folia Archaeologica", nr 10, s. 57-71; K. Walenta, *Wstępne wyniki badań kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy, woj. Bydgoszcz*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne", t. 1, 1994, s. 149-158.

przybrała formę ściętego stożka, co wyraźnie korespondowało z funkcją warstwy, jaką było zasypisko gruzowe. Dzięki skrupulatnej eksploracji warstwami naturalnymi uzyskano negatywy rozebranych, wyższych partii muru odkrywanego budynku. Zapewne, dla pozyskania budulca, ceglane ściany fundamentowe rozebrano do głębokości 0,7-1,7 m poniżej poziomu gruntu. Negatywy ścian wypełnione były warstwami o znacznej domieszce drobnego gruzu i zaprawy (W2, W7, W9, W10, W11).
Jak już wspomniano, w zasypisku gruzowym wewnątrz piwnicy wydzielono kilkanaście warstw o różnej kolorystyce i strukturze, jednakże o tym samym pochodzeniu i chronologii. Dla lepszego rozpoznania nawarstwień, wykonano i zadokumentowano ich profil. Niezwykle ciekawy i bardzo liczny był odnaleziony w zasypisku W5 materiał zabytkowy, liczący 5996 egzemplarzy.

Dopiero po prawie dwóch tygodniach prac udało się odsłonić koronę murów piwnicy. Mur ten został wykonany z ręcznie formowanej cegły i ciosanych lub polnych kamieni (*opus mixtum)*. Egzemplarze cegieł zachowanych w murze w całości były nieliczne. Dominowały fragmenty zdefragmentowanych cegieł, które zastosowano do wypełnienia przestrzeni pomiędzy kamieniami. Stwierdzono dwa rodzaje cegieł: większe o wymiarach 35-30x15-17x9 cm oraz mniejsze - 28x14x7 cm. Ewidentnie, większe cegły, ręcznie wykonane, zastosowano do wzniesienia właściwego muru piwnicy, natomiast mniejsze cegły maszynowe użyto do uzupełnień i przebudowy, zapewne w ostatniej fazie funkcjonowania obiektu (XIX w.). Wykonano z nich wąską, niefundamentowaną ścianę działową, zbudowaną na starszej posadzce kamiennej oraz stopnie schodów prowadzące do odkrytej piwnicy.

Zastanawiający był przebieg murów piwnicy, tworzących prostokąt o długości boków ok. 6 x 7 m i zorientowany pod kątem 106° w stosunku do korpusu istniejącego pałacu. Mury te chronologicznie i konstrukcyjnie zbliżone były do zachowanych piwnic pałacu, co nakazuje interpretację odkryć, jako rozebrane skrzydło pałacowe. Odkryte mury zachowane były do wysokości 80-140 cm. Posadzkę piwnicy, znajdującą się ok. 2,2 m pod powierzchnią dziedzińca, wykonano z kamieni polnych. Przy ścianie południowej odkryto pozostałość zabiegowej klatki schodowej, z której pozostały trzy stopnie wykonane z cegły (wym.28x14x7 cm).



Wykop główny.

Ze względu na kontynuację murów i ław fundamentowych rozszerzono wykopy w kierunku północnym i południowym, uzyskując łączną powierzchnię badawczą 99,5 m². Stwierdzono kolejne pomieszczenie piwniczne od północy (w kierunku istniejącego pałacu), jednak tylko częściowo eksplorowano jego zasypisko. Pomiędzy pomieszczeniami znajdował się otwór drzwiowy i ściany działowe dobu-

dowane w późniejszym czasie, równocześnie z klatką schodową. Istotne, że częściowo odkryte drugie pomieszczenie posiadało posadzkę wybrukowaną w inny sposób niż pierwsze. Bruk ten wykonano z większych i częściowo ciosanych kamieni. Niestety, nie była możliwa dalsza eksploracja w kierunku północnym z uwagi na występującą tam roślinność ozdobną. Niewyjaśniona więc pozostaje relacja pomiędzy odkrytym skrzydłem a korpusem pałacu. Zakładać należy, że piwnice istniejącego pałacu i odkrytego skrzydła były połączone.

Interesujących odkryć dokonano rozszerzając powierzchnię badaną w kierunku południowym. Natrafiono tam na ławę fundamentową, którą odkryto na długości ok. 5 m. Konieczność zakończenia badań nie pozwoliła na ustalenie długości ławy. Skrzydło pałacowe było dość znacznych rozmiarów, zakładanej długości ponad 20 m i szerokości (ustalonej) 13 m. Rzeczywiste wymiary powinny być zweryfikowane po przeprowadzeniu kolejnych badań wykopaliskowych. Należy przypuszczać, że skrzydło pałacowe posiadało pierwotnie jedno pomieszczenie piwniczne, później podzielone poprzez budowę ceglanej ścianki działowej. Podpiwniczenie znajdowało się tylko pod fragmentem budynku, zajmując ok. 1/4 powierzchni. Ograniczenie rozmiarów piwnic, jedynie do części rzutu budynku, było zabiegiem powszechnym w budownictwie rezydencjonalnym średniej szlachty w okresie baroku. Wykonanie piwnicy stanowiło znaczne wyzwanie finansowe i konstrukcyjne, natomiast jej walory praktyczne ograniczały się w zasadzie tylko do przechowywania żywności.



Południowa ściana fundamentowa oraz schody.

W ostatnim etapie prac w wykopie 1, częściowo rozebrano posadzkę brukowaną (W15), pod którą znajdowała się podsypka z żółtego piasku (W23), niezawierająca materiału zabytkowego. Po wyeksplorowaniu podsypki zarejestrowano zbitą warstwę gruzową z plamami ciemnoszarej próchnicy. W konkrecjach próchnicy występował liczny materiał zabytkowy. Pozyskano 42 fragmenty ceramiki, w tym 12 fr. nowożytnej ceramiki redukcyjnej, 9 fr. ceramiki ceglastej, w tym glazurowanej, 21 fr. naczyń z fajansu właściwego, 1 fr. naczynia szklanego oraz 1 niezidentyfikowany przedmiot żelazny. Ceramika redukcyjna oraz ceglasta są charakterystyczne dla terenu Pomorza, jednak ich datowanie jest trudne do precyzyjnego ustalenia, zamykając się w przedziale od XVI do XVIII wieku. Interesującym odkryciem były fragmenty, importowanych prawdopodobnie z Holandii, naczyń fajansowych zdobionych malowaną dekoracją kobaltową, które datuje się na koniec XVII wieku. Poniżej warstwy 24 zaobserwowano calec, który w części południowej piwnicy eksplorowano do poziomu posado-

wienia stopy fundamentowej, znajdującej się 60-70 cm poniżej bruku oraz 280-290 cm pod poziomem terenu. Ławę fundamentową wykonano z nieobrobionych kamieni eratycznych łączonych zaprawą glinianą. Powyżej kamiennej ławy ułożono warstwę cegieł (wym. 30x15x8,5-ręczna), której celem było wyrównanie powierzchni pod wznoszoną ścianę fundamentową. Na tym odcinku nie zaobserwowano śladu wkopu pod ławę fundamentową.

W wykopie 1 eksplorowano również nawarstwienia otaczające relikty piwnicy. Wzdłuż ściany zachodniej przebadano pas terenu szerokości od 50 do 200 cm. Zaobserwowano tu dość regularny układ nawarstwień, obrazujących funkcjonowanie dziedzińca dworskiego od późnego średniowiecza po okres współczesny. Układ stratygraficzny nawarstwień dziedzińca składał się z czterech warstw głównych (W1, W7, W9 i W9a), przeciętych w części północnej odcinka wkopem współczesnym (W4B) oraz warstwami gruzowymi powstałymi w czasie wyburzenia skrzydła dworskiego (W5). Warstwy W1 i W7, opisane powyżej, powstały od okresu wzniesienia badanego skrzydła, natomiast warstwy W9 i W9a są wcześniejsze. Warstwa W9 miała barwę ciemnoszarą, składała się z drobnoziarnistego piasku z dużą domieszką próchnicy. Miąższość W9 wynosiła od 30 do 60 cm. Warstwa W9A była znacznie jaśniejsza, można ją określić jako podglebie (przemycie), nie odnotowano w niej materiału zabytkowego. Z uwagi na występujące przedmioty zabytkowe szczególnie interesująca wydaje się warstwa W9. Zinwentaryzowano 94 zabytki, w tym 1 wydzielony. Dominowała ceramika redukcyjna (36 fr.), datowana na okres późnośredniowieczny lub wczesnonowożytny (do XVI w.). Nieznacznie mniej liczna (33 fr.) była ceramika tzw. „tradycyjna", występująca na terenach wiejskich od schyłku wczesnego średniowiecza (XII-XIII w.) do XVI wieku. Ceramika utleniająca (ceglasta) była reprezentowana przez 10 fragmentów, natomiast biała (z dużą domieszką wapna) liczyła 5 fr. Dwie ostatnie kategorie wyrobów ceramicznych są współczesne z ceramiką redukcyjną (XIV-XVI w.). W warstwie W9 odkryto również średniowieczny, bardzo skorodowany grot strzały. Z uwagi na brak materiału ceramicznego typowo nowożytnego, datowanie W9 można zamknąć w przedziale od XIII do pocz. XVI wieku. Można przypuszczać, że warstwa ta przez okres kilku stuleci funkcjonowała jako dziedziniec dworski. Z interpretacją taką wydaje się nie kolidować stosunkowo niewielka miąższość warstwy. Jak widzimy na przykładzie warstwy W1 (miąższość 40-60 cm), będącej nawierzchnią dziedzińca w okresie nowożytnym, zmiany jej miąższości są długotrwałe. Należy stwierdzić, że przez ok. 700-800 lat istnienia rezydencji wielkochełmowskiej, poziom użytkowy dziedzińca podniósł się o ok. 100-130 cm. Nie był to jednak proces systematycznego narastania, a zmiany dokonywane były zazwyczaj w trakcie inwestycji budowlanych. Nawierzchnię dziedzińca zapewne naprawiano, zasypując i ubijając nierówności, jednak działania takie nie są możliwe do zaobserwowania w zapisie stratygraficznym. Warstwa macierzysta zalegała na rzędnej 143,44 m n.p.m., co oznacza miąższość nawarstwień w granicy do 150 cm, łącznie z warstwą podglebia (W9a). Nawarstwienia zbliżone funkcjonalnie do odkrytych na zachód od badanej piwnicy odkryto również w części południowej i wschodniej wykopu 1. Z uwagi na wzniesienie w tym miejscu budynku dworskiego,

układ stratygraficzny nie rysował się w sposób tak wyraźny i jednoznaczny jak opisywany powyżej. W profilach S i E wykopu głównego zaobserwowano liczne wkopy i warstwy powstałe w trakcie budowy i funkcjonowania skrzydła dworskiego oraz po jego zburzeniu. Pomimo silnie zaburzonego układu stratygraficznego, można stwierdzić, że przed wzniesieniem skrzydła dworskiego, tj. w I poł. XVIII w., obszar wykopu 1 był niezabudowany i wykorzystywany jako dziedziniec dworski.

Po zewnętrznej stronie ścian fundamentowych zaobserwowano ślady wkopów fundamentowych. Wypełniał je szary piasek próchniczy. Pozyskany materiał zabytkowy był wtórnie zdeponowany, pochodził z nawarstwień otaczających budowany obiekt. Odkryta ceramika jest analogiczna jak pochodząca z warstwy W9. Dominowały fragmenty naczyń wypalanych w atmosferze redukcyjnej oraz ceramika „tradycyjna". Materiał zabytkowy nie przybliża okresu powstania badanej konstrukcji murowanej.



Odsłonięte relikty skrzydła dworskiego.

Pomimo braku przekazów pisanych, okres funkcjonowania odkrytego skrzydła dworskiego może być ustalony na lata 30-40-te XVIII wieku do lat 20-tych XIX wieku[17]. Chronologię wyznaczają zwłaszcza pozyskane przedmioty zabytkowe oraz zastosowany budulec ceglany. Ustalono, że w I poł. XIX wieku rozebrano skrzydło pałacowe, a piwnice zasypano gruzem i niepotrzebnymi przedmiotami. Brak jest informacji, w jakim celu bądź okolicznościach dokonano wyburzenia. Niewykluczone, że miało to związek z np. pożarem, bowiem na niektórych cegłach i dachówkach (od wewnątrz) odnotowano ślady okopcenia. Pożar nie objął całego budynku, gdyż nie zaobserwowano warstwy spalenizny lub nawet węgli w badanym układzie stratygraficznym, niemniej jednak zniszczeniu mógł ulec np. dach budynku. Właściciele dworu mogli dojść do wniosku, że stan budynku nie pozwala na dokonanie remontu i należy go rozebrać. Inna koncepcja jest taka, że inicjatorami znacznego przemodelowania bryły rezydencji byli nowi właściciele Wielkich Chełmów – Sikorscy. Wiemy, że obecną, neogotycką formę, pałac zawdzięcza przebudowie z lat 1852-1853, którą jednak zainicjowano nieznacznie wcześniej, prawdopodobnie w 1848 roku, kiedy majątek przeszedł do rąk Stefana Sikorskiego. Interesującym zagadnieniem jest, dlaczego nowy właściciel zdecydował się na tak znaczną ingerencję w zastany budynek. Pamiętajmy, że zburzone skrzydło było zbliżone wymiarami do obecnego korpusu pałacu, pozbawiał się wiec dużej powierzchni mieszkalnej. Ponadto skrzy-

[17] Cezurę końcową, wyznaczoną przez czas zdeponowania najmłodszych chronologicznie zabytków, można przesunąć maksymalnie do połowy XIX wieku.

dło miało niewiele ponad sto lat, niekoniecznie więc musiało znajdować się w stanie uniemożliwiającym dalsze funkcjonowanie. Wyjaśnienie można znaleźć, analizując cechy stylistyczne budownictwa rezydencjonalnego tamtego okresu[18]. W połowie XIX wieku stylem dominującym w architekturze rezydencjonalnej Królestwa Prus, a zatem również Pomorza Gdańskiego, był neogotyk, zwłaszcza w formie angielskiej naśladującej budownictwo angielskie okresu Tudorów (1485-1603). Popularności tego stylu sprzyjała stosunkowa łatwość adaptacji niemodnych już form barokowych i klasycystycznych poprzez zmianę detali architektonicznych, ewentualnie np. dodanie dominanty w postaci prostopadłościennej wieży. Jak widzimy na przykładzie realizacji podobnych do Wielkich Chełmów, np. Małego Kacka[19], Wejherowa[20], Bałoszyc[21], Celbowa, Główczyc lub Liniewa, dawna symetryczna bryła pałacu o rzucie prostokątnym została wzbogacona poprzez dodanie narożnych pinakli, dekoracji maswerkowych, krenelaży i neogotyckich szczytów. Być może więc projektant oraz właściciel dworu w Wielkich Chełmach, podążając za najnowszą modą, dokonali rozbiórki niesymetrycznego, a także odchylonego od kąta prostego, dawnego skrzydła.

Podczas rozbiórki wybrano wszystkie cegły i dachówki będące w dobrym stanie, do piwnicy zsypując jedynie rozdrobniony budulec i zaprawę. W warstwach zasypiskowych odkryto bogaty zbiór kafli piecowych, datowanych na lata 40-te XVIII wieku. Na jednym z kafli widnieje data „1741". Kafle pochodziły z pieców barokowych, tzw. gdańskich, produkowanych oprócz Gdańska, również w Elblągu. Łącznie odkryto 1969 fragmentów kafli płytowych, pochodzących z 7-8 pieców barokowych oraz kilku pieców wcześniejszych, manierystycznych i wczesnobarokowych. Kafle piecowe były bogato zdobione plastycznym ornamentem regencyjnym (I poł. XVIII wieku) oraz malowane[22]. Dekoracja malarska, wykonana kolorem błękitnym lub ciemnofioletowym, posiadała wysokie walory artystyczne. Do głównych motywów malarskich należały widoki krajobrazów orientalnych, scenki rodzajowe i alegoryczne, a także wątki roślinne (fot. 15-18). W trakcie zasypywania piwnicy kafle ze zniszczonych pieców zrzucono do piwnicy, dzięki czemu cześć z nich, pomimo rozdrobnienia fragmentów, udało się zrekonstruować. Inwentarz materiałów zabytkowych liczył ponad 8000 zabytków. Oprócz kafli, odkryto znaczną ilość ceramiki. Dominowała ceramika siwa, datowana głównie na XVI-XVII wiek. Dużą część ceramiki siwej odkryto w zasypisku piwnicy, stąd nie jest pewne jej pochodzenie. Raczej wykluczone, aby ceramika tego typu stosowana była powszechnie do I poł. XIX wieku. Należy więc przyjąć interpretację, że została ona zdeponowana na wtórnym złożu, zidentyfikowano

---

18 *Die ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der Ritterschaftlichen Grundbesitzer in der Preussischen Monarchie nebst den Königlichen Familien-, Haus- Fideicommiss- und Schatull-Gütern in naturgetreuen, künstlerisch ausgeführten, farbigen Darstellungen nebst begleitendem Text.*, Alexander Duncker [wyd.], Bd. 1-16, Berlin 1857-1883.

19 Op. cit, Bd. 3, nr 125.

20 Op. cit, Bd. 4, nr 191.

21 Op. cit, Bd. 6, nr 318

22 E. i M. Kilarscy, *Gdańskie piece kaflowe z XVIII wieku*, „Rocznik Gdański", T. 51, z. 1, s. 135-141; Tychże, *Kafle z terenów danych Prus Królewskich*, Malbork 2009, s. 113-140.

bowiem nagromadzenie ok. 1200 fragmentów w obrębie jednej warstwy o niewielkiej miąższości, ewidentnie pochodzącej np. ze studni lub latryny, o czym świadczył jej próchniczy charakter oraz przesycenie mazistą materią organiczną. Możliwe więc, że oczyszczając studnię i latrynę (w której znajdował się materiał XVI-XVIII wieczny), wypełnisko usunięto do zasypywanej piwnicy. W warstwie gruzowej ceramika naczyniowa występowała sporadycznie, w większości datowana jest na XVIII wiek. Większej ilości materiału ceramicznego dostarczyły nawarstwienia nad zasypiskiem gruzowym oraz z poszerzeń wykopu głównego. Ze względu na niwelacyjny charakter warstw, materiał ceramiczny był rozdrobniony oraz niejednorodny chronologicznie. Razem z ceramiką tzw. tradycyjną z XII/XIII-XVI wieku odkrywano zabytki datowane do końca XVIII wieku. Zauważyć należy, że na terenach wiejskich Pomorza Gdańskiego typologia ceramiki średniowiecznej i nowożytnej jest nadal nie w pełni opracowana, stąd datowanie zabytków masowych jest problematyczne. Pewne jest długie przeżywanie się dawniejszych technik i motywów zdobniczych. W trakcie badań odkryto 108 fragmentów ceramiki tzw. tradycyjnej. Jest to kategoria zabytków ceramicznych datowanych na okres od schyłku wczesnego średniowiecza, tzn. od XII-XIII do XVI wieku[23]. Są to naczynia wykonywane z taśm, następnie obtaczane na wolnoobrotowym kole oraz wypalane w zmiennej temperaturze i atmosferze[24], co skutkuje przebarwieniami oraz częściowym utlenieniem. Ceramika tego typu w ośrodkach miejskich od XIV wieku zastępowana jest przez lepszej jakości ceramikę siwą, jednak na terenach wiejskich w okresie późnośredniowiecznym nie zarzucono jej wytwarzania.

Badania archeologiczne pozwoliły na odkrycie również znacznej ilości fragmentów naczyń datowanych na okres funkcjonowania badanego obiektu. Inwentarz zabytków liczy 1291 fragmentów naczyń ceglastych, w tym glazurowanych. Do tej kategorii zaliczyć można naczynia mniejszej wartości materialnej dla ich użytkowników, wykorzystywane w codziennych czynnościach i produkowane w miejscowych warsztatach rzemieślniczych. Znaczną liczbę, bo aż 342 fragmenty, stanowił fajans delikatny, ewidentnie przeznaczony do użytku przez właścicieli majątku. Naczynia z tej grupy były zazwyczaj importowane (m.in. fajans angielski z XVIII wieku), charakteryzowały się też dobrym wykonaniem i wysokim poziomem artystycznym dekoracji. Pewnym zaskoczeniem było natrafienie jedynie na 33 fragmenty fajansu pomorskiego, powszechnie występującego na nowożytnych stanowiskach miejskich na terenie Pomorza. Pozyskane fragmenty pozwalają na stwierdzenie, że naczynia z fajansu pomorskiego produkowane były w najbliższych ośrodkach miejskich, wykazują bowiem wiele cech wspólnych z egzemplarzami odkrytymi w Kościerzynie (st. nr 5, badania M. Janczyński 2011 r. – w opracowaniu), pochodzącymi z XVIII wieku[25].

[23] L. Kajzer, *W sprawie waloryzacji masowych zbiorów ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R.39, 1991, s. 470.

[24] W czasie wypału dochodziło do niekontrolowanego przygaszenia ognia oraz dopływu lub braku tlenu. W rezultacie powierzchnia naczyń ma niejednorodną barwę oraz są one mniej odporne na uszkodzenia mechaniczne, spowodowane innymi właściwościami fizykochemicznymi poszczególnych ich partii.

[25] Analiza materiału zabytkowego z Wielkich Chełmów jest w trakcie opracowania.

Ważną grupą zabytków, którą również warto pokrótce opisać, są przedmioty metalowe oraz monety. Stosowanie wykrywacza metali pozwoliło na znalezienie nawet najdrobniejszych przedmiotów (np. odkryto szpilkę). Dużym zaskoczeniem było znalezienie średniowiecznego grotu strzały, o czym wspomniano powyżej (fot. 20). Znaczną liczbę metali stanowiły elementy konstrukcyjne (gwoździe, klamry budowlane) oraz destrukty przedmiotów żelaznych trudnych do interpretacji. Natrafiono jednak na wiele przedmiotów codziennego użytku, takich jak: widelce dwuzębne i noże w oprawkach kościanych, nożyczki, sprzączki do pasa, kuchenny mosiężny moździerz, naczynie cynowe itd. Występowały ponadto okucia i uchwyty meblowe, w tym odkryto barokowy fragment zamka do drzwi lub dużego mebla, z częściowo zachowanym mechanizmem. W wykopie głównym oraz w sondażowym (przy zachodniej ścianie korpusu pałacu) znaleziono łącznie pięć złoconych guzików, w tym importowane z Anglii. Mosiężne guziki pokrywane były cienką warstwą złota oraz dekorowane ornamentem lub gładkie. Guziki wykonywano poprzez odlewanie lub tłoczenie z blachy. Jeden z egzemplarzy posiada bogaty ornament rokokowy. Datowanie pojedynczych guzików jest możliwe do precyzyjnego ustalenia, ogólnie datować można ten zbiór na okres od poł. XVIII w. do I poł XIX wieku.

Grupą zabytków o wyjątkowym znaczeniu badawczym są monety, których odkryto 16 egzemplarzy, wszystkie pochodziły z wykopu głównego. Poniżej tabelarycznie przedstawiam inwentarz monet[26]:

	materiał	nominał	awers	data	mennica	państwo
1	brąz	1 gr.	August III Sas	1754	H (Gubin)	Polska
2	brąz	szeląg	August III Sas	1754	?	Polska
3	brąz	1 gr.	August III Sas	175?	H (Gubin)	Polska
4	srebro	szóstak	August III Sas	1763	Gdańsk	Polska/Gdańsk
5	srebro	1/12 talara	Fryderyk Wielki	1765	B (Wrocław)	Królestwo Prus
6	srebro	1/48 talara	Inicjał FR	1771	A (Berlin)	Królestwo Prus
7	srebro	2 gr.	?	1773	E (Królewiec)	Królestwo Prus
8	srebro	3 gr.	Fryderyk Wielki	1780	E (Królewiec)	Królestwo Prus
9	srebro	3 gr.	Fryderyk Wielki	1782	A (Berlin)	Królestwo Prus

[26] J.A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1973.

10	srebro	3 gr.	Fryderyk Wielki	1783	A (Berlin)	Królestwo Prus
11	srebro	1/24 talara	Inicjał FR	1786	A (Berlin)	Królestwo Prus
12	srebro	3 gr.	Fryderyk Wilhelm III	180?	A (Berlin)	Królestwo Prus
13	srebro	3 gr.	Fryderyk Wilhelm III	1800	A (Berlin)	Królestwo Prus
14	srebro	3 gr.	Fryderyk Wilhelm III	1803	A (Berlin)	Królestwo Prus
15	srebro	3 gr.	Fryderyk Wilhelm III	1803	A (Berlin)	Królestwo Prus
16	srebro	½ grosza	Fryderyk Wilhelm III	1821	A (Berlin)	Królestwo Prus

Większość monet pochodziła z zasypiska piwnicy (W5) oraz warstwy W4 będącej wkopem współczesnym, w którym jednak występował materiał zabytkowy analogiczny jak w W5. Datowanie monet zbliżone jest do opisanej chronologii skrzydła dworskiego. Najstarsze egzemplarze pochodzą z połowy XVIII wieku, są to drobne monety koronne oraz srebrny szóstak Augusta III Sasa, na którego rewersie widnieje herb Gdańska. Monety z II połowy XVIII wieku oraz z początku XIX emitowane były przez mennice Królestwa Prus. Przeważają drobne nominały (tzw. dutki od niem. „düttchen"), z wyjątkiem 1/12 talara z 1765 r. Najmłodsza moneta w zestawieniu, ½ grosza pruskiego z 1821 roku, pochodzi z warstwy 5C, będącej wkopem wykonanym po zasypaniu piwnicy w celu posadzenia drzewa ozdobnego (zachował się jego pień, drzewo to widoczne jest na fotografiach archiwalnych). Przypuszczalnie wkop ten pochodził z drugiej połowy XIX wieku. Monety zachowały się w zróżnicowanym stanie. Egzemplarze osiemnastowieczne są czytelne oraz mało zużyte. Natomiast pruskie monety o nominale 3 groszy z lat 1800-1803 są w bardzo złym stanie, spowodowanym zwłaszcza korozją. Zauważalne jest stosowanie stopu z bardzo małą ilością srebra, w jednym przypadku nawet trudno jest zaobserwować



Widok wykopu głównego.

ślady tego metalu. Zastanawiające jest duże nagromadzenie drobnych monet w warstwie gruzowej oraz w wielu przypadkach ich dobry stan zachowania, w tym zachowany połysk menniczy. Możliwym wyjaśnieniem tej sytuacji jest pochodzenie monet z podsypki pod podłogą drewnianą. Monety, w trakcie funkcjonowania budynku, dostały się w szczeliny pomiędzy deskami podłogowymi, następnie w trakcie wyburzania nie wydobyto ich, lecz trafiły do zasypywanej piwnicy (fot. 19).

Wykop sondażowy (Wk2)

Wykop 2 założono na pagórku znajdującym się w parku, ok. 50 m od istniejącego pałacu. Pagórek ten, o średnicy podstawy ok. 20-30 m, wznosi się na wysokość ok. 2 m ponad otaczający teren. W miejscu tym, na powierzchni, występuje duże nagromadzenie materiału zabytkowego, również datowanego na okres średniowieczny. Na archiwalnych mapach zaznaczony jest tu budynek, który przez ostatnich właścicieli wykorzystywany był do przechowywania wina (wg przekazów mieszkańców). Obecnie obiekt ten nie istnieje, został zniszczony w okresie powojennym, pozostał po nim wykop o wymiarach ok. 10 x 8 m. Celem prowadzenia badań wykopaliskowych było ustalenie pochodzenia pagórka oraz charakteru i datowania istniejącego w tym miejscu obiektu murowanego. Prace polegały na odsłonięciu i zadokumentowaniu profilu zastanego wykopu oraz poszerzeniu obszaru badawczego w kierunku wschodnim. Przebadano powierzchnię ok. 12,5 m^2. We wschodniej części wykopu natrafiono na relikt budowli ceglanej o wymiarach 1,2 x 2,0 m. Obiekt ten zidentyfikowano jako narożnik budynku wspomnianej piwnicy na wino. Do jej wykonania użyto cegieł maszynowych o wymiarach 28x14x7 cm, połączonych zaprawą piaskowo-wapienną. Okres powstania piwnicy jest prawdopodobnie zbieżny z datami remontu głównego budynku dworskiego, tj. przypada na lata 1852-1853. Pomimo niewielkiego zakresu prac udało się odkryć dość liczny materiał zabytkowy liczący 325 przedmiotów, w tym 8 fragmentów ceramiki tradycyjnej (XII/XIII-XVI w.), 119 redukcyjnej (XIV-XVII w.), 2 fragmenty ceramiki białej (XIV-XV w.), 94 ceramiki ceglastej (XVII-XX w., z przewagą XIX-wiecznej) oraz nieliczne fragmenty naczyń fajansowych, porcelanowych i kamionkowych z XIX-XX wieku. Odkryto ponadto fragmenty kafli piecowych, z czego 9 pochodziło z kafli garnkowych (późne średniowiecze – XVIII w.[27]), a 13 z kafli płytowych z XIX wieku. Niestety, badania prowadzone w wykopie 2 nie wyjaśniły przeznaczenia oraz chronologii powstania niewątpliwie antropogenicznego pagórka. Liczne zabytki datowane nawet na okres średniowiecza

[27] *Chronologia stosowania kafli garnkowych na Pomorzu* jest dłuższa od powszechnie przyjętej (zob. M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*. Warszawa 1987, s. 79-80), jak wskazują źródła etnograficzne (A. Kwaśniewska, *Rzemiosło garncarskie na terenie Kaszub od końca XVIII wieku do 1939 r.*, Gdańsk 2006, s. 203-204), wyrabiano je jeszcze na początku XX wieku. W okresie tym znajdowały nabywców wśród osób najuboższych. Na terenach środkowej i południowej Polski, popularność kafli naczyniowych zmniejsza się od końca XVI wieku, tymczasem na Pomorzu sytuację taką obserwujemy dopiero w wieku XVIII (badania st. 5 w Kościerzynie, M. Janczyński 2011, w opracowaniu). Fragmenty kafli znajdowanych w trakcie badań w Wielkich Chełmach mogą być datowane na okres od XV do XVIII wieku, przeważają jednak egzemplarze młodsze chronologicznie z XVII-XVIII wieku. Przypuszczać można, że stosowano je w budynkach przydworskich lub chłopskich.

przemieszane były z materiałem XIX i XX-wiecznym. Należy więc zakładać, że pagórek ten mógł powstać wcześniej niż zachowany relikt piwnicy na wino, a istniejące tu obiekty zniszczono w trakcie działań budowlanych w połowie XIX wieku oraz współcześnie. Inna hipoteza zakłada, iż do usypania pagórka, co miało miejsce w czasie budowy piwnicy, zastosowano ziemię z najbliższego otoczenia pałacu, tłumaczy to liczny i przemieszany materiał zabytkowy.

Wykop sondażowy (Wk3)

Niewielki sondaż o wymiarach 1 x 3 m wykonano przy zachodniej ścianie budynku pałacowego, w miejscu niezidentyfikowanych obiektów ujawnionych w trakcie skanowania georadarowego. Celem wykonania sondażu było ponadto prześledzenie układu nawarstwień pod budynkiem pałacu. Pod warstwą humusu, na głębokości ok. 20 cm, zaobserwowano cienką warstwę spalenizny (W4), w której odkryto gwoździe ze śladami pożarowymi. Poniżej w warstwie W7 natrafiono również na reminiscencję pożaru w postaci okopconych od wewnątrz dachówek. Relacje stratygraficzne oraz materiał zabytkowy pozwala datować te warstwy (W4 i W7) na II poł. XIX wieku lub pocz. XX. Dalszy układ nawarstwień wykazuje wiele cech wspólnych z zaobserwowanym w wykopie głównych po zewnętrznej stronie piwnicy. Zaobserwowano tu warstwę niwelacyjną (W9 i W7) miąższości ok. 15-20 cm, analogiczną z warstwą W7 z wykopu głównego, pochodzącą z I poł. XIX wieku. Poniżej zinwentaryzowano szarą próchnicę (W11) odpowiadającą warstwie W9 wykopu głównego oraz podglebie (W13) tożsame z W9a. Calec znajdował się na głębokości 110 cm od powierzchni (rzędna 143,87 m n.p.m.). W wykopie stwierdzono występowanie wkopów datowanych na okres nowożytny oraz XIX-XX wiek. Nie zaobserwowano konstrukcji murowanych oraz drewnianych. Odkryto 203 przedmioty zabytkowe: m.in. 3 fragmenty ceramiki tradycyjnej, 139 fragmentów ceramiki redukcyjnej, 28 fragmentów ceramiki ceglastej. Do zabytków wydzielonych zaliczono pozłacany guzik angielski z k. XVIII wieku lub I poł. XIX, z napisem „M. & S. // TREBLE GILT".

Podsumowanie

Badania nowożytnych rezydencji dopiero w ostatnich latach znalazły się w sferze zainteresowań polskich archeologów. Wcześniej, archeologia historyczna była dziedziną zorientowaną głównie na badania obiektów średniowiecznych lub wczesnonowożytnych. Dużą uwagę przykładano do rozpoznania zamków, zabudowy miejskiej, ewentualnie dworów XVI-wiecznych[28]. Zapewne ważną rolę odkrywał tu aspekt polityczny. W czasach, gdy nagminne było celowe niszczenie materialnych reliktów kultury dworskiej, zainteresowanie naukowe tymi zabytkami nie

[28] Wyjątkowe osiągnięcia w tej dziedzinie zawdzięczamy m.in. prof. Leszkowi Kajzerowi, autorowi wielu prac naukowych i badań tego typu zabytków; L. Kajzer, *Dwory w Polsce: od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2010 (tam starsza literatura).

było priorytetowe. Istotny przełom miał miejsce wraz z przystąpieniem do rewitalizacji zdewastowanych dworów i pałaców od lat 90-tych XX wieku. Niejednokrotnie prace budowlane prowadzono pod nadzorem archeologicznym oraz sporadycznie wykonywano badania wykopaliskowe[29]. Rezultaty tych działań są nieraz spektakularne, czego dowodzą np. prowadzone od 1997 roku prace przy pałacu Branickich w Białymstoku, gdzie odkryto pozostałości budynków ogrodowych, rozpoznano (i odtworzono) układ zieleni z XVIII wieku oraz zidentyfikowano fazy rozbudowy pałacu[30]. Nie brakuje również badań prowadzonych na mniejszą skalę, lecz również pozwalających na bardzo interesujące ustalenia[31]. Zazwyczaj celem badań jest ujawnienie reliktów dawnej zabudowy. Pamiętać należy, że rezydencje poddawane były licznym modyfikacjom, zgodnie z nastającą modą i upodobaniami. Budynki dworskie lub pałacowe, które ocalały do dziś zawdzięczają swą formę głównie modernizacjom dokonanym w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Pierwotny ich kształt jest już nieczytelny. Pragnieniem każdego badacza jest odkrycie najstarszej formy zabudowy. Jednak tylko w nielicznych przypadkach jest to możliwe, bowiem ślady wcześniejszych budowli zostały zatarte przez późniejsze działania budowlane. W początkowej fazie funkcjonowania obiektów rezydencjonalnych, w okresie późnośredniowiecznym, dominowała zabudowa drewniana. Dwory murowane stały się popularne w renesansie, jednak już w latach 80-tych XVI wieku nawet bogata szlachta zaczęła odchodzić od tej formy wznoszenia swych siedzib, wracając do drewna jako podstawowego surowca budowlanego. Podstawą tej mody była postawa światopoglądowa szlachty. Powszechnie uznawano, że dwór drewniany jest kwintesencją wygodnego życia ziemiańskiego, symbolizując rodzimy typ budownictwa[32]. Kolejny przełom datowany jest na wiek XVIII. Dwory drewniane, wraz ze zmianą ideologii szlacheckiej, a być może na skutek olbrzymich zniszczeń wojennych, zastępowane były przez bardziej trwałe i okazałe budynki murowane, które w wielu przypadkach, pomimo zatarcia ich pierwotnego wyglądu w XIX i XX wieku, istnieją do dziś.

Z perspektywy ogólnopolskiej stan badań rezydencji szlacheckich Pomorza Gdańskiego przedstawia się nadzwyczaj skromnie. W przypadku badań Uniwersytetu

---

[29] Niestety, choć trudno o statystyki, prowadzenie wyprzedzających badań ratowniczych lub nadzoru archeologicznego nie jest regułą. Dotyczy to zwłaszcza pałaców i dworów XIX-XX-wiecznych, uznawanych z posiadające mniejsze znaczenie kulturowe. Tymczasem, jak widzimy na przykładzie Wielkich Chełmów, historia tych obiektów sięga zazwyczaj czasów dużo wcześniejszych. Ewidentnie, wiele siedzib ziemiańskich Pomorza pełni tą samą funkcję od średniowiecza.

[30] A. Kola, R. Kaźmierczak, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie zabytkowego ogrodu Branickich w Białymstoku w 2001 r.*, „Biuletyn Konserwatorski województwa podlaskiego 2003", s. 60-74.; I. Kryński, *Badania dziedzińca wstępnego Pałacu Branickich w Białymstoku*, „Podlaskie Zeszyty Muzealne", R. 6, Białystok 2010, s. 55-70; U. Stankiewicz, *Pałac Branickich w Białymstoku – źródła archeologiczne z lat 2001-2002*, „Podlaskie Zeszyty Muzealne", R. 3, Białystok 2007, s. 39-62; H. Karwowska, *Dwa XVIII-wieczne pawilony w ogrodzeniu dziedzińca wstępnego Pałacu Branickich*, „Podlaskie Zeszyty Muzealne", R. 3, Białystok 2007, s. 63-78.; L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanałem w Ogrodzie Branickich w Białymstoku*, „Podlaskie Zeszyty Muzealne", R. 3, Białystok 2007, s. 79-100.; (tam starsza literatura).

[31] *Dwory i pałace Lubelszczyzny w badaniach archeologicznych, praca zbiorowa*, E. Banasiewicz-Szykuła (red.), Lublin 2011.

[32] M. Leśniakowska, *"Polski Dwór", wzorce architektoniczne, mit, symbol*, Warszawa 1992, s. 20-22.

Łódzkiego w Subkowach[33] i K. Walenty w Leśnie[34] uwagę zwracano na relikty zabudowy średniowiecznej. Badania ratownicze, zbliżone tematycznie i chronologiczne do omawianych, przeprowadziła w 2008 roku Janina Kurowska (Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie), odsłaniając pozostałości dworu Przebendowskich w Wejherowie, datowanego na II poł. XVIII wieku[35]. Należy liczyć, że kolejne odkrycia zostaną dokonane w związku z często prowadzonymi pracami remontowymi pałaców i dworów Pomorza.

Efektem badań rezydencji jest pozyskiwanie niezwykle licznych zbiorów zabytków ruchomych. W tej kwestii najbliższą analogię widać w badaniach miejskich, gdzie inwentarz przedmiotów charakteryzuje się podobnym zróżnicowaniem, bogactwem i walorami estetycznymi. Przedmioty użytkowane przez szlachtę zazwyczaj nabywane były w ośrodkach miejskich, stąd powyższe porównanie wydaje się właściwe. Jak widać na przykładzie Wielkich Chełmów, miejscem zaopatrzenia dworu były duże miasta Pomorza – Gdańsk lub Elbląg. W jednym z tych miast zapewne zamówiono barokowe kafle piecowe. Podobna jest proweniencja wielu egzemplarzy naczyń, jednak w tym przypadku korzystano również z wyrobów producentów bardziej odległych, w tym nabywano importy zagraniczne, np. z Anglii i Holandii. Naczynia niższej wartości, używane w kuchni lub przez włościan, produkowane były w prowincjonalnych ośrodkach Pomorza: w Chojnicach, Bytowie lub Kościerzynie, ewentualnie w warsztatach wiejskich[36].

Dalsze badania wykopaliskowe w Wielkich Chełmach powinny być kontynuowane. Do rozwiązania pozostało jeszcze wiele istotnych problemów naukowych. Nie wyjaśniono bowiem w pełni relacji odkrytego skrzydła z korpusem dworu. Nieznane są też jego wymiary. Ponadto badania georadarowe ujawniły kolejne obiekty murowane, w tym zlokalizowane przed obecnie istniejącym budynkiem pałacowym, co sugeruje ich wcześniejszą chronologię. Doskonałą przesłanką do prowadzenia dalszych prac, są plany rewitalizacji parku oraz utworzenia parkingu.

Na zakończenie należy stwierdzić, że pierwszy etap prac badawczych w Wielkich Chełmach przyniósł niespodziewany efekt. Wprawdzie nie natrafiono na ślady zabudowy średniowiecznej, jednak odkryte relikty XVIII-wiecznego skrzydła oraz bogate zbiory zabytków ruchomych są w pełni satysfakcjonujące. Odkryty zbiór kafli piecowych nie posiada analogii wśród odkrywanych w trakcie badań archeologicznych. Unikalna jest przede wszystkim kompletność materiałów, pozwalająca na rekonstrukcję urządzeń grzewczych będących na wyposażeniu dworu. Duże znaczenie posiada też odkrycie zbiorów ceramiki naczyniowej. Dzięki dokładnemu datowaniu wielu

---

[33] R. Barnycz-Gupieniec, T. Grabarczyk, L. Kajzer, *Obronna rezydencja biskupów włocławskich w Subkowach na Pomorzu*, „Acta Universitatis Lodziensis", „Folia Archaeologica", T. 7, 1985, s. 137-169.

[34] K. Walenta, A. Wójcik, *Archeologiczne badania weryfikacyjne kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy*, „Folia Archaeologica", nr 10, s. 57-71; K. Walenta, *Wstępne wyniki badań kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy, woj. Bydgoszcz*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne", t. 1, 1994, s. 149-158.

[35] Badania niepublikowane.

[36] A. Kwaśniewska, *Rzemiosło garncarskie na terenie Kaszub od końca XVIII wieku do 1939 r.*, Gdańsk 2006, s. 67-78.

nawarstwień będzie możliwe zaprezentowanie charakterystyki ceramiki pomorskiej z XVIII i XIX wieku. Dotychczas inwentarz ceramiczny dla terenów wiejskich terenów Pomorza jest niedostatecznie opracowany.

Pamiętać też należy, że badając rezydencje szlacheckie, odkrywamy ślady nieistniejącej już kultury. Przed II wojną światową, a raczej przed okresem komunizmu, istniało kilkanaście tysięcy rezydencji ziemiańskich, pielęgnujących dawne tradycje oraz posiadających bogatą spuściznę materialną. Obecnie próżno jest szukać w Polsce pałacu lub dworu zachowanego w niezmienionym stanie i posiadającego oryginalne wyposażenie. Jedną z metod odtworzenia realiów dawnego życia dworskiego jest prowadzenie poszukiwań metodami archeologicznymi. Dostępne bowiem źródła pisane (inwentarze, wspomnienia) oraz ikonograficzne nie zawsze oddają rzeczywisty obraz tamtych czasów, natomiast przedmioty codziennego użytku oderwane od pierwotnego otoczenia, wyselekcjonowane pod kontem atrakcyjności estetycznej i przechowywane w muzeach, nie niosą takiego przekazu, jak te znalezione in situ.

MATEUSZ JANCZYŃSKI, Gdańsk

SPRAWOZDANIE Z BADAŃ WERYFIKACYJNYCH PÓŹNOŚREDNIOWIECZNEGO BERGFRIEDU W KONARZYNACH, POW. CHOJNICKI

1. *Wstęp*

Badania archeologiczne w Konarzynach prowadzono we wrześniu 2011 roku. Badaniami kierował mgr Mateusz Janczyński, a uczestniczyli w nich studenci archeologii Uniwersytetu Gdańskiego: Paweł Rozmarynowski, Łukasz Pepliński, Jakub Józefowicz, Szymon Rogowski, Michał Szarafiński, Jakub Wocial, Michał Nowak. Przebadano obszar o powierzchni 107 m^2.

2. *Lokalizacja stanowiska*

Badane stanowisko znajduje się 1,5 km na południowy zachód od Konarzyn i 2,1 km od Sąpolna. Przez badany obszar przebiega granica administracyjna pomiędzy Konarzynami i Sąpolnem, a także powiatami chojnickim i człuchowskim. Przed 1939 r. była to również granica polsko-niemiecka. Stanowisko położone jest na stromym wzgórzu od południa graniczącym z podmokłą doliną Brdy, zaś od północy ze starorzeczem. Takie położenie idealnie odpowiadało preferencjom zakładania średniowiecznych siedzib obronnych. Pierwotnie, badany teren otoczony był z trzech stron przez cieki i zbiorniki wodne. Roztaczał się z niego rozległy widok na okolicę oraz dolinę Brdy. Do budowy obiektu obronnego wykorzystano naturalną formę terenu. Nie zidentyfikowano śladów wykonania sztucznego nasypu oraz innych przekształceń.

3. *Źródła historyczne*

Właściciele Konarzyn i Sąpolna

Pierwsza wzmianka o właścicielu Konarzyn pojawia się w dokumencie Mściwoja II z 1275 roku. Wówczas to wymieniono Stanocha Malowego z Konarzyn jako sąsiada klasztoru w Swornegaciach. W 1326 posiadaczami dóbr w Konarzynach i Sąpolnie (*Sampoln et Cunerzin*) byli Mirosław i jego bracia, którzy posiadali te włości *ab antiquo*. Z tego samego dokumentu dowiadujemy się również, że wielki mistrz Werner von Orseln nadał im prawo chełmińskie w zamian za jedną służbę rycerską. Podczas najazdu husyckiego w 1433 zapewne zostały zniszczone Konarzyny, Sąpolno

i Konarzynki, gdyż wsie te nie płaciły dziesięciny, ze względu na poniesione straty. W tym okresie Konarzyny, zwane też Wielkimi, miały 16 łanów, zaś Sąpolno – 4 łany. W 1437 Konarzyny (zapisane jako *Conorsien*) na mocy przywileju z 1326 roku obciążone były nadal jedną służbą rycerską. Należące dotąd do Krzyżaków Sąpolno w 1454 roku było już własnością rycerską, a w 1549 roku stało się ponownie własnością Konarskich. Klucz dóbr konarzyńskich należał do tej rodziny do 1648 roku, kiedy to sędzia Michał sprzedał go Janowi Wąglikowskiemu. Zapewne niedługo później nastąpiła kolejna zmiana właściciela, gdyż w 1682 roku podatek Konarzyn, Konarzynek i Sąpolna zapłacił kasztelan gdański Jan Piotr Tuchołka (zm. 1691). Tuchołka był właścicielem wielu wsi na terenie ziemi człuchowskiej, m.in. Jemielna wraz z dworem, Nowej Wsi i Polnicy. Do Tuchołków dobra te należały do 1764 r., kiedy to Piotr Tuchołka odsprzedał je Michałowi Skórzewskiemu.

Lokalizacja gródka rycerskiego

Dokładny opis granic sąsiednich Ciecholewów znany jest z przywileju z 1365 roku, w którym wielki mistrz Winrych von Kniprode nadaje tą wieś bracom Henrykowi, Janowi, Jeszkowi, Tomaszowi i Aleksandrowi. Jednym z wymienionych punktów granicznych wyznaczających teren Ciecholewów był pal świerkowy, z wyciętym znakiem granicznym, znajdujący się naprzeciwko starej wieży obronnej ***(kegen dem alden bercfrede).*** We wskazanym miejscu znajduje się wzgórze zwane dawniej Zameczkiem (niem. *Sommetsch*) lub Świętą Górą[1], na której prowadzono badania archeologiczne, omawiane w niniejszym artykule. Wzmiankowany w 1365 roku bergfried musiał zostać wzniesiony jeszcze w XIII lub w początkach XIV wieku, gdyż we wspominającym ją źródle określany jest jako „stary". Obiekt w Konarzynach przestał pełnić funkcję obronną w II poł. XIV wieku lub na początku XV.

Kościół na Świętej Górze

W II poł. XIV lub na pocz. XV wieku powstała założona przez Krzyżaków parafia w Sąpolnie. Można przypuszczać, że doskonałą lokalizacją nowego kościoła było wzgórze po dawnym gródku, od wielu lat już niewykorzystywanym. Ze wzniesieniem tego kościoła wiąże się nazwa miejscowa badanego stanowiska – Święta Góra. Do 1617 roku parafie w Konarzynach (założona na pocz. XIV w.) i Sąpolnie funkcjonowały oddzielnie, mimo dzielącej je niewielkiej odległości (ok. 1,5 km). Wówczas to kościół w Sąpolnie podporządkowano parafii konarzyńskiej. Kościół na Świętej Górze został spalony przed 1653 rokiem. W 1685 Piotr Tuchołka ufundował nową świątynię, wykonaną w konstrukcji szachulcowej wypełnionej cegłą. Wydaje się prawdopodobne, że nowy kościół nie został wybudowany na Świetej Górze, lecz w miejscu gdzie obecnie znajduje się kościół parafialny w Sąpolnie. Świątynia ta użytkowana

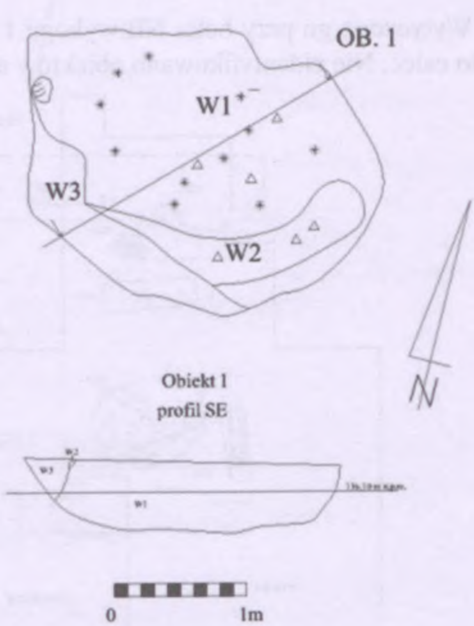
[1] D. Piasek, *Rycerskie i szlacheckie siedziby obronne na Pomorzu Gdańskim w XIII-I poł. XVII w.*, Gdańsk 2006, maszynopis rozprawy doktorskiej w BG UG, s. 91-97.

była jeszcze do początków XIX wieku. Biorąc pod uwagę obserwacje dokonane podczas badań wykopaliskowych, należy odrzucić hipotezę o istnieniu kościoła na Świętej Górze do pocz. XIX wieku. Funkcję sakralną miejsce to pełniło raczej do poł. XVII wieku, kiedy to uległ zniszczeniu dawny kościół. Wiemy, że wybudowany w 1685 kościół w Sąpolnie wykonano częściowo z cegły. Natomiast na badanym stanowisku nie stwierdzono żadnych fragmentów cegieł lub zaprawy. Ponadto kościół ten musiał posiadać prawdopodobnie solidny kamienny fundament, a tego również nie odkryto, podobnie jak nawet luźno rozrzuconych kamieni podwalinowych. W II poł. XVII wieku, wieś Sąpolno znajdowało się w obecnym miejscu, zupełnie niepraktyczne byłoby wznoszenie kościoła parafialnego w odległości 2 km od zabudowań wsi. Wydaje się zasadne stwierdzenie, że średniowieczny kościół parafialny na Świetej Górze, wybudowano całkowicie z drewna ok. początków XV wieku. Istniał on ok. 250 lat, do poł. XVII wieku. Kościół ten otoczony był cmentarzem, którego ślady odkryto podczas badań wykopaliskowych. O samej konstrukcji kościoła oraz jego lokalizacji nie można powiedzieć nic pewnego. Jedynie szerokopłaszczyznowe badania archeologiczne całego wzgórza mogłyby pozwolić na wskazanie jego położenia.

4. *Eksploracja wykopów*

Wykop 1

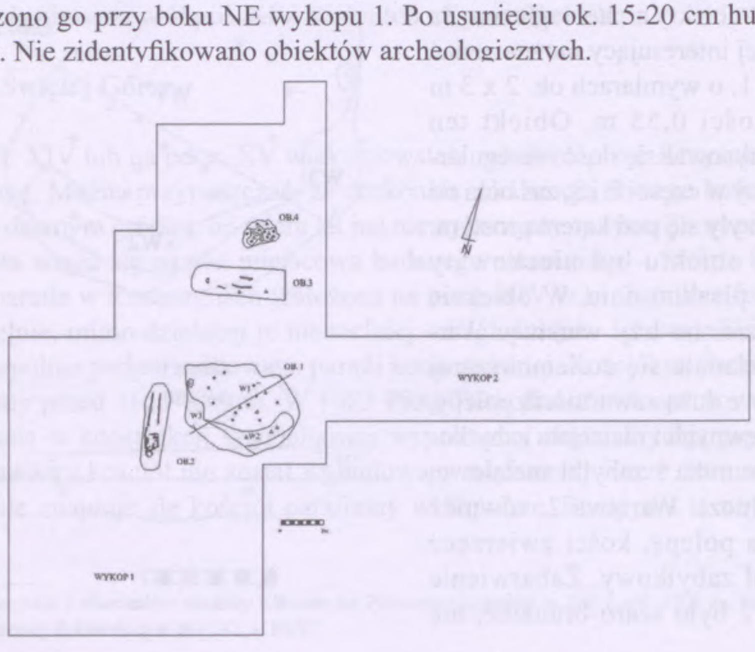
Wykop 1 o pierwotnych wymiarach 6 x 7 m założono w centralnym obszarze płaskiego szczytu wzniesienia i kilkakrotnie poszerzano, zgodnie z lokalizacją nowo odkrywanych obiektów. Łączna powierzchnia wykopu osiągnęła 70 m^2. Odkryto 4 obiekty archeologiczne. Za najbardziej interesujący można uznać obiekt nr 1, o wymiarach ok. 2 x 3 m i głębokości 0,55 m. Obiekt ten w rzucie rysował się dość nieregularnie, owalny w części E i S, zaś boki od N i W łączyły się pod kątem prostym. Przekrój obiektu był nieckowaty o prawie płaskim dnie. W obiekcie tym wydzielono trzy warstwy. Warstwa 1 składała się z ciemnoszarej próchnicy z dużą zawartością polepy, węgli drzewnych i materiału zabytkowego (ceramika i zabytki metalowe, w tym klucz). Warstwa 2, również zawierała polepę, kości zwierzęce i materiał zabytkowy. Zabarwienie warstwy 2 było szaro-brunatne, nie



zarejestrowano w niej jednak węgli drzewnych. Warstwa 3 była piaskowa, o kolorze jasnożółtym. Stwierdzono w niej nieliczny materiał ceramiczny. W obiekcie nr 2 odkryto szkielet mężczyzny. Jama grobowa miała wymiary 2,05 x 0,55 m, kształt podłużny, o owalnych krótszych bokach. Orientacja grobu nieznacznie odbiegała od osi NS, z głową w kierunku S. Zmarły leżał na plecach, z głową odwróconą na lewy bok. Ręce ułożono wzdłuż ciała. Szkielet ten był najlepiej zachowany spośród odkrytych na stanowisku. Dość dobrze zachowała się czaszka i kości długie. Po mniejszych kościach, takich jak dłoni i stóp nie pozostał żaden ślad. Kości były bardzo kruche i rozpadały się podczas eksploracji. Nie natrafiono na elementy wyposażenia zmarłego oraz nie stwierdzono reliktów trumny. W wypełnisku grobu odkryto jednak ceramikę analogiczną jak w obiekcie 1, która znajdowała się na wtórnym złożu. Datowanie pochówku nie zostało precyzyjnie ustalone, posiłkując się źródłami historycznymi, można przypuszczać, że pochodził on z XV-XVI wieku, podobnie jak pozostałe odkryte szczątki ludzkie. Obiekt 3 również stanowił również jamę grobową, której wymiary wynosiły 2,25 x 0,65 m. Zmarłego ułożono na osi W-E, z głową w kierunku W. Podłużna jama była zaokrąglona w części W, natomiast bok od E przebiegał na linii prostej. Szkielet był zachowany w bardzo złym stanie. Podobnie jak w Ob. 2, w opisywanym grobie nie znaleziono przedmiotów związanych ze zmarłym, jedynie przemieszczony materiał ceramiczny oraz polepę. Obiekt 4 o rzucie owalnym składał się z warstwy spalenizny i węgli drzewnych. Zarejestrowano w nim znaczną ilość polepy, nie natrafiono jednak na fragmenty naczyń. Wykonano cięcie profilowe, które ujawniło niewielką głębokość wynoszącą zaledwie 8 cm.

Wykop 2

Wytyczono go przy boku NE wykopu 1. Po usunięciu ok. 15-20 cm humusu odkryto calec. Nie zidentyfikowano obiektów archeologicznych.

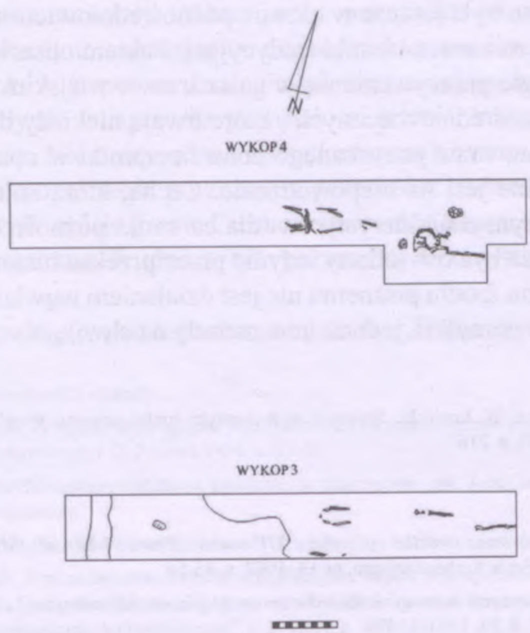


Wykop 3

W wykopie tym odkryto szczątki ludzkie w postaci kości długich i fragmentów kości czaszki. Dwie kości udowe znajdowały się w porządku anatomicznym. Nie zaobserwowano wkopów pod jamy grobowe oraz przedmiotów związanych z pochówkiem. Materiał zabytkowy w postaci 5 fragmentów ceramiki zalegał w warstwie humusowej.

Wykop 4

Płytko pod humusem zarejestrowano pozostałości prawdopodobnie trzech pochówków. Szkielety ułożone były na osi WE z głowami w kierunku W. Kości były w bardzo złym stanie, praktycznie uniemożliwiającym wydobycie z ziemi, bez obawy całkowitego zniszczenia. Nie zaobserwowano jam grobowych, jedynie fragment prawdopodobnie deski trumny, którego stan zachowania nie pozwalał na wydobycie. Deska ta miała grubość ok. 15 mm i długość 30 cm. Przebiegała wzdłuż szkieletu niemal go dotykając. Zaobserwowano, że zmarli byli pochowani w niewielkiej odległości. Niestety z uwagi na brak czytelnych jam grobowych precyzyjna ich lokalizacja nie jest możliwa. Wydaje się, że groby musiały się stykać lub nawet nachodzić na siebie. Oznaczałoby to, że cmentarz użytkowany był przez dość długi czas, przez co nowsze groby wkopywano w miejsce starszych. Potwierdzają to źródła historyczne wskazujące na ponad 150 letni okres funkcjonowania kościoła i nekropolii.



5. Materiał zabytkowy

Pozyskano 55 fragmentów ceramiki, 40 fragmentów polepy, żelazny klucz oraz gwóźdź. W obiekcie 1 odkryto 44 fragmenty naczyń, w tym: 5 wylewów, 4 dna, 35 fr. brzuśców. Naczynia wypalono w słabej atmosferze utleniającej. Zastosowano grubą i liczną domieszkę piaskową. Przełomy posiadają niejednorodne zabarwienie. Powierzchnia naczyń ma barwę brunatno-szarą i ceglastą, co świadczy o niejednakowym dostępie tlenu podczas wypału. Naczynia cienkościenne są toczone, natomiast 4 fragmenty, o grubszych ściankach wykonano ręcznie, w przypadku jednego z tych fragmentów widoczne są niezagładzone połączenia wałków gliny. Górne fragmenty naczyń i wylewy sugerują, że mamy do czynienia z egzemplarzami o profilu esowatym. Dominującym motywem zdobniczym są dookolne poziome bruzdy (24 fr. – 53%), w jednym przypadku współwystępujące z plastyczną linią falistą. Na jednym fragmencie brzuśca widoczny jest ornament rytej linii falistej (2%) inny fragment dekorowany jest ukośnymi, bardzo drobnymi nacięciami paznokciowymi (2% zbioru). 8 fragmentów brzuśców nie posiada dekoracji (18%). 4 fragmenty wylewów można zaliczyć do typu G, odmiany b15[2]. 1 fragment wypukłego dna należy do typu I:b:2[3]. Zauważalna jest niewielka grubość ścianek brzuśców, z których 20 fragmentów mieści się w przedziale 4-5 mm, 11 – 6-7 mm, zaś 6 ma grubość 8-10 mm.

Ceramika pozyskana z warstwy humusowej oraz nieliczne ułamki znalezione w grobach nowożytnych, miały cechy analogiczne jak materiał z obiektu 1.

Opisywana ceramika może być przyporządkowana do typu G, której liczne analogie odkryto w trakcie badań Wzgórza Zamkowego w Szczecinie[4] oraz na wielu innych stanowiskach pomorskich. Występuje ona powszechnie już od 2 poł. X wieku, lecz zapewne produkowana była jeszcze w okresie późnośredniowiecznym, kiedy to określana jest najczęściej mianem ceramiki tradycyjnej. Faktem obserwowanym nie tylko na Pomorzu, jest długie przeżywanie się w garncarstwie wiejskim i małomiasteczkowym, tradycji wczesnośredniowiecznych[5], które trwają niekiedy do okresu nowożytnego[6]. Precyzyjne datowanie pozyskanego zbioru ceramiki w oparciu tylko o cechy technologiczne skazane jest na niepowodzenie. Cechą, którą należy podkreślić jest cienkościenność naczyń, charakterystyczna dla ceramiki późnośredniowiecznej. Problem chronologii może być oświetlony jedynie przez przekaz historyczny. Naturalnie, zaufanie tylko jednemu źródłu pisanemu nie jest działaniem najwłaściwszym, bowiem implikującym ryzyko pomyłki[7], jednak inne metody na chwilę obecną są niedostępne.

---

2 E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, W. Łosiński, Szczecin w wczesnym średniowieczu. Wzgórze Zamkowe, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź 1983, s. 216

3 Tamże, s. 233.

4 Tamże.

5 J. Kamińska, *Siedlątków, obronna siedziba rycerska z XIV wieku*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi", Seria Archeologiczna, nr 13, 1968, s. 46-54.

6 L. Kajzer, *W sprawie waloryzacji masowych zbiorów ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R.39, 1991, s. 470.

7 Tamże, s. 470-471.

Można dojść do konkluzji, że hipotetyczne datowanie materiału zabytkowego pokrywa się z danymi źródłowymi i może być określone na 2 poł. XIII – 1 poł. XIV wieku.

6. Podsumowanie

Planowe badania archeologiczne późnośredniowiecznych gródków rycerskich na Pomorzu Gdańskim jak dotąd nie zostały podjęte. Lista badanych siedzib rycerskich jest bardzo krótka i ogranicza się do pięciu tego typu stanowisk[8 9]. Rozpoznanie obiektów w Bytowie[10], Gostycynie[11], Pietrzykowach[12] i Leśnie[13] prowadzono w związku z badaniami weryfikacyjnymi grodzisk wczesnośredniowiecznych. Pionierem badań historycznych o tej tematyce jest Dariusz Piasek, autor rozprawy doktorskiej omawiającej późnośredniowieczne i nowożytne rezydencje na Pomorzu[14]. Badacz ten, opierając się na przekazach pisanych i inwentaryzacji terenowej, podjął próbę identyfikacji nieznanych dotąd obiektów rezydencjonalno-obronnych. Niezwykle istotne jest kontynuowanie pracy rozpoczętej przez Dariusza Piaska poprzez weryfikację stanowisk metodami archeologicznymi.

Obiekt w Konarzynach, wymieniany jako jeden z niewielu na Pomorzu w średniowiecznych źródłach pisanych, z pewnością zasługiwał na uwagę. Niestety rezultat badań pozostawia wiele niejasności. Badane stanowisko zostało niemal całkowicie zniszczone przez prowadzoną działalność rolniczą. Przypuszczalnie wierzchołek wzgórza został zniwelowany o przynajmniej 1,5-2 m, o czym świadczą rozorane pochówki i drobne fragmenty kości występujące na wzniesieniu, jak i na terenie sąsiednim. Prace rolne są wielokrotnie czynnikiem niszczącym stanowiska archeologiczne. Jednak na stanowiskach zlokalizowanych na płaskim terenie zniszczenia sięgają najwyżej 30-50 cm warstwy humusowej. Inaczej jest w przypadku prowadzenia prac rolnych na wzniesieniach, kiedy to sukcesywnie dochodzi do przemieszczania mas ziemnych z wierzchołka i stoków. Zapewne działania rolnicze, trwające na tym terenie od XVII wieku doprowadziły do zniszczenia pozostałości wzmiankowanego bergfriedu oraz kościoła i cmentarza. Niemniej jednak szczątkowo zachowane obiekty archeologiczne uznać należy za pozostałość po znanej z przekazów budowli obronnej. Decyduje o tym kilka faktów. W opisie granic Ciecholewów z 1365 roku, lokalizacja bergfriedu jest precyzyjnie wskazana. Trudno w tym przypadku o pomyłkę z interpretacją poło-

[8] Bytów, pow. bytowski, Gostycyn, pow. tucholski, Leśno, pow. chojnicki, Pietrzykowy, pow. człuchowski, Nowe, pow. nowski.

[9] D.Piasek, *Rycerskie i szlacheckie siedziby...*

[10] J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa słupskiego*, t. 2, Poznań 1989, s. 29-33.

[11] Wilke G., *Badania weryfikacyjno-sondażowe grodziska w Gostycynie, gm. loco, st. 1*, Toruń 1968, maszynopis w archiwum WKZ w Bydgoszczy.

[12] J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne... s.* 103-110.

[13] K. Walenta, A. Wójcik, *Archeologiczne badania weryfikacyjne kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy*, „Folia Archaeologica", nr 10, s. 57-71; K. Walenta, *Wstępne wyniki badań kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy, woj. Bydgoszcz*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne", t. 1, 1994, s. 149-158.

[14] D.Piasek, *Rycerskie i szlacheckie siedziby...*

żenia wzmiankowanego obiektu. W sąsiedztwie brakuje bowiem podobnych wzgórz, które nadawałyby się do celów obronnych. Również znaleziony materiał zabytkowy, datowany na XIII-XIV wiek, odpowiada realiom z cytowanego przekazu źródłowego. Przypuszczać należy, że jeśli w 1365 roku badany obiekt określano jako „stary", to ramy chronologiczne jego użytkowania określić można na wiek XIII i początek XIV. Mało prawdopodobna jest interpretacja odkrytych obiektów późnośredniowiecznych jako pozostałości osady otwartej. Istnienie takiej na miejscu stromym i trudnodostępnym, bo położonym wśród starorzeczy i bagien Brdy, byłoby niepraktyczne. Zapewne w miejscu tym wykopanie studni przekraczało możliwości techniczne ówczesnych mieszkańców wsi. W przeciwieństwie do okresu pradziejowego, brak studni w średniowieczu uniemożliwiał funkcjonowanie gospodarstwa chłopskiego. Istotne dla kwestii interpretacji typu stanowiska jest znalezisko żelaznego klucza. Obecność zamków bądź kłódek wiązać należy raczej z siedzibami bogatszych przedstawicieli społeczeństwa średniowiecznego; mieszkańcami miast i rycerstwem, ewentualnie sołtysami, stojącymi wysoko w społecznej hierarchii Pomorza. Znaleziska żelaznych kluczy są częste w trakcie badań późnośredniowiecznych dworów rycerskich[15] oraz grodzisk z przełomu wczesnego i późnego średniowiecza.

Kwestią trudną do jednoznacznego wyjaśnienia jest funkcja odkrytych obiektów średniowiecznych. Wydaje się, że wzmiankowany bergfried niekoniecznie był siedzibą rycerską. Wypada się zastanowić, czy obiekt położony 1,5 km od Konarzyn, dużej wsi już w okresie średniowiecznym, mógł pełnić taką rolę. W 2011 roku w okolicy badanego stanowiska przeprowadzono badania powierzchniowe. Nieliczny materiał zabytkowy nie wskazuje na możliwość istnienia podgrodzia, koniecznego dla siedziby rycerskiej. Także na samym wzgórzu niewielka ilość ceramiki wskazuje, że osadnictwo było tam niezbyt intensywne. Badania archeologiczne, a także źródła pisane rysują wizję późnośredniowiecznego dworu rycerskiego, tętniącego życiem i otoczonego zespołem wielu pomniejszych zabudowań. Oprócz urządzeń obronnych – wału, palisady i samborzy, wokół budynku mieszkalnego powinny znajdować się budynki gospodarcze, kuchnia, piekarnia i piwniczki[16]. Taki obraz siedziby rycerskiej implikuje wyobrażenie o intensywnych procesach osadniczych, których śladem powinno być duże nagromadzenie zabytków ruchomych. Ubogi zbiór materiałów zabytkowych z Konarzyn wskazuje na odmienną sytuację. Obiekt ten mógł więc pełnić na przykład funkcję strażnicy lub gródka refugialnego, wykorzystywanego tylko sporadycznie. Jak można sądzić, gródki strażnicze występowały na Pomorzu we wczesnym średniowieczu (prawdopodobnie np. w Tyłowie, pow. pucki)[17]. Istnienie gródka strażniczego w Konarzynach uzasadnia fakt przebiegu w pobliżu traktu łączącego ważny, kasztelański gród w Szczytnie, oddalony o ok. 13 km na zachód. Rolę komunikacyjną pełniła także rzeka Brda, której nurt wpada do jez. Szczytno, w pobliżu dawnego grodu.

---

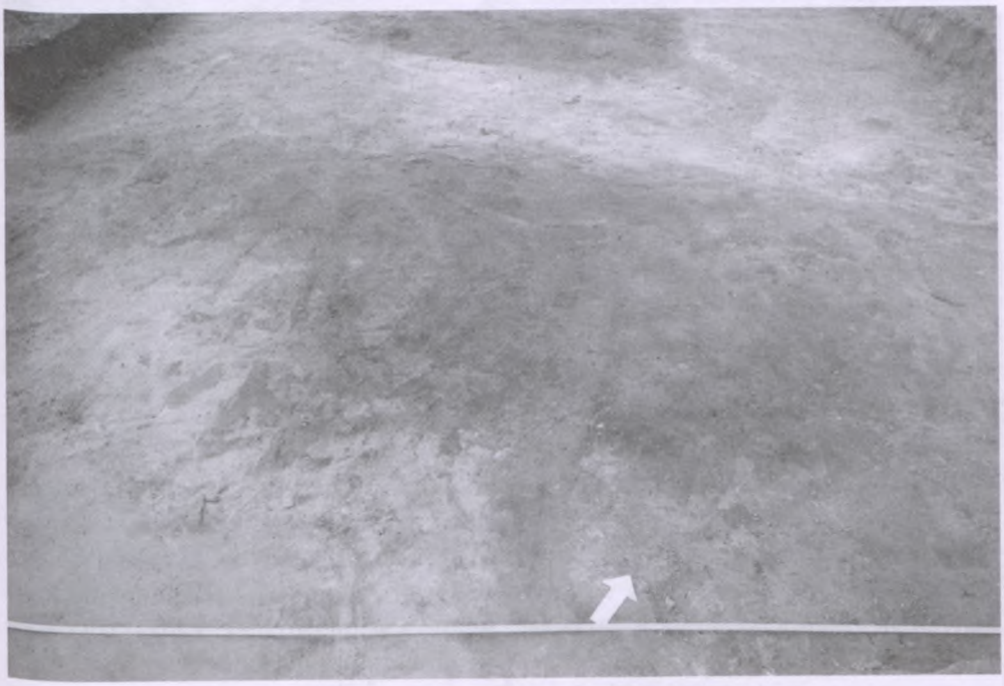
15 A. Marciniak-Kajzer, *Średniowieczny dwór rycerski w Polsce*, Łódź 2011, s. 117-119.

16 L. Kajzer, *Dwory w Polsce: od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2010, s. 50

17 A. Ostasz, J. Jarosińska, D. Makowiecki, T. Goslar, *Wyniki interdyscyplinarnych badań grodziska w Tyłowie (gmina Krokowa, powiat Puck), XVI Sesja Pomorzoznawcza, 22-24.11.2007 r., Szczecin. Cz. 1: Od epoki kamienia do okresu wczesnośredniowiecznego,* Szczecin 2009, s. 489-504.

Niestety prowadzone badania nie przyniosły żadnych ustaleń w sprawie istniejącego do początku XVII wieku kościoła. Świątynia ta, wzniesiona być może jeszcze w XV wieku, zbudowana była zapewne z drewna, dach zaś przykryto strzechą lub gontem, co sugeruje brak fragmentów dachówek na stanowisku, jak i materiałów wskazujących na konstrukcję i wyposażenie tego obiektu. Znaleziony fragment łupka granitowego, raczej nie można łączyć z budynkiem kościoła. Być może metodą, która wiodłaby do sprecyzowania miejsca po budynku sakralnym oraz szacunkowo określające jego wymiary, byłaby analiza rozmieszczenia pochówków na przykościelnym cmentarzu.

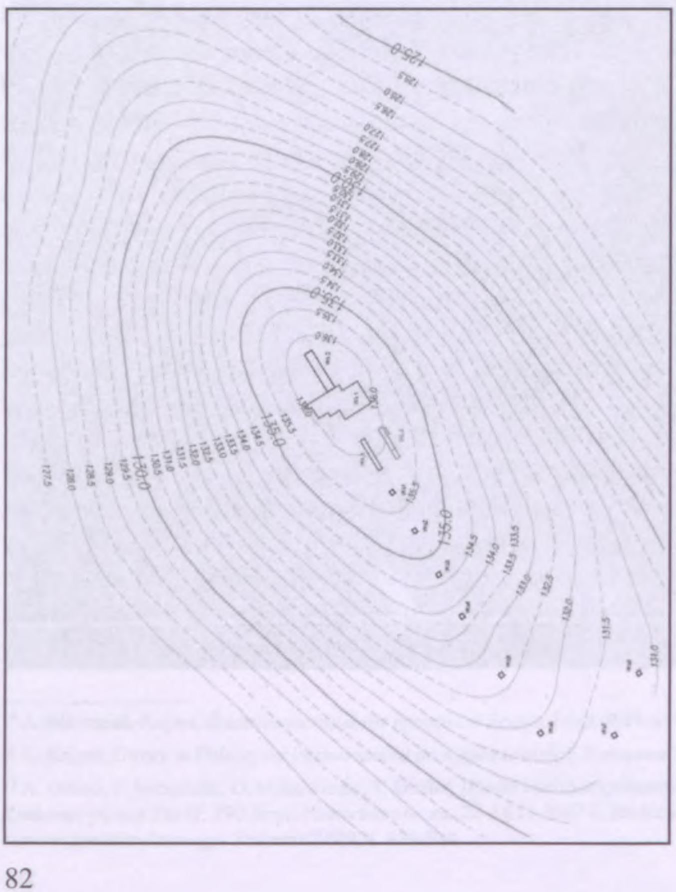
Wyniki badań weryfikacyjnych w Konarzynach nie pozwalają na bezsporne ustalenie specyfiki zabudowy średniowiecznej i nowożytnej. Wspomniana niwelacja wzgórza doprowadziła do niemal całkowitego zniszczenia obiektów kulturowych. Dalsze poszukiwania reliktów bergfriedu i kościoła skazane są raczej na niepowodzenie. Plateau wzgórza, obecnie leżące odłogiem, przed wznowieniem działalności rolniczej, powinno być jednak poddane badaniom archeologicznym. Kontynuowanie prac rolnych powodowałoby niszczenie szczątków ludzkich, które w takiej sytuacji należy ekshumować.



Obiekt 1



Obiekt 2



Lokalizacja wykopów

KAZIMIERZ JARUSZEWSKI, Chojnice

KS. KAZIMIERZ CHMIELECKI – FILOMATA CHOJNICKI I BADACZ PRADZIEJÓW POMORZA



Ks. Kazimierz Chmielecki (1880-1929) - pasjonat archeologii, wychowanek Gimnazjum Chojnickiego i członek tajnego koła filomatów (fot. z archiwum autora).

Przeżył zaledwie 49 lat. Postępująca choroba unicestwiła siły fizyczne i odporność psychiczną świetnie zapowiadającego się pasjonata badań archeologicznych. Pochodzący z kociewskiej wsi Brzuśce k. Tczewa Kazimierz Chmielecki podczas studiów w Seminarium Duchownym w Pelplinie należał do kółka historycznego założonego przez ks. Pawła Czaplewskiego, zasłużonego animatora ruchu naukowego w diecezji chełmińskiej. Na jednym ze spotkań tego grona alumnów wysłuchał referatu *Zabytki archeologiczne w powiecie tczewskim i starogardzkim*[1]. Wykład ten, oraz kolekcja R. Fiebelkorna (przedmiotów wydobytych z wykopalisk) w Ciepłem k. Pelplina, zainteresowały przyszłego kapłana do tego stopnia, iż rychło podjął on nie tylko kwerendę biblioteczną (prace G. Ossowskiego i A. Lissauera), ale również ba-dania terenowe: najpierw na roli swojego ojca, a później spenetrował grodziska w Rajkowach (powiat tczewski) i Młynie Janiszewskim (powiat gniewski)[2]. Wspólnie z przyjacielem ks. Siegem latem 1902 i 1903 roku zbadał cmentarzyska pradziejowe i pojedyncze groby w jedenastu miejscowościach powiatu kartuskiego. Zawartość grobów skrzynkowych i mogił kamiennych dokładnie opisał, zinwentaryzował, a w części zgromadził i przesłał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Materiał dokumentacyjny ze stanowisk eksploracyjnych zamieścił w artykule *Wycieczka do grobowisk przedhistorycznych w powiecie kartuskim,* opublikowanym w *Roczniku TNT* (1904 r.).

---

[1] W. Łega, *Ś. P. Ks. Kazimierz Chmielecki,* „Zapiski Toruńskiego Towarzystwa Naukowego", 1929, t. VIII, nr 3-4, s. 149.

[2] B. Stachowiak, *Ksiądz Kazimierz Chmielecki – archeolog samouk,* „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie", 2009, nr 11, s. 12.





Kościół w Brzuścach. Tablica pamiątkowa ufundowana w 2004 roku (fot. autora).

W 1904 r. przyjął święcenia kapłańskie i został wikariuszem w Chełmnie. Już w następnym roku powrócił do swoich badań archeologicznych i rozkopał cmentarzysko w Kałdusie. Miejsce to znane było z wcześniejszych wykopalisk, prowadzili tu prace m. in. Gotfryd Ossowski i Abraham Lissauer – pionierzy archeologii pomorskiej w XIX stuleciu. Ks. Chmielecki opisał aż 41 grobów, a rezultaty badań ogłosił drukiem w *Roczniku TNT* (1905 r.). W tym naukowym periodyku ukazało się w sumie siedem jego artykułów.

Posługę duszpasterską w Chełmnie ks. Chmielecki sprawował do listopada 1906 r., kiedy dekretem biskupim przeniesiony został do parafii w Grzybnie. Tam zetknął się z wybitnym uczonym, znawcą historii Pomorza, ks. dr. Stanisławem Kujotem. Proboszcz życzliwie przyjął nowego wikariusza i wkrótce pomiędzy kapłanami wytworzyła się nić również naukowego porozumienia. Księża współpracowali nie tylko na rzecz parafii, ale także pomorskiej historiografii. Ks. Kujot był wówczas autorytetem w środowisku duchownych – naukowców, zreorganizował Towarzystwo Naukowe w Toruniu i był jego prezesem w latach 1897-1914 (do śmierci). Zaproponował on ks. Chmieleckiemu uporządkowanie pokaźnych zbiorów muzealnych TNT, przede wszystkim działu archeologicznego[3]. Młody pasjonat wykopalisk i pomorskich *starożytności* skrupulatnie oznaczał eksponaty metryczkami i nalepkami oraz uzupełniał wpisy w katalogu. Zamieszczone przez Chmieleckiego informacje okazały się bardzo pożyteczne i ułatwiły identyfikację zbiorów TNT po II wojnie światowej.

Opieka nad eksponatami Towarzystwa podjęta przez wikariusza z Grzybna przyczyniła się ponadto do powstania wartościowych opracowań naukowych, np. *Stare bronzy* [pisownia oryg.-KJ] *w zbiorach Towarzystwa Naukowego w Toruniu* (1906 r.) czy *Człowiek przedhistoryczny w Prusach Zachodnich oraz Przewodnik po*

[3] B. Wawrzykowska, *Zarys historii muzealnych zbiorów archeologicznych w Toruniu*, [w:] *Archeologia toruńska – historia i teraźniejszość. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 140-lecia muzealnych zbiorów archeologicznych w Toruniu, Toruń 16-17 maja 2002*, red. taż, Toruń 2002, s. 41.

zbiorach Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1909 r.). Ta druga publikacja zawiera opis struktury organizacyjnej TNT, zgromadzonej staraniem Towarzystwa kolekcji muzealnej oraz krótką syntezę pradziejów Pomorza (prezentującą stan ówczesnych badań naukowych).

Ks. Chmielecki pełnił również funkcję kasjera (skarbnika) w zarządzie TNT, prowadził bieżącą korespondencję, uzupełniał *Spis deponentów i depozytów,* przygotowywał niektóre wydawnictwa oraz publikacje sprawozdawcze. Można powiedzieć, iż przez kilka lat był w Towarzystwie *prawą ręką* prezesa ks. Kujota. Artykuły i recenzje autorstwa Chmieleckiego drukowane w toruńskich periodykach rozbudziły zainteresowanie *starożytnościami* na Pomorzu i poza jego granicami[4]. Działalność badawcza i organizacyjna archeologa samouka doczekała się wówczas szczególnego wyróżnienia – w 1910 r. został mianowany współpracownikiem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Na przeszkodzie w rozwoju naukowym tego niezwykle *pojętnego ucznia szkoły Kujota* stanął jednak alkoholizm. Choroba ta uwidoczniła się już podczas pobytu Chmieleckiego w Grzybnie, nad czym ubolewał ks. Stanisław Kujot, wysoko ceniący umiejętności swojego wikariusza. Praca w tej parafii przypadała na najaktywniejszy okres w życiu księdza archeologa; oprócz działalności w TNT przeprowadził wykopaliska cmentarzyska kultury łużyckiej w Czemlewie, grobów skrzynkowych w Żelewie czy neolitycznych obiektów w Wybczu i w Chełmży.

Z Grzybna ks. Chmielecki został przeniesiony najpierw do Brodnicy (1909 r.), a następnie biskup Rosentreter skierował go na probostwo w Wabczu k. Chełmna. Posługa proboszczowska w tej parafii trwała 17 lat, do czasu przedwczesnego przejścia na emeryturę, powodowanego złym stanem zdrowia. W 1912 r. na łamach *Zapisków TNT* opublikował dwa ostatnie artykuły stanowiące podsumowanie jego kilkuletnich badań terenowych: *Grób skrzynkowy w Łyńcu* oraz *W obronie siekierek bronzowych.* Szczególnie to drugie opracowanie przyniosło autorowi uznanie i szacunek w środowisku prehistoryków Pomorza. Ks. Chmielecki, wykorzystując rezultaty własnych analiz, a także posiłkując się dostępną literaturą przedmiotu, dowodził, iż siekierki z brązu (zwane celtami) służyły jako narzędzia, broń i środek płatniczy. W rozprawie tej



Kościół parafialny pw. św. Bartłomieja i św. Anny w Wabczu (gmina Stolno). Ks. Chmielecki był proboszczem w tej parafii w latach 1910-1927 (fot. autora).

[4] Zob. W. Łęga, *op. cit.*, s. 147-148.

wykazał również, że spotykane na ziemiach polskich prehistoryczne ozdoby ze srebra były wytworami lokalnych rzemieślników.

Przebywając na emeryturze, ks. Chmielecki przez pewien czas pełnił obowiązki archiwariusza w kancelarii kurii biskupiej w Pelplinie[5]. W ostatnich miesiącach życia, wyniszczony postępującą chorobą alkoholową, mieszkał w Zakładzie Księży Emerytów w Zamartem k. Chojnic, gdzie zmarł 18 maja 1929 r. Pochowany został w Pelplinie, kociewskim miasteczku, w którym studiował i, u kresu życia, pracował.



Kościół i klasztor pw. Narodzenia NMP w Zamartem. W latach 1842-1994 Dom Księży Emerytów. Obecnie siedziba (nowicjat) Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych (fot. autora).

Mimo krótkiej, trwającej tylko dziesięć lat, pracy naukowej zapisał się trwale w annałach pomorskiej archeologii. Kontynuował pracę dziewiętnastowiecznych prehistoryków, znacznie wzbogacając stan wiedzy, jak i zbiory archeologiczne TNT. Kapłan ten przebadał ok. 25 stanowisk na terenie powiatów chełmińskiego, kartuskiego czy wejherowskiego. W latach 1904-1912 w czasopismach TNT i w *Berliner Münzbläter* opublikował 12 artykułów i 5 recenzji naukowych oraz 8 sprawozdań sta-tystycznych. Trafnie wypowiedział się o nim ks. dr Władysław Łęga: *był jedynym przez długie lata prehistorykiem – Pomorzaninem*[6].

Czytelników "Baszty" może zainteresować jeszcze jedna informacja biograficzna: otóż młodzieniec urodzony w zamożnej rodzinie chłopskiej (syn Jakuba i Joanny z d. Pohlman) po ukończeniu szkoły powszechnej w Kościerzynie kształcił się w gimnazjum chojnickim. Egzamin dojrzałości dwudziestoletni Kazimierz złożył w 1900 r. Podczas nauki w Chojnicach zaangażował się w działalność patriotyczną; w latach 1897-1900 należał do tajnej organizacji filomackiej[7]. Umiłowanie ojczystej kultury i tradycji towarzyszyło mu przez całe późniejsze życie, kiedy, najlepiej jak potrafił, służył rodakom jako kapłan i badacz regionalnej przeszłości.

---

[5] B. Stachowiak, *op. cit.*, s. 20.

[6] W. Łęga, *op. cit.*, s. 145. Słowa te zapisane zostały również na tablicy upamiętniającej postać ks. Chmieleckiego. Tablica (zob. fot. na str. 84) zawisła na ścianie zewnętrznej kościoła filialnego w Brzuścach (parafia Subkowy) w 75. rocznicę śmierci zasłużonego badacza pomorskich pradziejów.

[7] Zob. *Poczet filomatów chojnickich*, red. K. Jaruszewski, Chojnice 2005, s. 42.

IRENA ELSNER, Amberg

OD HUTY DO HUTY – WĘDROWNY ZAWÓD HUTNIKÓW SZKŁA

Duże połacie lasu oraz występujący w okolicy odpowiedniej jakości piasek w pierwszej poł. XIX wieku skłoniły wielu właścicieli takich obszarów do utworzenia na tych terenach hut szkła.

W 1840 roku w Nowej Karczmie w byłym powiecie człuchowskim (Neukrug, Kreis Schlochau) powstała huta szkła, którą prowadził mistrz hutnictwa Paul Becker[1].

Mistrz hutniczy troszczył się o zatrudnienie majstrów do budowy pieca i kadzi, wytapiacza-odlewnika i szlifierza. Do prac nie wymagających kwalifikacji zawodowych zatrudniano okoliczną ludność.

Przy tworzeniu nowej huty najważniejszym i najtrudniejszym w wykonaniu zadaniem była budowa pieca do wytopu szklanej masy. Była to praca dla najlepszych specjalistów. Sprowadzano ich nawet z bardzo odległych okolic. Otrzymywali stałe zatrudnienie, bowiem każda huta szkła na przestrzeni lat wymagała coraz to nowych pieców. Huty szkła z pierwszej połowy XIX wieku były dość prymitywne. Najpóźniej po roku piec się zużywał i trzeba go było całkowicie wygasić. W międzyczasie rozpoczynano już budowę nowego.

Piec hutniczy budowano z żaroodpornych cegieł i mieszanki wypalonej i niewypalonej gliny. Początkowo cegły te wykonywano we własnym zakresie, w przyszłości sprowadzano już gotowe z cegielni. Najmniejszy błąd podczas budowy pieca mógł sprawić, iż ten podczas pierwszego rozpalenia ognia zawalał się lub nie można było osiągnąć w nim wymaganej temperatury 1400°C.

W piecu hutniczym znajdowały się kadzie, w których roztapiano masę do produkcji szkła. Budowano je z trudno topliwej żaroodpornej gliny z dodatkiem szamotki. Baseny te były okrągłego przekroju i ku dołowi lekko się zwężały. Jeden basen mógł pomieścić ok. 100 kg masy szklanej. Budowa jednej kadzi trwała kilka miesięcy. Musiała ona być odpowiednio przystosowana do wysokiej temperatury oraz procesów chemicznych, zachodzących podczas produkcji. Według specjalnej receptury przygotowywano mieszankę gliny, którą następnie dokładnie mielono i nasączano wodą. Gotową masę wygniatano skrupulatnie jak ciasto. Po tej czynności następował tzw. proces fermentacji. Następnie masę ponownie wygniatano i wałkowano drewnianymi drągami. Pracownicy oklejali ręcznie małymi porcjami masy ściany drewnianych form kadzi. Nie mogły one zawierać nawet najdrobniejszych kamyków lub pęcherzyków powietrznych. Masa musiała zostać rozprowadzona równomiernie –

[1] *Die Glashütte, Adressbuch Glasindustrie* Deutschlands 1911, s. 10.

w przeciwnym razie ściany mogłyby popękać od żaru. Po odjęciu drewnianej formy gotowa kadź suszyła się w specjalnym pomieszczeniu o równomiernej temperaturze. Trwało to około roku. W temperowanym piecu przyzwyczajano kadź stopniowo do późniejszej wysokiej temperatury. Po tym procesie instalowano gotowy basen w nowym lub w wyremontowanym piecu[2]. Gdy żmudna praca nie poszła na marne i piec z nową kadzią mógł rozpocząć nową produkcję, była to dla całej załogi huty wielka okazja do świętowania: *„...na ogniu smażono śledzie, w gorącym popiele pieczono kartofle. Był to znany powszechny przysmak hutników po ukończeniu budowy nowej kadzi."*[3].

Udana produkcja szkła zależała również od fachowej umiejętności wytapiaczy. To oni przygotowywali mieszankę, której składniki musiały być skrupulatnie odważone – także i z nich musiały zostać wcześniej usunięte wszelkie zanieczyszczenia. W piecu hutniczym musiała panować właściwa temperatura – nie mogło w nim być ani za gorąco, ani za zimno. Ogień płonął 24 godziny na dobę. W przyszłości po wprowadzeniu w hutach szkła pieców gazowych firmy Siemens zadanie to było już łatwiejsze. W formiarni formiarze wykonywali drewniane i metalowe formy, do których hutnicy wprowadzali rozgrzaną masę szklaną, a następnie przez specjalną cienką rurkę (tzw. fajkę) silnie dmuchali, by powstało szklane naczynie (np. butelki).
W części huty, gdzie wyrabiano płaskie szkło, pracowali tzw. klepacze i łamacze szkła. Szlifiarze obrabiali ostre kanty i dokonywali ozdobnych szlifowań naczyń (kieliszków i pucharów). Selekcjonowanie gotowych produktów z ewentualnymi usterkami było już końcową fazą produkcji. Była to praca najczęściej dla starszych pracowników i inwalidów.



W hucie szkła – drzeworyt z pocz. XIX wieku.

[2] *Meyers Konversationslexikon* 1890, XIV, s. 956.

[3] *Lebenserinnerungen des Glasmachers Germanus Theiss*, hrsg. K. Theiss, Stuttgart 1978, s. 39.



1.



2.



3.

1-3 Hutnicy szkła – drzeworyty z 1842 roku.

W olbrzymiej szopie przekładano produkty słomą i pakowano je do drewnianych skrzyń. Następnie trafiały one na wozy, którymi zawożono towar bezpośrednio do klienta. Było to bardzo odpowiedzialne zadanie dla przewoźnika. W czasach gdy jeszcze nie było kolei, zaprzęgi konne były jedynym środkiem transportu.
Przewoźnik był w trasie często 4-6 tygodni. Dostarczał on towar do klienta, przyjmował reklamacje i nowe zamówienia, w drodze powrotnej dokonywał różnych zakupów dla huty (surowce, gorzką sól, potas i środki chemiczne). Oczywiście przy większych zamówieniach wyruszało w drogę kilka wozów[4].

Na terenie huty szkła C. W. Becker w Nowej Karczmie był jeden piec hutniczy, 12 otwartych basenów, kotłownia, piec chłodniczy, formiarnia, szlifiernia, pomieszczenie, w którym pakowano towar, magazyn, miejsca do składowania sypkich materiałów oraz gruzu. Ponadto były budynki z mieszkaniami dla robotników. Huta zatrudniała przeciętnie 70 pracowników. Średnia produkcja roczna miała wartość 150 000 RM[5].

Pierwszym właścicielem huty był Paul Becker (ur. 29 XII 1787 r.), później jego syn Carl Wilhelm Becker.

Huta produkowała płaskie szkło na szyby, butelki oraz naczynia z jasnego szkła (gładkie i szlifowane).

W latach 70-tych XIX wieku wiele hut szkła na Pomorzu upadło lub wystawiano je na licytację. Taki los hucie w Nowej Karczmie został w tym kryzysowym czasie zaoszczędzony. Korzystne dla firmy było utworzenie odcinka kolejowego na trasie Człuchów-Bytów. Gotowy towar do transportu odstawiano na stacji kolejowej w Nowej Wsi Człuchowskiej (Neuguth). W 1911 roku zainstalowano w hucie nowoczesny piec gazowy firmy Siemens – spalanie drewna do rozgrzewania pieców nie było już więc konieczne[6].

Już przy budowie huty w Nowej Karczmie znalazł zatrudnienie **Johann Friedrich Rosenau** (1814-1907) – urodził się on 8 maja 1814 roku w Szczytnie (Ziethen) w pow. człuchowskim. Majątek ten był własnością Joachima Hansa von Ziethen, który był generałem wojska u cesarza Fryderyka II.
Ojciec Johanna, Adam Rosenau, był rybakiem i pracownikiem smolarni, która również należała do Szczytna. Do tej posiadłości należało też mocno zarybione jezioro oraz rozległe i bogate w żywicę obszary lasu. Żywicę wykorzystywano do produkcji smoły oraz węgla drzewnego. Adam Rosenau dożył wieku 104 lat, zmarł podczas nieszczęśliwego wypadku: gdy jego synowie pracowali przy wyrębie drzew, jedno z nich niekorzystnie upadło na Adama Rosenau i przygniotło go w wodzie, w wyniku czego utopił się.

Po utworzeniu huty w Nowej Karczmie Johann Friedrich Rosenau pracował tam najpierw jako woźnica, a z czasem jako przewoźnik. Zadaniem woźnicy było przewożenie drewna, piasku, słomy i karmy dla koni, natomiast przewoźnik (frachtmann) - transportował gotowe produkty huty. W podeszłym wieku pracował

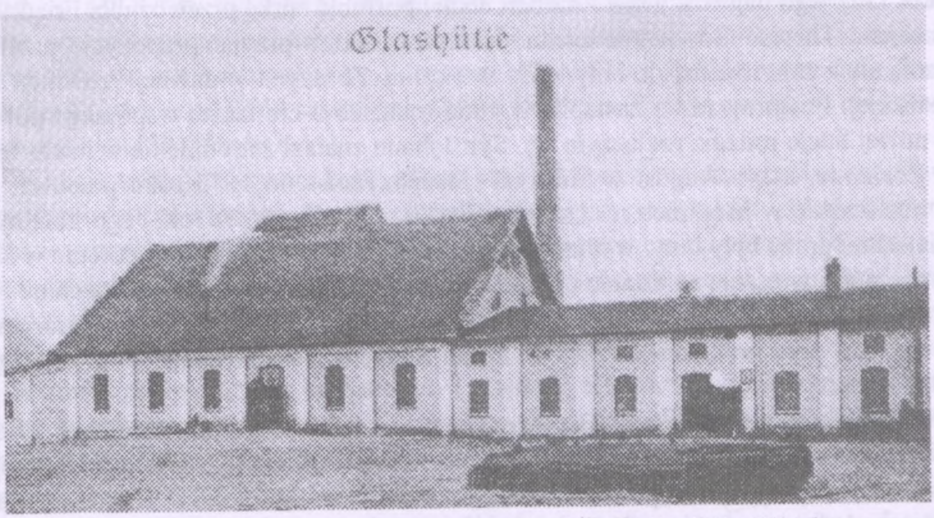
[4] *Die Glashütten*, op. cit., s. 10.

[5] *Deutschlands Glasindustrie*, 1907.

[6] Ibidem.

on w hucie przy pakowaniu butelek, a w ostatnich latach swego życia selekcjonował wyroby z usterkami. Po 50 latach pracy w hucie Johann Friedrich Rosenau za zasługi w pracy otrzymał wysokie odznaczenie (das Ehrenzeichen für Arbeit und für Verdienste) przyznawane przez pruskiego króla Fryderyka Wilhelma III[7].

Johann Friedrich Rosenau zmarł w Nowej Karczmie 18 lutego 1907 roku w wieku 93 lat. *„W jego pogrzebie wzięło udział bardzo dużo ludzi. Pracownicy huty przyjechali na cmentarz na 13 saniach. W godzinach pogrzebu w hucie nie pracowano. Podczas zawiei śnieżnej trumnę z jego zwłokami przewieziono saniami na cmentarz do Konarzyn na pn. od Chojnic. Trumnę do grobu niosło ośmiu mężczyzn. Pochowano go obok jego 20 lat wcześniej zmarłej żony."*[8]



Huta szkła w Nowej Karczmie w pow. człuchowskim – fragment pocztówki z 1912 roku.

Od 1858 roku budowniczym pieca hutniczego w Nowej Karczmie został 42-letni **Joseph Theiss** z Ogorzelin. W przyszłości rodzina ta przez cztery pokolenia związana była z hutnictwem szkła.[9]

Rodzina Theiss mieszkała w Kosznajderii od początkowych lat osadzenia się Kosznajdrów na tych terenach. Pisownia tego nazwiska na przestrzeni czasu ulegała zmianie: Theus, Teus, Theise, These, Theiss.[10] W księgach mieszkańców Chojnic z lat 1551 i 1554 figurują także obywatele o nazwiskach These, Theuse, Tese i Töse. Co najmniej dwóch z nich pochodziło z Ogorzelin – przeprowadzili się oni do Chojnic i pracowali tam jako sukiennicy.[11] W raporcie wizytacji kościelnej z 1653 roku w Ogorzelinach jest wzmianka o trzech członkach rodziny Theiss: *„Zaprzysiężonymi*

[7] *Lebenserinnerungen des Glasmachers*, op. cit, s. 52-53.

[8] Ibidem, s. 54.

[9] *Lebenserinnerungen des Glasmachers*, op. cit.

[10] P. Panske, *Familien der Koschnäwjerdörfer*, „Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen" 1930, Heft 20, s. 81.

[11] *Das Bürgerbuch der Stadt Konitz von 1550-1850*, hrsg. E. Kloss, „Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens" 1927, Bd. 13, s. 17 i 23.

członkami rady kościelnej byli w 1653 roku Jacob Teus i Matthäus Teus. Bartholomäus Teus mieszkał na gruncie kościelnym i płacił za to rocznie 40 groszy podatku"[12]. W 1773 roku 1/3 rodzin w Ogorzelinach nosiła nazwisko Theise. W sąsiedniej wsi Lichnowy mieszkał Caspar Theis, który również pochodził z Ogorzelin. W 1697 roku Caspar Theis poślubił Elisabeth Otto z Lichnów i zamieszkał na gospodarstwie jej rodziny[13]. Joseph Theiss miał trzech synów: Adalbert ur. 1842, August ur. 1844 i Johann ur. 1846. Także i oni znaleźli na krótki okres zatrudnienie w hucie w Nowej Karczmie.

Według hutniczej tradycji hutnik mógł się ożenić, gdy już przeszedł fazę pomocnika, został czeladnikiem i przejął samodzielny nadzór nad kadzią. Niestety, w Nowej Karczmie dla wszystkich synów Theissa nie było trzech wolnych kadzi do przejęcia. Gdy jego najstarszy syn Adalbert chciał poślubić córkę przewoźnika Friedricha Rosenau, Therese Rosenau z Lichnów, Joseph Theiss przyjął propozycję przeniesienia się z całą rodziną do huty szkła w okolicy Zbąszyna w dawnej Prowincji Poznańskiej. Przeprowadzka nastąpiła w 1866 roku. Po 5-ciu latach wspólnego pobytu w nowej hucie rodzina rozłączyła się. Syn Johann znalazł zatrudnienie w hucie szkła w Żechlinie, a syn August w Saksonii. Joseph Theiss od 1873 roku pracował już w hucie szkła w Węglińcu na Dolnym Śląsku, ale tylko przez rok. Jego kolejnymi miejscami pracy były huty: w Niederlausitz, w Trieście, w Szklarskiej Porębie w Karkonoszach i wreszcie na koniec do 1887 roku w hucie A. Jaeger w Lubawce na Śląsku. Od tego roku zamieszkał u swego syna Augusta w Löbtau k. Drezna, który pracował tam przy produkcji butelek w firmie Siemens. Joseph Theiss zmarł 26 lipca 1895 roku.[14]

Najstarszy syn Josepha i Barbary Theiss, z domu Kniewel, **Adalbert Theiss** (1842-1906) urodził się 15 lipca 1842 roku w kosznajderskiej wsi Duża Cerkwica. Ochrzczono go już 17 lipca 1842 roku w katolickim kościele w Kamieniu. Jego rodzicami chrzestnymi zostali Joseph Weiland i Elisabeth Kniewel z Dużej Cerkwicy. Na chrzcie otrzymał on imię Adalbert (Wojciech). Kościół w Dużej Cerkwicy był pod wezwaniem St. Adalbert (św. Wojciecha) – ku pamięci św. Wojciecha, którego zwłoki, zanim zostały sprowadzone do Gniezna, były wystawione na marach właśnie w Dużej Cerkwicy. Przez bardzo wiele lat miejscowość ta była celem pielgrzymów.[15]

Po kilkuletnim pobycie z rodzicami i z braćmi w hucie szkła w Zbąszynie, Adalbert otrzymał propozycję pracy w hucie w Karwnie w pow. słupskim. W maju 1872 roku wraz z żoną i wówczas dwójką dzieci (małżeństwo to miało 13 dzieci) przeprowadził się do Karwna.

Część pracowników huty w Karwnie pochodziła z Bohemii. Theiss spotkał tu też znajomych, którzy wcześniej pracowali w hucie w Nowej Karczmie i w Konarzynach.

Ze wspomnień Germanusa Theissa, syna Adalberta:

„Karwno było miejscowością związaną z moim dzieciństwem i z okresem młodości.

[12] J. Rink, *Die Geschichte der Koschneiderei, ihre Bevölkerung im Jahre 1772 und Ende 1919*, „Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens" 1932, Bd. 16, s. 79.

[13] P. Panske, op. cit., s. 99.

[14] *Lebenserinnerungen des Glasmachers*, op. cit.

[15] Ibidem.

Wieś rozciągała się na niewielkiej równinie. Na południowym jej krańcu było porośnięte lasem wzgórze, które przylegało do brzegu dużego jeziora. Naprzeciwko naszego domu na wzgórzu był stary bukowo-dębowy las, nazywaliśmy go puszczą. Z lewej strony schodziło się do doliny, w której płynęła rzeka Łupawa. Przy jej brzegu rosły olchy, buki, dęby i sosny. Po drugiej stronie rzeki rozciągała się na odcinku ok. 4-5 km łąka, która należała do barona von Puttkamera, właściciela majątku Podkomorzyce (Niemitzke, od 1938 r. Puttkamerhof). *Za łąką było kolejne wzgórze, na którym przed laty wydobyto bardzo duże ilości bursztynu. Naprzeciwko tego miejsca znajdowała się żwirownia z białym kwarcowym piaskiem bez zawartości żelaza. W 1857 roku stwierdzono, iż piasek ten nadaje się idealnie do produkcji szyb i jasnych szklanych naczyń. Istniejąca tu już od 1845 roku huta szkła, do tej pory wytwarzająca zielone butelki do piwa i wina, przeszła teraz na produkcję jasnego szkła. Huta należała do właściciela majątku Karwno*[16]**, ale ten oddawał ją w dzierżawę. Pierwszymi dzierżawcami była firma Scheffler&Cohn, a od 1863 roku firma Denk&Piwonka. Roczna opłata za dzierżawę huty wynosiła 150 talarów.*[17]

W hucie szkła w Karwnie każdy dzień pracy rozpoczynał się wspólną modlitwą i prośbami do św. Floriana, by ten chronił hutę i jej pracowników przed pożarem. W hucie pracowano na zmianę po 14-15 godzin z przerwami na posiłki. W ostatnich latach działalności huty produkowano w niej artykuły przemysłowe, m.in. duże ilości cylindrów i kloszy do lamp naftowych. Duży popyt miały kieliszki do wina i likierów, butelki do wódki i cukiernice.[18]

Warunki pracy w hucie w Karwnie i warunki mieszkaniowe robotników były bardzo prymitywne. *„Dwa budynki stanowiące hutę były zbudowane według prostej konstrukcji ryglowej w połączeniu z cegłą. W ścianach były luki o wymierze 1x1m, które latem otwierano. Dach był pokryty prymitywnymi deskami. Nie były one przycięte piłą, lecz obciosane siekierą. Między deskami wróble miały swoje gniazda, a podczas deszczu woda przeciekała do wnętrza. Dom dzierżawcy, pana Denka, był zbudowany całkowicie z drewna, dach był pokryty papą. Obok tego domu rosły trzy stare grusze i kilka równie starych śliw. Wodę nosiło się w wiadrach z rzeki, a latem także ze źródła na wzgórzu. Mieszkania robotników znajdowały się w pobliżu huty, były one w opłakanym stanie. Budynki stanowiły zwykłe podłużne lepianki, pokryte strzechą. W jednym budynku mieszkało 12 rodzin! Piwnice były wydrążone w ziemi przy zboczu wzgórza. Nasze mieszkanie składało się z jednej izby i komory. Nierówną posadzkę wyłożono gliną. Czworokątny piec kuchenny zbudowany był z cegieł; na żelaznej płycie gotowano zimą posiłki – natomiast latem w otwartym kominie w kociołku zawieszonym na trzynożnym stojaku, jak to się niekiedy widziało u Cyganów obozujących w lesie. Ściany mieszkania bielono co kilka lat kredą. W izbie stało łóżko rodziców, stół, kilka krzeseł, ława i szafa. W komorze były trzy łóżka dla dzieci i inne drobne przedmioty. Miesięczny czynsz za*

[16] W 1837 r. Karwno należało do Karla Friedricha Schünemanna. W 1884 w Danziger Adressbuch jako właściciela wymienia się niejakiego Henneberga z Gdańska; informacja pochodzi z książki H. Pagel, Kreis Stolp in Pommern, Karwen.

[17] *Lebenserinnerungen des Glasmachers*, op. cit , s. 84.

[18] Ibidem, s. 137.

nasze mieszkanie wynosił pół talara. W takich warunkach mieszkaliśmy przez 15 lat."[19]

W Karwnie większość hutników była wyznania katolickiego. Ich wielkim życzeniem było posiadanie własnego pomieszczenia, w którym mogło być odprawiane nabożeństwo. Dzierżawca huty Denk był także katolikiem i szybko wyraził zgodę, by w jednym wolno stojącym mieszkaniu urządzić kapliczkę. *„Wspólnymi siłami urządzaliśmy naszą kapliczkę. Stolarz Peters wykonał drewniane ławki. Związek katolicki Bonifatiusverein z Padeborn przekazał nam fisharmonię. Od ołtarza prowadziły drzwi do zakrystii, gdzie również odbywała się spowiedź. Sufit kaplicy był pomalowany na niebiesko. Hutnicy nakleili na nim gwiazdy wycięte z żółtego papieru. Rodziny Denk i Piwonka ufundowały niewielki dzwon. Na słomianym dachu Peters wybudował małą drewnianą wieżyczkę i w niej zamontowano dzwon. We wnętrzu kaplicy po obu stronach stało po pięć ław – jedna dla 4-5 osób. Ławka stała również w pobliżu ołtarza; siedzieli na niej najczęściej chłopcy, także i ja. Podczas Zielonych Świątek 1876 roku przyjechał ksiądz z Gowidlina i poświęcił naszą kaplicę (nazywaliśmy ją Kaplicą Maryjną). Tego dnia przystroiliśmy ją kolorowymi girlandami i zielonymi gałązkami brzózek. Pierwszym ochrzczonym tu dzieckiem był mój brat Bruno, który urodził się 14 maja 1876 roku. Ksiądz przyjeżdżał do nas w niedziele co sześć tygodni. Nabożeństwo odbywało się o godz. 9.00. Potem ksiądz z organistą byli gośćmi na obiedzie u pana Denka. Po południu była jeszcze dla dzieci nauka religii."*[20]

Owa wspólnota katolicka w małej osadzie hutniczej Karwno przetrwała 11 lat. W lutym 1887 roku ze względu na brak pracy rodzina Theiss opuściła Karwno. W hucie pracowano jeszcze do jesieni 1887 roku, potem została ona już całkowicie zamknięta. Robotnicy znaleźli zatrudnienie w innych nowocześniejszych hutach szkła na Śląsku i w Lausitz[21]. Denk przeniósł się do Wejherowa, i tam wkrótce zmarł. Adalbert Theiss ze swoją rodziną przeprowadził się do Moritzdorf-Okrilla[22] i pracował tam w hucie Rudolfa Waltera. Gdy już wszyscy opuścili Karwno, zlikwidowano także i kaplicę. Jej inwentarz przekazano do kościoła w Gowidlinie. Dzisiaj po tej miejscowości nie ma już żadnego śladu, została zrównana z ziemią; na jej miejscu rośnie wysoki las. Latem 1978 roku wnuk Germanusa Theissa, Ulrich Theiss, odwiedził Karwno i Nową Karczmę. Po hucie szkła w Karwnie znalazł jedynie w podłożu leśnym kilka kawałków potłuczonego szkła[23].

---

[19] Ibidem, s. 85.

[20] Ibidem, s. 95.

[21] Obecnie miasto we wschodniej części Niemiec.

[22] Miasto w Niemczech, oddalone 20 km od Drezna.

[23] Ibidem.



Mapka terenów Kosznajderii w Zachodnich Prusach,
Lebenserinnerungen des Glasmachers Germanus Theiss, hrsg. K. Theiss, Stuttgart 1978, s. 23.

[illegible] *wymknął [illegible] W [illegible]*

W Katowicach [illegible]

[illegible]

[illegible] *Polsce* [illegible]

[illegible] Katowic [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]


Św. Jadwiga
Księżna Polska
Św. Jadwiga
Księżna Polska

1


Św. Franciszek
z Asyżu

2



3



4



5



6



7



8



9



10





11



12



13



14



15



16



17



18



19



20



21



22



23



24



25



26



27



28



29



30



31



32



33



34



35



36



37



38



39

SZOPKI



40



41

ZABAWKI



42



43



44



45



46



47



48



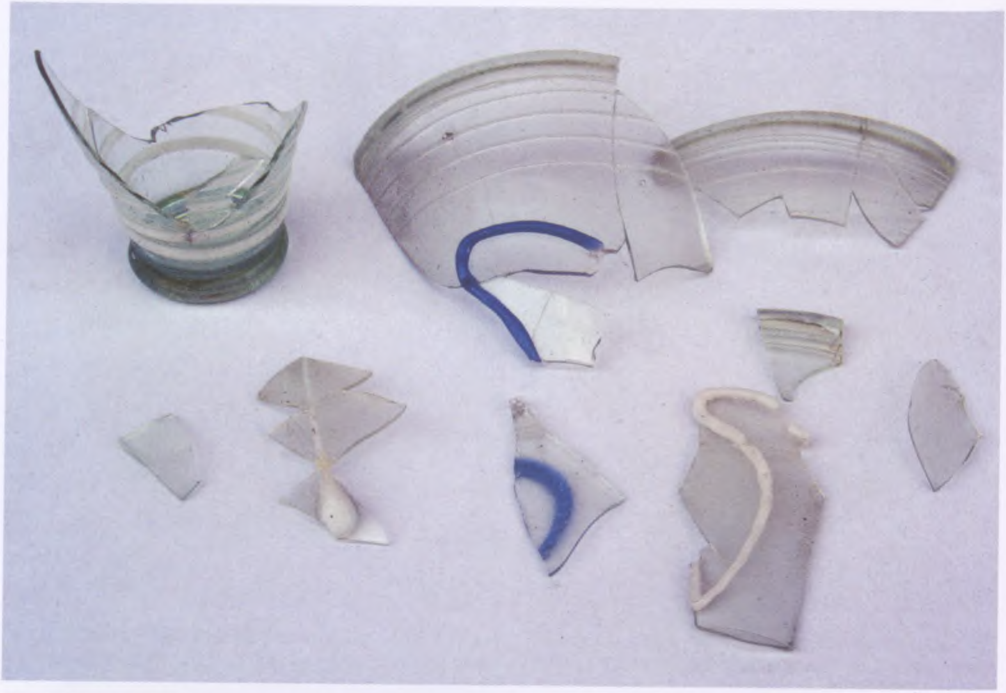
Fot. 1. Szklany pucharek typu E-187 wg Eggersa zdobiony szlifowanymi owalami, Leśno, 2. poł. II – pocz. III w. n.e. (fot. A. Piechowski).



Fot. 2. Szklany pucharek typu E-187 wg Eggersa zdobiony szlifowanymi owalami, Leśno, 2. poł. II – pocz. III w. n.e. (fot. A. Piechowski).



Fot. 3. Pucharek glazurowany typu skyfos na wysokiej nóżce, Leśno, 2. poł. II – pocz. III w. n.e. (fot. A. Bramański).



Fot. 4. Fragmenty szklanych pucharków z Ostrowitego, gm. Chojnice, stan przed rekonstrukcją (fot. A. Bramański).



Fot. 5. Szklany pucharek typu E-189 wg Eggersa z Ostrowitego, faza B2/C1-C2 okresu rzymskiego, stan po rekonstrukcji (fot. A. Bramański).



Fot. 6. Dno pucharka z widocznym śladem przylepca (fot. A. Bramański).



Fot. 7. Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny ze zbiorów Muzeum Historyczno – Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach. Stan przed pracami konserwatorsko – restauratorskimi (fot. M. Kołyszko).



Fot. 8. Chojnice gm. loco. Kołatka z fragmentem drewnianej płyciny ze zbiorów Muzeum Historyczno – Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach. Stan po pracach konserwatorsko – restauratorskich (fot. M. Kołyszko).



Fot. 9. Odsłonięte relikty urządzenia grzewczego (fot. M. Oleksy).



Fot. 10. Kanał grzewczy zaślepiony zaprawą szamotową.



Fot. 11. Odciśnięta łapa zwierzęca - najprawdopodobniej psa (fot. M. Oleksy).



Fot. 12. Inskrypcja zachowana na licu cegły po pracach konserwatorskich (fot. M. Oleksy).



Fot. 13. Pobiała wapienna zachowana na podniebieniu sklepienia wnęki okiennej (fot. M. Oleksy).



Fot. 14. Wnęka okienna z zachowanym na licu cegieł okopceniem i osmoleniem (fot. M. Oleksy).



Fot. 15.



Fot. 16.



Fot. 17.



Fot. 18.



Fot. 19.



Fot. 20.

Fot. 15. Kafel piecowy z lat. 40-tych XVIII w. (fot. M. Janczyński).

Fot. 16. Kafel piecowy ze scenką rodzajową (fot. M. Janczyński).

Fot. 17. Kafel piecowy z przedstawieniem krajobrazu orientalnego (fot. M. Janczyński).

Fot. 18. Kafel barokowy z polewą brązową (fot. M. Janczyński).

Fot. 19. Monety XVIII-XIX w. (fot. M. Janczyński).

Fot. 20. Przedmioty metalowe - grot strzały oraz guziki pozłacane z XVIII w. (fot. M. Janczyński).

D Z I A Ł A L N O Ś Ć   E D U K A C Y J N A

1. WYSTAWY STAŁE

Brama Człuchowska

1. *Z pradziejów ziemi chojnickiej – do września 2011 r.*
2. *Chojnice - z dziejów miasta – do września 2011 r.*
3. *Sztuka na Kaszubach – do września 2011 r.*
4. *Z przeszłości Chojnic. Od średniowiecza do II Rzeczypospolitej – od października 2012 r.*

Baszta Kurza Stopa

Galeria Współczesnej Sztuki Polskiej `84

Chojnice, ul. Drzymały 5

Kolekcja historyczno-regionalna Albina Makowskiego

Odry, ul. Długa 2

Ekspozycja archeologiczno-przyrodnicza „Kręgi kamienne"

Wystawa stała poza siedzibą muzeum:

Wnętrze chaty kaszubskiej. Chata podcieniowa w Silnie
(administrator Gminny Ośrodek Kultury w Silnie)

2. WYSTAWY CZASOWE W MUZEUM

2011

1. *Szelest, hałas, muzyka. Akustyczne zabytki kultury ludowej Zachodniej Meklemburgii* - kontynuacja wystawy etnograficznej z poprzedniego roku prezentującej zabytkowe instrumenty, historię życia muzycznego, zwyczaje związane z muzyczną kulturą ludową regionu Zachodniej Meklemburgii, zorganizowana we współpracy z Muzeum Kultury Życia Codziennego okolic Griesen i Starej Synagogi w Hagenov w ramach partnerskiej współpracy powiatów Chojnice i Ludwigslust; Brama Człuchowska (3 XII 2010 - 15 II 2011); autor scenariusza: dr R. Gehler.

2. *Fascynacje malarskie. Malarstwo Zenona Korytowskiego, Małgorzaty i Andrzeja Ciemińskich* – poplenerowa wystawa indywidualna trzech współczesnych artystów regionu w ramach muzealnego cyklu promocji lokalnych osobowości twórczych, absolwentów wyższych uczelni artystycznych; Baszta Kurza Stopa (II – IV); autor wystawy: A. Piechowski.
3. *W krainie rajskiego ptaka. Papua – Nowa Gwinea* – przekrojowa wystawa etnograficzna poświęcona prezentacji bogatej, egzotycznej kultury ludów Nowej Gwinei, ze zbiorów misyjnych Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie; Brama Człuchowska (19 V-31 VIII); autor scenariusza i kurator wystawy: L. Białkowska; aranżacja: A. Piechowski (fot. 21-23).
4. *W cieniu lawendowego słońca* – okolicznościowa wystawa twórczości graficznej i projektowej architekta i poety Jana Sabiniarza, uświetniająca 25-lecie działalności Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego, połączona z wieczorem poetyckim artysty; Baszta Kurza Stopa (V);
5. *Moja Przygoda w Muzeum* – wystawa w corocznym cyklu edukacji plastycznej, podsumowująca regionalny etap Międzynarodowego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży, koordynowanego przez Muzeum Okręgowe w Toruniu i Muzeum Pałac w Wilanowie; ekspozycja 104 prac 100 autorów wybranych spośród 322 prac nadesłanych do muzeum z całego województwa; Baszta Kurza Stopa (VI); (fot. 30-32).
6. *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta* – indywidualna wystawa twórczości graficznej, malarstwa i rzeźby wybitnego współczesnego polskiego ilustratora książek dla dzieci i autora ilustracji rzeźbiarskich, tworzonych z myślą o najmłodszych; Baszta Kurza Stopa (VIII-X); autor scenariusza: B. Modzelewski, A. Piechowski (fot. 24-26).
7. *Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w. n.e.* – wystawa archeologiczna zorganizowana we współpracy z Muzeum Archeologicznym w Poznaniu; obiekty na wystawie ze zbiorów: Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Poznaniu, Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze, Muzeów w Częstochowie, Międzyrzeczu, Miejskiego Wrocławia, Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Okręgowego w Toruniu, MO Ziemi Zamojskiej w Zamościu oraz P. Makowiec Głogów i Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej w Zielonej Górze; Baszta Kurza Stopa (15 XII-10 IV 2012); scenariusz i aranżacja: T. Skorupka; kurator wystawy: H. Rząska (fot. 27-29).

2012

1. *Muzealne spotkania z fotografią* – edukacyjna prezentacja fotogramów i fotokastów laureatów wyróżnionych w cyklu międzynarodowego konkursu fotograficznego dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, organizowanego przez Muzeum w Koszalinie; Baszta Kurza Stopa (V).

2. *Moja Przygoda w Muzeum* – wystawa pokonkursowa, podsumowująca regionalny etap Międzynarodowego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży; ponad 113 prac plastycznych wykonanych przez dzieci i młodzież z terenu powiatu chojnickiego, zakwalifikowanych do II etapu w Muzeum Okręgowym w Toruniu; Baszta Kurza Stopa (VI).
3. *Charzykowy – kolebka polskiego żeglarstwa śródlądowego. 90 lat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego,* Brama Człuchowska (28 X -); kurator wystawy: Anna Czapczyk (fot. 35-37).
4. *Non multa, sed multum. Nabytki I konserwacja zbiorów Muzeum Historyczno- Etnograficznego w Chojnicach 2002-2012;* Brama Człuchowska (28 X -); kuratorzy wystawy: L. Białkowska, H. Rząska (fot. 34).
5. *Malarstwo Stanisławy Sierant* – wystawa retrospektywna ; Baszta Kurza Stopa (7 XII 2012 –10 I 2013).

/A. Cz/

3. UŻYCZENIE ZBIORÓW WŁASNYCH

2011

1. *Diabły w kulturze Kaszub,* Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.
2. *Co nam w duszy gra? Dawne instrumenty muzyczne,* Muzeum w Lęborku.
3. *Bożonarodzeniowe inspiracje. Bombki ręcznie malowane i szopki współczesnych twórców,* Muzeum Diecezjalne w Pelplinie.
4. *Pejzaż z Kaszub. Malarstwo Kazimierza Lemańczyka,* Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie.
5. *Wspomnienie o kaszubskim Sabale – 140 rocznica urodzin Wincentego Rogali,* Miejska Biblioteka Publiczna w Chojnicach.
6. *Wielki Kaszuba - Florian Ceynowa,* Miejska Biblioteka Publiczna w Chojnicach.

2012

1. *Jesteśmy na wczasach,* Muzeum Regionalne w Szczecinku.
2. *Citius, altius, fortius. Lokalny wymiar wielkiej idei sportu,* Muzeum Historyczne Miasta Gdańska w Gdańsku.
3. *Antoni Wolszlegier – krzewiciel świadomości politycznej,* Miejska Biblioteka Publiczna w Chojnicach.
4. *Znalezione w ziemi...,* Muzeum Regionalne w Człuchowie.
5. *Kaszuby dawniej i dziś,* Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu.

/L. B/

4. OMÓWIENIE WAŻNIEJSZYCH WYSTAW

4.1. W KRAINIE RAJSKIEGO PTAKA. PAPUA - NOWA GWINEA

Noc w Muzeum - 21 maja 2011 r. - zainaugurowano otwarciem wystawy etnograficznej ze zbiorów Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie, obrazującej tradycyjną kulturę mieszkańców Papui - Nowej Gwinei. Obiekty, dzięki którym mogliśmy poznać kulturę odległego kraju, przywiezione zostały przez misjonarzy. Była to wystawa niecodzienna, ukazująca zupełnie inny świat, i aby oddać w syntetycznym opisie chociaż cząstkę jej klimatu, należy zwrócić uwagę chociaż na kilka charakterystycznych elementów.

Papua – Nowa Gwinea to kraj położony w większości na wschodniej części wyspy Nowa Gwinea oraz na licznych sąsiadujących z nią wyspach na Oceanie Spokojnym. Jej godłem jest rajski ptak mieniący się w słońcu wszystkimi kolorami tęczy. Papuasi wierzą, że towarzyszy on człowiekowi przez całe życie: bóg zsyła mu go w czasie narodzin, a gdy umiera, ptak oddaje jego duszę bogu.

Górzyste ukształtowanie terenu wysp sprzyja rozdrobnieniu plemiennemu i językowemu ludności, zachowaniu pierwotnej kultury znanej Europejczykom już od dawna tylko z literatury etnograficznej. Świadczą o niej chociażby przedmioty codziennego użytku: naczynia gliniane, wykonane z drewna bądź wydrążone z łupin owoców, używane nadal proste narzędzia papuaskie: siekierki i motyki z kamiennym ostrzem, broń służąca łowiectwu: łuki i strzały, misternie wykonane drewniane groty, noże i sztylety z kości kazuara – nowogwinejskiego olbrzymiego strusia.

W Papui obowiązują tradycyjne stosunki społeczne; na szczycie drabiny znajduje się mężczyzna, zaś na samym jej dole – kobieta, po wszystkich udomowionych zwierzętach, wśród których ważne miejsce zajmuje świnia.

Nieodłącznym rekwizytem stroju kobiety papuaskiej jest siatka *bilum*, z uchwytem zawieszanym na czole, długa, rozciągliwa, wytrzymująca do 70 kg towaru, zarzucona na przygarbione jej plecy. Uwagę zwracają też spódnice z trawy *pur-pur* oraz uniwersalna bawełniana tkanina *lap-lap*, szeroko wykorzystywana jako ubranie, okrycie w czasie snu itp. Strój – dziś już tylko od święta – uzupełniają ozdoby wykonane z dostępnych w pobliżu materiałów: trawy, szyszek, muszli, koralików, perełek, kości, futra. Szczególnie cenne są naszyjniki z muszli perłowej *kina*, będące dawnym środkiem płatniczym. Podczas rozmaitych uroczystości wioskowych, m.in. podczas inicjacji młodzieży, używane są różnorodne instrumenty: duże bambusowe flety oraz bębny klepsydrowe *kundu*, a także *garamut*, popularny bęben sygnałowy, wykonany z pnia twardego drzewa o tej samej nazwie. Powszechne u Papuasów jest żucie betelu: używki roślinnej o działaniu orzeźwiającym, lekko pobudzającym i leczniczym – odkażającym, która barwi zęby na czarno, ślinę na czerwono. Zaprezentowano na wystawie akcesoria do jego sporządzania.

Na tradycyjną religię papuaską składały się: animizm – zakładający istnienie duszy u zjawisk i tworów przyrody – oraz manizm – którego ideą jest wiara w aktywną

obecność dusz zmarłych przodków w życiu mieszkańców wspólnoty. Na wystawie pokazano drewniane figury, które wyobrażają duchy zmarłych przodków, maski przodków, a obok symbole chrześcijaństwa: rzeźby Chrystusa na Krzyżu – pokłosie pracy misyjnej wśród Papuasów. Znakomitą część wystawy stanowiły fotografie, na których utrwalono życie mieszkańców w różnych sytuacjach i ukazano przykłady rytualnego zdobienia ciała z okazji uroczystych świąt – gdy człowiek przemienia się w rajskiego ptaka. Szaro na co dzień wyglądający ludzie nagle stają się dziełami niespotykanej nigdzie rodzimej sztuki. Całe ich ciała przyozdabiają warstwy różnokolorowych glinek i barwników roślinnych, piór rajskich ptaków, spódnic z traw morskich, plecionek z łyka i różnorodnych, wspomnianych wyżej, ozdób. Pojawiły się niedawno próby uwiecznienia tych ulotnych dzieł sztuki na obrazach miejscowych artystów. Zainspirowani z zewnątrz współcześni twórcy przedstawiają sceny z życia codziennego i świąt na płótnie bądź na płycie techniką naklejania barwionego piasku – takie obrazy pokazano na wystawie. Twórczość ta jest niezwykle cenna dla zachowania pamięci o tradycyjnej kulturze.

Wernisaż uświetniła interesująca prelekcja ks. Wiesława Dudara SVD, dyrektora muzeum w Pieniężnie, przez kilka lat misjonarza w Papui (fot. 21-23).

Wystawę w Bramie Człuchowskiej prezentowano do 31 sierpnia 2011.

Lidia Białkowska

4.2. JÓZEF WILKOŃ. KURZA STOPA I ZWIERZĘTA

W sierpniu 2011 r. w Galerii Współczesnej Sztuki Polskiej w Chojnicach zaprezentowana została wystawa przygotowana z myślą o najmłodszych odbiorcach sztuki. Jej adresatami w szczególny sposób były dzieci oraz rodziny z dziećmi.

Wystawa urządzona na dwóch kondygnacjach Galerii w baszcie Kurza Stopa stanowiła indywidualny pokaz twórczości wybitnego współczesnego polskiego ilustratora książek dla dzieci, autora tzw. „ilustracji rzeźbiarskich" – Józefa Wilkonia – seniornego i znanego wielu pokoleniom dzieci i dorosłych nie tylko w Polsce.

Celem wystawy było zauważenie, jak wymagającym odbiorcą sztuki współczesnej są dzieci oraz jak ważne jest, by odkrywać w nich i umiejętnie kształtować potrzebę uczestnictwa w kulturze, formułowania własnych ocen oglądanych dzieł sztuki, upodobań estetycznych, przeżywania i wyrażania w naturalny sposób radości czy fascynacji związanych z poznawaniem dzieł sztuki. Doskonałym przykładem realizacji takiego celu edukacyjnego była ekspozycja wystawy twórczości wybitnego polskiego artysty Józefa Wilkonia, którego prace prezentowane są w galeriach całego świata, laureata wielu prestiżowych nagród, w tym Gloria Artis (2006) czy Nagrody Wydawców Polskich za wybitne ilustracje do Księgi dżungli R. Kiplinga (2010).

Józef Wilkoń - malarz ilustracji, grafik, rzeźbiarz, scenograf, projektant gobelinów, autor ilustracji i szaty graficznej do prawie 200 książek wydanych w Polsce

i na świecie - jest absolwentem Liceum Sztuk Plastycznych oraz malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (dyplom w pracowni prof. A.Marczyńskiego 1955) i historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim (dyplom w 1954).

Na pytanie - jak powstaje ilustracja? – artysta zwykł odpowiadać: „najpierw trzeba wiedzieć, jak wygląda to wszystko co chce się namalować: człowiek, ryba, ptak, liść czy zwierzę. Później wiedzieć jak się porusza, wszystko co biega, pełza, pływa i lata. Dla wielu jest to koniec edukacji. Niektórzy idą jednak dalej, potrafią namalować smutek i radość, strach i odwagę. Tylko nielicznym udaje się namalować sen, ciszę, a nawet zapach i smak owoców. Jeżeli się to wszystko umie, trzeba na końcu wiedzieć co robić, żeby tekst i ilustracja uzupełniały się wzajemnie, żeby w książce rosło napięcie jak w teatrze i wszystko było w swoim czasie i w dobrych proporcjach".

Od kilkunastu lat artysta tworzy w drewnie formy rzeźbiarskie, które nazywa „ilustracjami przestrzennymi". O swej twórczości mówi: „Malowałem tuszem i akwarelą, z gestu. Moją ambicją było uchwycić ruch i charakter zwierzęcia jednym pociągnięciem dużego pędzla. Teraz rolę pędzla spełniają uderzenia siekiery czy pociągnięcia elektrycznej piły – moje zwierzaki są zrobione kilkunastoma ciosami". Głośną realizację plenerową nazwaną Arką Wilkonia można podziwiać w parku pałacu w Radziejowicach.

Wystawa w Chojnicach urządzona została pod znakami: tura - który wyrzeźbiony w oryginalnych rozmiarach, po powrocie z Rzymu, stanął w podłuczu Bramy Człuchowskiej oraz okazów ryb z metalu, zaaranżowanych w przestrzeni Galerii– w naturalny sposób kojarzonych z pomorską krainą jezior (fot 24 i 25). Ekspozycja wzbudziła ogromne zainteresowanie prostotą formy i lapidarnością wyrazu artystycznego poszczególnych obiektów. Była też okazją do spotkania dzieci z Mistrzem podczas warsztatowych zajęć plastycznych oraz odkrycia na wystawie baśniowych, znanych z dzieciństwa, ilustracji ulubionych bajek, jak np. Blus nosorożca, Pawii z *Pawich wierszy* Tadeusza Kubiaka, poznania z bliska surowych w wyrazie „ilustracji przestrzennych", na czele z Domem kruków, mieszkaniem Gęsi Kapitolińskich czy słynnym Don Kichotem z La Manchy.

Autorami scenariusza i ekspozycji byli B. Modzelewski i A. Piechowski.

Barbara Zagórska

4.3. ZAPOMNIANE OBLICZA. MOTYW TWARZY NA ZABYTKACH ARCHEOLOGICZNYCH Z ZIEM POLSKICH OD IV TYSIĄCLECIA P.N.E. DO XVII W. N.E.

15 grudnia 2011 – 10 kwietnia 2012 r.

Wystawa ta, utrzymana w nieco nastrojowej i tajemniczej konwencji, została przygotowana przez kustosza Tomasza Skorupkę z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

Na ekspozycji zgromadzono 53 cenne zabytki - gliniane, metalowe (srebrne, brązowe i żelazne), szklane bądź drewniane - z przedstawieniami twarzy, pochodzące ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze, Muzeum Częstochowskiego w Częstochowie, Muzeum Miejskiego Wrocławia, Muzeum w Międzyrzeczu, Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Okręgowego w Toruniu, Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Zamojskiego w Zamościu, Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej mgr Aliny Jaszewskiej w Zielonej Górze oraz kolekcji prywatnej Patrycjusza Makowca (fot. 27 i 28).

Prezentowane obiekty odkryte zostały na stanowiskach archeologicznych rozproszonych na terenie całej Polski, a także w granicach Ukrainy w miejscowości Bilcze Złote. Niektóre z zabytków przetrwały w ziemi setki, a nawet tysiące lat, by ponownie zainteresować nas swoją historią, czy kunsztem wykonania nawet najmniejszych detali - szczególnie twarzy. Trzeba zaznaczyć, że oblicza ludzkie nie występują na zabytkach zbyt często – zwłaszcza na starszych obiektach, np. z neolitu. Na wystawie zaprezentowano cztery eksponaty z tego okresu (VI - III tysiąclecie p.n.e.) związane z kultem płodności i urodzaju – przedstawione w sposób uproszczony, z małą dbałością o szczegóły - gliniane figurki kobiety i mężczyzny oraz dwie główki ze schematycznym przedstawieniem twarzy. Nieliczne, ale bardzo ciekawe są obiekty tego typu powstałe w epoce brązu (schyłek III tysiąclecia p.n.e. – VII w. n.e.), jak np. pokazana na wystawie kadzielnica ze schematycznie zaznaczoną twarzą czy antropomorficzna, czarna figurka bożka (kopia) przedstawiająca postać z rytym naszyjnikiem i głową przesłoniętą zwierzęcą maską, z misą ofiarną w dłoniach. Odkryta została w Deszcznie w 1901 roku, na cmentarzysku kultury łużyckiej, przez tamtejszego pastora i miłośnika archeologii Felixa Hobusa. Po śmierci pastora figurka wraz z innymi zabytkami została przekazana do muzeum w Berlinie, gdzie, niestety, w 1945 roku zaginęła. Szczęśliwie zachowała się forma odlewnicza „bożka z Deszczna", dzięki czemu dysponujemy dzisiaj wiernymi kopiami.

Znacznie więcej obiektów z obliczem ludzkim znamy z epoki żelaza – zwłaszcza z dominującej w tym czasie kultury pomorskiej (VI - II w. p.n.e.), której wizytówką stały się popielnice twarzowe. Na wystawie są reprezentowane przez kilka urn bądź ich fragmentów z wyraźnie zaznaczonym, bardzo realistycznym i zindywidualizowanym wyobrażeniem twarzy zmieszczonym na szyjce urny bądź na czapkowatej pokrywce, ale także przez popielnice późniejsze – ze schematycznym obliczem. Na brzuścach popielnic twarzowych często widniały bogate, czasem inkrustowane dekoracje, a niekiedy także scenki rodzajowe (narracyjne), jak np. na prezentowanej na wystawie popielnicy z Grabowa Bobowskiego.

Na wystawie szczególnie licznie eksponowane są zabytki chronologicznie łączone z okresem rzymskim (I-IV w. n.e.), odkryte zarówno na stanowiskach kultury wielbarskiej, jak i przeworskiej. Były to głównie importy z terytorium Imperium Rzymskiego, na których ludzkie oblicza można spotkać najczęściej. Pokazano więc monety z wizerunkiem cesarzy rzymskich, paciorki szklane, niezwykle dekoracyjny dzban brązowy

związany z kultem Dionizosa, okucie naczynia brązowego czy kabłąk wiadra. Duże zainteresowanie wzbudzała kopia gemmy z karneolu (odmiana chalcedonu) z wizerunkiem cesarza Gordiana III.

Natomiast wśród bogato prezentowanego okresu średniowiecznego i nowożytnego zwracały uwagę zarówno artefakty związane z kultem pogańskim - dwugłowe bóstwo czy awarskie okucie z brązu z wydatnie zaznaczonym nosem, ustami i brwiami, jak i z chrześcijaństwem – reprezentowane na przykład przez fragment szklanego witraża z wizerunkiem św. Bernarda z Clairvaux, bullę kujawską z wizerunkiem św. Wojciecha czy nowożytne kafle, na których przedstawiono postaci św. Jana Chrzciciela i św. Barbary, modlącej się kobiety, Chrystusa, a także brodatego diabła. Zaakcentowane również zostały obiekty z wizerunkiem osób świeckich i to zarówno przez pokazanie władców – srebrne monety Ottona III i Ethelreda II Bezradnego, jak i „zwykłych śmiertelników" – np. gliniane główki kobiet i mężczyzn, twarze dekorujące glazurowany dzbanek.

Prawdziwą perełką wśród cennych obiektów była unikatowa, brązowa misa z XII w., odkryta na terenie żwirowni w Nowym Objezierzu - własność Muzeum Narodowego w Szczecinie. Ten romański zabytek zawiera inskrypcje w języku łacińskim (najstarszy w Polsce wybór z tekstu „Eklogii" Theodulusa) oraz cztery scenki narracyjne dotyczące narodzin i życia Herkulesa. Naczynie mogło służyć do obmywania rąk w czasie obrzędów liturgicznych bądź pełniło funkcje edukacyjne w nowicjatach klasztornych. Warto podkreślić, że w Polsce znane są tylko trzy obiekty z inskrypcjami i rysunkami figuralnymi tworzącymi wspólny ciąg narracyjny. Natomiast analogiczna średniowieczna misa przedstawiająca mitologiczne czyny Herkulesa przechowywana jest w zbiorach British Museum w Londynie i jest to drugi znany tego rodzaju zabytek na świecie.

Wśród prezentowanych na wystawie artefaktów większość to obiekty niewielkich rozmiarów, niekiedy też zachowane oblicza stanowiły tylko mały detal, dlatego bardzo pomocne w ich odbiorze były towarzyszące zabytkom fotogramy dużych formatów, autorstwa Tomasza Skorupki.

Hanna Rząska

4.4. CHARZYKOWY – KOLEBKA POLSKIEGO ŻEGLARSTWA ŚRÓDLĄDOWEGO. 90 LAT CHOJNICKIEGO KLUBU ŻEGLARSKIEGO

Wystawa została specjalnie przygotowana przez Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach i towarzyszyła największemu wydarzeniu sportowemu w dziejach naszego miasta – 90 - leciu Chojnickiego Klubu Żeglarskiego. Ideą wystawy jest pokazanie bogatej i długoletniej tradycji pierwszego w Polsce zorganizowanego klubu żeglarskiego oraz ludzi uprawiających żeglarstwo i ich osiągnięcia. Pokazuje również, jak z małej wioski rybackiej, poprzez niewielkie letnisko, Charzykowy stały się centrum aktywnego wypoczynku i sportów wodnych z nowoczesnym śródlądowym portem jachtowym.

Obiekty na wystawę udostępnili: Chojnicki Klub Żeglarski Charzykowy, Ludowy Klub Sportowy Charzykowy, Harcerski Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Funce oraz osoby prywatne - Barbara Przewoska, Czesław Gierszewski, Grzegorz Grau, Janusz Januszewski, Magdalena Kwaśna, Tomasz Rybicki, Anna Szczęsna, Grażyna Urbańska. Cennym uzupełnieniem wystawy są udostępnione przez p. Christinę Marię Henrich pamiątki po ojcu, Pawle Sieradzkim (portret *Pawła Sieradzkiego*, pierwszego Mistrza Polski w klasie *Monotyp XV*, autorstwa Józefa Makowskiego, puchary z lat 1946 i 1952).

Wystawa podzielona została na dwie części. Pierwsza część to rodzaj przewodnika po historii charzykowskiego żeglarstwa, od jej początków aż po rok 2012. Druga część poświęcona została sportowi bojerowemu. Warto przypomnieć, że Klub Żeglarski Chojnice był pierwszym polskim klubem, w którym uprawiano yachting lodowy.

Ekspozycję tworzą plansze tematyczne z blisko 150 fotografiami ze zbiorów chojnickiego muzeum oraz osób prywatnych, w tym Barbary Przewoskiej i Czesława Gierszewskiego. W przeważającej mierze są to zdjęcia pochodzące z okresu międzywojennego. Taki dobór ilustracji wynika z ich unikalności oraz przydatności do odtworzenia wyglądu letniska charzykowskiego i życia klubu w początkowym okresie ich istnienia. Do unikalnego materiału ikonograficznego zaliczyć należy odnaleziony afisz reklamowy z 1932 r., zamówiony w toruńskiej drukarni przez Klub Żeglarski Chojnice i Towarzystwo Popierania Turystyki w Chojnicach. Każda plansza wystawy, a jest ich w sumie 11, to historia klubu, niezwykłych ludzi, rejsów i sukcesów (m.in. *Początki charzykowskiego letniska, Założyciele Klubu żeglarskiego, Lata 1920-1926, Historia letniska, Historia charzykowskiego żeglarstwa, Szkutnictwo, Sport zimowy - bojery, Osiągnięcia żeglarzy*). Poczesne miejsce zajmuje postać *Ottona Weilanda* (1887-1966), pioniera żeglarstwa sportowego w Polsce. W warsztacie swego ojca uczył się krawiectwa, a w latach 1905-1912 podróżował po Europie w celu doskonalenia umiejętności. W Anglii i Holandii zetknął się z żeglarstwem, które stało się jego pasją na całe życie. Jesienią 1912 r. powrócił do Chojnic, otworzył zakład kuśnierski, przebudował i ożaglował łódź „Möwe" i rozpoczął żeglowanie dla przyjemności po Jeziorze Charzykowskim. Od 1919 r., wraz z dawnymi kolegami rozwinął działalność żeglarską na Jeziorze Charzykowskim. W tym czasie założył Towarzystwo Sportów Wodnych („Wassersportverein"), przemianowane w 1922 r. na Klub Żeglarski Chojnice, którego był długoletnim prezesem. Był ekspertem i sędzią międzynarodowych zawodów żeglarskich. Projektował jachty, których prototypy wykonywano pod jego okiem w warsztacie szkutniczym. Skonstruował bojer klasy międzynarodowej „Monotyp 8" i popularyzował żeglarstwo lodowe. Wybudował pensjonat „Bellevue" wraz z przystanią i restauracją, którego otwarcie w 1929 r. przyczyniło się do rozwoju charzykowskiego letniska. Pasji Weilanda nie zniszczyła zawierucha II wojny światowej. Charzykowski klub stracił wprawdzie budynek i większość jednostek pływających, ale Weiland i pozostali założyciele przeżyli. Wznowili działalność w 1945 roku. Otton Weiland prowadził dalej w Chojnicach swój zakład kuśnierski, wolny czas poświęcając żeglowaniu. Lubiany i szanowany w środowisku żeglarskim, był też przyjacielem młodzieży sportowej; przyjaźnił się m.in. z Julianem Rydzkowskim, Stefanem Bieszkiem i Leonardem Przewoskim.

Wśród prezentowanych obiektów nie mogło zabraknąć licznych modeli jachtów i ślizgów lodowych, wykonanych przez znanego chojnickiego działacza żeglarskiego Gerarda Packa. Wystawa to również materiały archiwalne dokumentujące historię klubu, pamiątki współczesnych mistrzów. Są to protokoły z zebrań, sprawozdania, legitymacje, dyplomy, plakaty, afisze reklamowe, puchary, odznaki, medale, sprzęt sportowy (m.in. bojer Weiland klasy Ludowy 8) (fot. 35-37).

W trakcie trwania wystawy organizowane były muzealne spotkania poświęcone tematyce żeglarskiej pt. *Żegluj, żeglarzu...*, *Muzealna szkółka żeglarska* oraz spotkania z p. Krzysztofem Pestką, komandorem Chojnickiego Klubu Żeglarskiego, których celem było ukazanie bogatych tradycji pierwszego w Polsce klubu żeglarstwa śródlądowego, prezentacja typów żaglówek, omówienie zwyczajów żeglarskich oraz wspólne śpiewanie szant.

Mamy nadzieję, że wizyta na tej wystawie zachęciła do bliższego zapoznania się z bogatą 90-letnią historią charzykowskiego żeglarstwa oraz przyczyni się do wzrostu popularności tej – kształcącej ducha i charakter – dziedziny edukacji i sportu.

Anna Czapczyk

4.5. *NON MULTA, SED MULTUM.*
NABYTKI I KONSERWACJA ZBIORÓW W MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNYM W CHOJNICACH 2002-2012

Wystawa stanowiła ważny punkt w programie obchodów 80-lecia powstania muzeum w Chojnicach. Ideą jej scenariusza było zaakcentowanie podstawowej misji muzeum, tj. gromadzenia i ochrony zabytków, poprzez pokaz wybranych nowych muzealiów z ogółu dziedzin reprezentowanych w chojnickim muzeum, otrzymanych w darze, zakupionych bądź pozyskanych w depozyt, oraz obiektów zakonserwowanych w ostatnim dziesięcioleciu. Wystawę zadedykowana została wszystkim darczyńcom, dzięki którym wzbogaciła się kolekcja muzealna. Muzeum w Chojnicach, jako priorytet w swej działalności, przyjęło opiekę konserwatorską nad zbiorami. Stało się to możliwe dzięki Towarzystwu Przyjaciół Muzeum, ofiarności jego członków i sponsorów, dotacjom Urzędu Miejskiego w Chojnicach i Powiatu Chojnickiego.

Tytuł wystawy, ujęty w sekwencję łacińską: *Non multa, sed multum*, miał wskazać, że wartość wybranych, ze względu na ograniczoną powierzchnię wystawienniczą, zabytków jest nie do przecenienia. Zwracały uwagę, przywrócone do świetności dzięki konserwacji, obrazy: Trójca Święta (pocz. XIX w.) i Św. Barbara (1731) - pozyskane do zbiorów muzeum przez jego założyciela Juliana Rydzkowskiego w 1959 r. Z kolekcji Albina Makowskiego pochodziły zakonserwowane starodruki, meble, związane z tradycją chojnickiego gimnazjum czapki uczniowskie i ważny dla historii Chojnic sztandar z orłem białym. Wystawę wzbogaciły pozyskane w drodze badań: archeologicznych - np. złota i srebrna biżuteria z Leśna i etnograficznych – rzeźby ludowe z kapliczek przydrożnych. Wśród darów cennych dla poznania historii miasta i regionu można wymienić przedmioty z wyposażenia i fotografie wnętrz restauracji i cukier-

ni Romana Judka w Chojnicach w l. 30. XX w., słup graniczny z przejścia granicznego w Babilonie k. Chojnic, archiwalny zbiór klisz fotograficznych o tematyce społecznej dotyczący Kosobud i innych miejscowości w gm. Brusy a także kolekcję ozdób i broni z brązu oraz haftów kaszubskich chojnickich hafciarek.

Lidia Białkowska

5. TEMATY WYGŁOSZONYCH WYKŁADÓW
I PRZEPROWADZONYCH LEKCJI MUZEALNYCH

2011

1. Dzieje szkolnictwa w Chojnicach – 150-lecie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Chojnicach.
2. Uzbrojenie i wyposażenie kawalerii polskiej w latach 1918-1939.
3. Dzieje Zakonu Krzyżackiego w latach 1190-1466.
4. Symbole miasta.
5. Człowiek w paleolicie.
6. Historia Chojnic - spacer ulicami miasta.
7. Szlak bursztynowy.
8. Wikingowie – dzieje i zabytki.
9. 20 lat Solidarności.
10. Niezwykłe przedmioty w Kolekcji Albina Makowskiego.
11. Julian Rydzkowski – sylwetka kustosza.
12. Historia skautingu na ziemi chojnickiej.

2012

1. Herb, flaga, hejnał – symbole naszego miasta.
2. Historia wsi rycerskich Jarcewo i Czartołomie.
3. Symbole miasta.
4. Szlak bursztynowy.
5. Goci.
6. Zakon Krzyżacki – z Ziemi Świętej nad Bałtyk.
7. Współczesna sztuka polska.
8. Uzbrojenie i wyposażenie kawalerii polskiej w latach 1918-1939.
9. Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w.n.e.
10. Symbole Kaszub i gminy Sierakowice na tle symboliki miast i rodów.
11. Z historii Chojnic – tradycje cechowe miasta.
12. Kolekcja historyczno-regionalna Albina Makowskiego.
13. Kierunki i tendencje we współczesnej sztuce polskiej – w oparciu o kolekcję Galerii Współczesnej Sztuki Polskiej w Chojnicach.
14. Tradycja ludowych ozdób choinkowych.

/ A. Cz./

6. SPOTKANIA MUZEALNE, WARSZTATY, KONKURSY

2011

1. Muzealni detektywi; Kopiowanie mistrzów; Warsztaty pod okiem artysty; Układanie puzzli – warsztaty plastyczne w czasie ferii zimowych (17 – 28 I).

2. Spotkanie studyjne na wystawie *Szelest, hałas, muzyka. Akustyczne zabytki kultury ludowej Zachodniej Meklemburgii* muzealników z Chojnic i Muzeum Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich z autorem wystawy dr. Ralfem Gehlerem; prezentacja kaszubskich instrumentów ludowych z Wdzydz; wspólne muzykowanie (Brama Człuchowska, 15 II) (fot. 38).

3. Koncert zespołu folkowego *Malbrook* z Niemiec w sali Szkoły Muzycznej w Chojnicach (Szkoła Muzyczna w Chojnicach, 15 II).

4. Fascynacje malarskie. Malarstwo Zenona Korytowskiego, Małgorzaty i Andrzeja Ciemińskich - wernisaż wystawy (Baszta Kurza Stopa, 25 II).

5. Koń w sztukach plastycznych – spotkanie z artystą grafikiem Kazimierzem Lemańczykiem połączone z nauką rysunku.

6. Czy umiemy zdobić pisanki ?- warsztaty zdobienia pisanek (Brama Człuchowska, 6-14 IV) (fot. 39).

7. Czy znasz swoje miasto? – konkurs wiedzy o mieście dla uczniów chojnickich szkół podstawowych współorganizowany ze Szkołą Podstawową Nr 5 (12 V).

8. Noc w Muzeum – udział w międzynarodowym projekcie z okazji Dnia Muzealnika: wernisaż nowej ekspozycji etnograficznej *W krainie rajskiego ptaka. Papua - Nowa Gwinea; spotkanie z dyrektorem muzeum w Pieniężnie i misjonarzem w Papui – ojcem W. Dudarem; prezentacja multimedialna o utraconych zbiorach polskiego dziedzictwa narodowego; warsztaty plastyczne plecionkarstwa z korzeni sosny; zwiedzanie muzeum do godz. 24.00* (21 V) (fot. 21-23).

9. Majowe warsztaty z twórcą ludowym Czesławem Hincem – poznawanie technik plecionkarstwa z korzeni sosny i malowania rzeźbionych w drewnie ptaszków ludowych (Baszta Kurza Stopa, 17-21 V) (fot. 40-41).

10. Promocja 11 zeszytu muzealnego periodyku *Baszta* (sala obrad - Starostwo Powiatowe, 25 V).

11. W cieniu lawendowego słońca – wieczór poetycki Jana Sabiniarza (Baszta Kurza Stopa, 26 V).

12. Moja Przygoda w Muzeum – organizacja kolejnej edycji Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży organizowanego pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Centrum Edukacji w Wilanowie i Muzeum Okręgowe w Toruniu; spotkanie wernisażowe z udziałem 100 laureatów regionalnego etapu konkursu, opiekunów plastyki i rodziców, połączone z wręczeniem dyplomów i upominków (Baszta Kurza Stopa, 7 VI) (fot. 30-32).

13. *36. Jarmark Kaszubski* w ramach VII Jarmarku Świętojańskiego w Chojnicach wraz z loterią fantową na cele muzealne (25-26 VI) (fot. 49-50).
14. *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta* - warsztaty plastyczne pod kierunkiem znanego dzieciom z książek artysty, spotkanie autorskie i czytanie baśni ilustrowanych przez artystę najmłodszym we Wszechnicy Chojnickiej; wernisaż wystawy (Baszta Kurza Stopa, 16 VIII; Miejska Biblioteka Publiczna, 17 VIII) (fot. 24-26).
15. *Europejskie Dni Dziedzictwa* pod hasłem *Kamienie milowe* - organizacja, wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum, wycieczki na ogólnopolską inaugurację *Dni* na Ostrowie Lednickim (10 IX).
16. *Chojnice po zmroku* – organizacja i przeprowadzenie nocnego zwiedzania Bramy Człuchowskiej i podziemi bazyliki mniejszej w ramach projektu Europejskich Dni Dziedzictwa (11 IX).
17. Promocja publikacji muzealnej wydanej wspólnie z Instytutem Kaszubskim w Gdańsku i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie: *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978)*, (Baszta Kurza Stopa, 3 XII) (fot. 44).
18. Organizacja międzyszkolnego etapu Ogólnopolskiej Olimpiady Artystycznej z zakresu wiedzy o sztuce (5 XII).
19. Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia – nauka samodzielnego wykonywania ozdób choinkowych z papieru (Brama Człuchowska, 6-16 XII).

2012

1. *Muzealne kolędowanie* – wspólne śpiewanie kolęd oraz jasełka w wykonaniu dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Wesołe przedszkolaki" z Chojnic (siedziba Kolekcji A. Makowskiego, 18 I).
2. *Ferie zimowe w muzeum* – warsztaty artystyczne i quiz archeologiczny, studium malowania twarzy inspirowane wystawą *Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w. n.e.* (Baszta Kurza Stopa, 31 I – 9 II) (fot. 29).
3. *Warsztaty zdobienia pisanek* – poznawanie tradycyjnych technik zdobienia pisanek (Baszta Kurza Stopa, 20 III – 4 IV).
4. *Muzealne spotkania z fotografią* - wernisaż wystawy XI edycji międzynarodowego konkursu dla dzieci i młodzieży oraz spotkanie z pomysłodawcą i organizatorem konkursu Dionizym Rypniewskim z Muzeum Okręgowego w Koszalinie (Baszta Kurza Stopa, 20 IV).
5. *Czy znasz swoje miasto?* – konkurs wiedzy o mieście dla uczniów chojnickich szkół podstawowych współorganizowany ze Szkołą Podstawową Nr 5 (12 V).
6. *Noc w Muzeum* – udział w międzynarodowym programie *Dzień Otwarty w Muzeum,* promującym działalność muzeów z okazji Międzynarodowego Dnia Muzealnika; udostępnienie zbiorów w godzinach nocnych połączone ze spotkaniami z muzealnikami (prezentacja i pogadanki na temat zakonser-

wowanych rękopisów i starodruków ze zbiorów bibliotecznych w Kolekcji A. Makowskiego, prezentacja zabytkowej broni palnej ze zbiorów Muzeum w Stargardzie Szczecińskim, rozmowy z kolekcjonerami i miłośnikami broni, rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego pn. *Brama Człuchowska w kadrze*) oraz koncert akordeonowy Tomasza Drabiny (19 V) (fot. 47 i 48).

7. *100 lat Gazety Chojnickiej* – spotkanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk; wykład Aliny Jaruszewskiej (siedziba Kolekcji A. Makowskiego, 12 VI).
8. *Moja Przygoda w Muzeum* – rozstrzygnięcie Międzynarodowego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży; spotkanie wernisażowe z udziałem 109 laureatów regionalnego etapu konkursu, opiekunów plastyki i rodziców, połączone z wręczeniem dyplomów i upominków (Baszta Kurza Stopa, 13 VI).
9. *37. Jarmark Kaszubski* w ramach VIII Jarmarku Świętojańskiego w Chojnicach (23-24 VI).
10. *Warsztaty plastyczne dla dorosłych* - cykl zajęć edukacyjnych przeprowadzonych w Domu Dziennego Pobytu w Chojnicach (VIII - XII).
11. *Europejskie Dni Dziedzictwa pn. Tajemnice codzienności* – organizacja, wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum, wycieczki do Wdzydz Kiszewskich; udostępnienie muzeum do godz. 22.00 (16-17 IX).
12. *Klemens Szczepański – nauczyciel i regionalista* – spotkanie Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (siedziba Kolekcji A. Makowskiego, 25 IX) (fot. 45).
13. *Muzeum w przestrzeni lokalnej. Zachowanie dziedzictwa a wyzwania współczesności* - konferencja muzealna poświęcona debacie nad dziejami i funkcją muzeum w Chojnicach jako instytucji o szczególnej misji ochrony dziedzictwa kulturowego miasta i regionu; w ramach obchodów Jubileuszu 80-ciu lat istnienia Muzeum w Chojnicach (Sala Obrad Powiatu, 26 X) (fot. 52).
14. *Kierunki i tendencje we współczesnej sztuce polskiej;* cykl zajęć edukacyjnych w oparciu o kolekcję Galerii Polskiej Sztuki Współczesnej w Chojnicach (Baszta Kurza Stopa).
15. Promocja rozprawy doktorskiej dra Rafała Maliszewskiego pt. *Język jako więź wewnątrzgrupowa we wspólnocie komunikatywnej Gochów* (Baszta Kurza Stopa, 16 XI) (fot. 42).
16. *Twórczość malarska i działalność artystyczna Stanisława Rodzińskiego z Krakowa* – wykład akademicki doktorantki KUL Beaty Krasuckiej (Baszta Kurza Stopa, 3 XII) (fot. 43).
17. *Warsztaty ludowych ozdób choinkowych* – cykl plastycznych warsztatów edukacyjnych (Baszta Kurza Stopa, 4-20 XII).
18. *Stanisława Sierant. Malarstwo* – wernisaż wystawy (Baszta Kurza Stopa, 7 XII).

7. UDZIAŁ W SESJACH, SEMINARIACH, KONFERENCJACH NAUKOWYCH I PROJEKTACH BADAWCZYCH

2011

1. *Nowoczesne muzea i galerie - Systemy katalogowania i dokumentowania zbiorów muzealnych*; udział w X edycji seminarium, Warszawa (1 II) (*B. Zagórska*).
2. Udział w projekcie ZHP w Chojnicach pn. *III Rajd Braterski*; wygłoszenie referatu *Historia skautingu na ziemi chojnickiej* (18 II) (*H. Rząska*).
3. Udział w projekcie wydawniczym *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978)*, Instytut Kaszubski w Gdańsku i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (*A. Czapczyk*).
4. Penetracje terenowe w obrębie powiatu chojnickiego pod kątem funkcjonowania pieców chlebowych (Kaszuba, Widno, Laska – sporządzanie dokumentacji fotograficznej obiektów tradycyjnej kultury ludowej) oraz tradycji pszczelarskich (V-VIII) (*L. Białkowska, H. Rząska*).
5. *XII Kościerskie Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej COSTERINA 2011*, zorganizowane przez Bibliotekę Miejską im. K. Damrota w Kościerzynie, Kościerzyna (15 VIII) (*A. Czapczyk, S. Stawska*).
6. *Nekropolie Pomorza*; udział w projekcie badawczym Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku (*A. Czapczyk*).
7. *Historia w Muzeum. Formy i środki prezentacji*; konferencja, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy (16 IX) (*A. Depka Prądzyńska, B. Zagórska*).
8. *Edukacja – Moja przygoda w Muzeum*; XXXIII edycja Międzynarodowego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży (7-8 X) (*A. Depka Prądzyńska*).
9. *Kontakty ponadregionalne kultury wielbarskiej. Przemiany kulturowe w okresie wpływów rzymskich na Pomorzu*; konferencja, Muzeum Archeologiczne w Gdańsku (20-21 X) (*H.Rząska*).
10. *150-lecie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Chojnicach;* udział w pracach jury konkursu plastycznego *Szkoła przyszłości*, przygotowanie prezentacji multimedialnej dotyczącej historii szkoły oraz wygłoszenie referatu *Dzieje szkolnictwa w Chojnicach*, Szkoła Podstawowa Nr 1 im. J. Rydzkowskiegow Chojnicach (21-25 XI) (*H.Rząska*).
11. *Kosznajderia Fenomen Tożsamości*; udział w projekcie Urzędu Gminy Chojnice, przygotowanie i wygłoszenie referatu *Silno – zarys dziejów XIV-XVIII w.*, Wiejski Dom Kultury w Silnie (26 XI) (*M. Synak*).

2012

1. Współpraca ze Szkołą Podstawową Nr 1 im. J. Rydzkowskiego w Chojnicach w zakresie projektu edukacyjnego z historii sztuki dla uczniów tej szkoły (*B. Zagórska*).
2. Udział w otwarciu wystawy pn. *Kaszuby dawniej i dziś* w Muzeum w Grudziądzu, w przygotowaniu której uczestniczyło muzeum chojnickie, Muzeum im. Ks. dr Władysława Łęgi w Grudziądzu (12 V) (*L. Białkowska*).

3. *Nekropolie Pomorza*; udział w projekcie badawczym Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku (*A. Czapczyk*).
4. *XIII Kościerskie Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej COSTERINA2012*, zorganizowane przez Bibliotekę Miejską im. K. Damrota w Kościerzynie, Kościerzyna (13 VII) (*A. Czapczyk, S. Stawska*).
5. *Tradycyjne zajęcia wiejskie*; opracowanie komentarzy etnograficznych do filmów o tradycyjnych zajęciach wiejskich w ramach projektu Gminnego Ośrodka Kultury w Chojnicach *Centrum Edukacji Kulturalnej przy Wiejskim Domu Kultury w Silnie (L. Białkowska)*.
6. *Współczesna Sztuka Ludowa Powiatu Człuchowskiego*; współpraca z Muzeum Regionalnym w Człuchowie, przewodniczenie pracom jury III Konkursu Współczesnej Sztuki Ludowej Powiatu Człuchowskiego (X-XI) (*L. Białkowska*).
7. Udział w Walnym Posiedzeniu Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Pomorski w Gdańsku (14 XI) (*B. Zagórska*).
8. Współpraca z twórcami ludowymi:
   - konsultowanie twórczości; opiniowanie działalności twórczej
   - udział w tworzeniu i aktualizacji ogólnopolskiej bazy danych o twórcach ludowych (*L. Białkowska*)

/*A. Cz*/

GROMADZENIE, DOKUMENTACJA, OCHRONA I KONSERWACJA ZBIORÓW

1. NABYTKI 2011 - 2012

DZIAŁ ETNOGRAFICZNY

Dział etnograficzny w l. 2011-2012 wzbogacił się o 28 obiektów, z których większość to dary. Pan Leszek Karasiewicz podarował kołowrotek do przędzenia wełny i szatkownicę do kapusty. Pani Bronisława Tajl przekazała w darze komplet serwet koronkowych z białych nici oraz w tej samej technice wykonany szydełkiem obrus, chusteczkę i wełnianą kapę na poduszkę. Zbiór ten, liczący 22 obiekty, autorka przygotowała w l. 60. XX w. w domu rodzinnym w Granowie k. Silna jako część wyprawy ślubnej do swego przyszłego domu w Chojnicach.

W 2012 r. zakupiono do zbiorów, dawniej używane, drewniane przyrządy pomiarowe: suwmiarkę i poziomicę (waserwagę) oraz pasek skórzany do ostrzenia brzytwy i kamienną ostrzałkę do kosy w drewnianej pochewce.

/L.B./

DZIAŁ ARCHEOLOGICZNY

W latach 2011 – 2012 dział archeologiczny wzbogacił się o 68 obiektów - darów przekazanych przez Stację Archeologiczną Zakładu Archeologii Pomorza Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz osobę prywatną.

Wśród darów przekazanych nam przez Uniwersytet Łódzki znajduje się popielnica dwustożkowata z fazy wielkowiejskiej i fragment skręconego w spiralkę brązowego drutu, odkryte w grobie popielnicowym w Orliku, a także zabytki z cmentarzyska łużyckiego w Leśnie (stan. 19) oraz z cmentarzyska i osady łużyckiej w Leśnie (stan. 2a) – zdobione misy, talerze, bogato ornamentowane popielnice; dwuuche, jajowate garnki; kubki i czerpaki, także charakterystycznie zdobione fragmenty naczyń oraz artefakty żelazne, kamienne i krzemienne. Do zbiorów trafiły również obiekty kultury wielbarskiej ze stanowiska Leśno 22 i Brusy 11, a wśród nich popielnice, brązowe i srebrne fibule typu A.130 i A. 161 wg Almgrena, sprzączka do pasa grupy D, typ 1 wg R.M.L., srebrna klamerka esowata. Dział archeologiczny wzbogacił się też o świetnie zachowane popielnice kultury pomorskiej pozyskane przez archeologów z Łodzi w czasie prac ratowniczych prowadzonych w 1975 r. w Trzebuniu, gm. Dziemiany.

Grupę nowych nabytków zamyka cenny obiekt kamienny – neolityczny, gładzony toporek o symetrycznym, trójkątnym kształcie – przekazany do zbiorów muzeum przez znalazcę - pana Stefana Krygera z Bielaw.

/H.Rz./

DZIAŁ HISTORYCZNY

W latach 2011-2012 dział historyczny wzbogacił się o 7 eksponatów, z czego 2 trafiły do muzeum jako dary, 5 pozyskano drogą zakupu. Państwo Ćwidak podarowali do zbiorów muzeum kredens z XIX/XX w. w., natomiast Urząd Miejski w Chojnicach przekazał tablicę z obelisku upamiętniającego oblężenie i zajęcie Chojnic przez wojska polskie w 1466 r. Wśród eksponatów pozyskanych drogą kupna znajdują się 4 obiekty związane z ośrodkiem żeglarskim w Charzykowach oraz pochodzący z okresu dwudziestolecia międzywojennego wieszak z firmy Jana Rudnika z Chojnic.

/M.S./

DZIAŁ SZTUKI

Zbiory sztuki muzeum w Chojnicach powiększone zostały w l. 2011-2012 o dwa zakupione obiekty. Do kolekcji malarstwa okresu międzywojennego dołączono portret olejny na płótnie ks. Pawła Marchlewskiego (1884-1939) – dziekana i proboszcza parafii farnej w Chojnicach w l. 1936-39, rozstrzelanego 1 listopada 1939 r. w Dolinie Śmierci k. Chojnic. Portret namalowany ok. 1939 r. przez nieznanego autora, nie sygnowany, o wym. 60 x 50 cm, zapisany pod nr inw.: MCh/S-2529. Do kolekcji Współczesnej Sztuki Polskiej włączono zakupioną po indywidualnej wystawie twórczości prezentowanej w muzealnej Galerii w Kurzej Stopie pracę autorstwa Józefa Wilkonia, wybitnego polskiego artysty malarza, grafika, przede wszystkim cenionego ilustratora książek dla dzieci, ostatnio również autora rzeźbiarskich „ilustracji przestrzennych". Praca pt. *Tabun* (*Galop*), wykonana w 2006 r., w technice własnej na kartonie, wym.: 49,5 x 69,8 cm, nr inw.: MCh/Sg-162

/B.Z./

2. BIBLIOTEKA MUZEALNA

W omawianym okresie księgozbiór biblioteki muzealnej powiększył się o 342 pozycje, w tym 122 vol. książek, 98 vol. czasopism oraz 122 poz. zbiorów specjalnych. Z powyższej liczby zakupiono 143 pozycji, 130 pozyskano drogą wymiany i przydziałów, 22 z prenumeraty. Wymiana wydawnictw prowadzona była z muzeami, instytucjami naukowymi i towarzystwami. Co roku też zbiory powiększają się dzięki hojności darczyńców (47 pozycji).

Do ciekawszych nabytków wydawnictw zwartych należą: Pałubicki J., Malarze Gdańscy, Tom 1 i 2, Gdańsk 2009; sprawozdania gimnazjum chojnickiego Jahresbe-

richt über das Königliches Kath. Gymnasium in Konitz za lata 1857/1858, 1858/1859, 1881/1882, 1883/1884, 1884/1885, 1893, 1897. Dział czasopism wzbogacił się o Heimat und Kreiskalender Schlochau z lat 1927, 1929, 1930, 1933, 1934, 1936, jak również uzupełniony został m.in. przez czasopisma naukowe wydawane przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu – Fontes, Roczniki oraz Zapiski Historyczne.

Z działu Zbiory Specjalne na szczególną uwagę zasługują zakupione stare karty pocztowe Chojnic, fotografie Chojnic z 1946 r. podarowane przez p. Felicję Laska oraz zakupiony bardzo ciekawy zbiór fotografii dotyczący mieszkańców majątku Zamarte, których właścicielem w latach 1916-1945 była rodzina v. Parpart. Ogromną wartość mają darowane przez p. Leona Drobińskiego z Przelewic materiały dotyczące Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski".

W ramach podstawowych, statutowych obowiązków biblioteki w zakresie opracowywania i udostępniania zbiorów objęto archiwizacją szereg pozycji zbiorów specjalnych kopiowanych na bieżące potrzeby biblioteki oraz czytelników, do prowadzonych prac badawczo-naukowych. Dla potrzeb wydawniczych dokonano dokładnego przeglądu całości spuścizny J. Rydzkowskiego pod kątem wyboru najwartościowszych materiałów do przygotowywanej wspólnie z Instytutem Kaszubskim pozycji: Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978). Ponadto zdigitalizowano zespół archiwaliów po założycielu muzeum Julianie Rydzkowskim z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (153 teczki zapisków rękopiśmiennych, 62 teczki z materiałami fotograficznymi i dokumentami życia społecznego).

Ważne miejsce w pracy biblioteki zajmowała działalność promocyjna, w ramach której wypożyczano ciekawe zbiory biblioteki na wystawy do muzeów oraz bibliotek. Prawdziwym wydarzeniem była prezentacja i pogadanka na temat zakonserwowanych rękopisów i starodruków ze zbiorów bibliotecznych w Kolekcji A. Makowskiego podczas Nocy w Muzeum w 2012 r., w której uczestniczyło ponad 300 osób (fot. 47).

Czytelnikom odwiedzającym bibliotekę (184 osób) udostępniono na miejscu 1120 pozycji wydawnictw zwartych, 776 vol. czasopism oraz 454 jednostek zbiorów specjalnych.

/A.Cz./

3. OCHRONA I KONSERWACJA ZBIORÓW

W latach 2011 - 2012 muzeum wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum, H-E w Chojnicach, wzorem lat ubiegłych, realizowało jedno z głównych statutowych zadań, jakim jest ochrona i konserwacja zbiorów muzealnych.

W 2011 roku w ramach wieloletniego projektu konserwatorskiego przy dofinansowaniu Urzędu Miejskiego w Chojnicach w kwocie 4 tys. zł z zaangażowaniem środków własnych poddano konserwacji, w Zakładzie Konserwacji Skóry i Papieru UMK w Toruniu, listy archiwalne dotyczące dziejów miejscowych rodzin szlacheckich z końca XIX wieku (5 egz.), a w pracowni renowacji mebli w Rytlu – zespół mebli i witryn wystawowych z kolekcji Albina Makowskiego.

W 2012 roku w ramach projektu *Bezcenne zabytki chojnickich kolekcji. Konserwacja zbiorów Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach*, dzięki dotacji Urzędu Miejskiego w Chojnicach w wysokości 7 tys. zł oraz środkom własnym, udało się przeprowadzić konserwację pamiątkowego sztandaru z orłem białym, należącego do Kolekcji Albina Makowskiego. Sztandar ten, wykonany ręcznie przez chojniczanki – Joannę Jeleniewską, Aurelię Lniską i Marię Łukowicz, był wywieszony na ratuszu 31 stycznia 1920 r. na powitanie wkraczającego do Chojnic Wojska Polskiego pod dowództwem płka Stanisława Wrzalińskiego. W ramach wspomnianego projektu pokryto koszt nowej ramy do obrazu z Kolekcji Albina Makowskiego *Opłakiwanie Chrystusa w Grobie*, ok. 1800 r., którego konserwację w pracowni dr Małgorzaty Pronobis-Gajdzis z UMK w Toruniu sfinansowało muzeum ze środków własnych.

W tym samym roku, dzięki dofinansowaniu przez Powiat Chojnicki projektu konserwatorskiego pn. *Zachować dorobek pokoleń*, w pracowni dr hab. Anny Drążkowskiej z UMK w Toruniu poddano konserwacji kolekcję czapek z Gimazjum w Chojnicach (obecnie Liceum im. Filomatów Chojnickich), z przełomu XIX i XX w. (fot.34), a w pracowni dr Małgorzaty Pronobis - Gajdzis – plan terenu w Charzykowach przy siedzibie Klubu Żeglarskiego – z 1927 r.

Ponadto muzeum ze środków własnych sfinansowało konserwację zabytków w pracowni dr. Marka Kołyszki, takich jak: 5 fibul wielbarskich z okresu rzymskiego, moździerz mosiężny, kielich liturgiczny z 1680 r., fragment drzwi z kołatką, monety z 1943 r. - 10 marek i 5 marek – z łódzkiego getta, dwie pary łyżew dla żeglarza. Natomiast w Pracowni Zegarmistrzowskiej Błażeja Chełmowskiego przeprowadzono naprawę mechanizmu zegara szafkowego Weldon London oraz przywrócono jego obudowie pierwotny wygląd. Również ze środków własnych pokryto koszty rekonstrukcji importowanego z Imperium Rzymskiego, szklanego pucharka z II/III w. n.e., z Ostrowitego, w Pracowni Konserwatorskiej Jarosława Strobina w Gdańsku, a także konserwację skrzyni posagowej z dekoracjami rzeźbiarskimi, XIX w., w pracowni Antyki L.S. Sijka w Czersku. W ramach działań własnych przeprowadzono renowację wiadra klepkowego, kołowrotków oraz innych zabytków drewnianych i metalowych.

W l. 2011- 2012 w ramach kompleksowych prac inwestycyjno – konserwatorskich zabytkowego obiektu Bramy Człuchowskiej uwzględniono dostosowanie poziomu technicznego zabezpieczenia muzeum i jego zbiorów do nowych wymogów muzealnych. W tym zakresie zrealizowano następujące zadania: podwyższono stabilizację warunków klimatycznych zbiorów poprzez zmianę systemu ogrzewania w Bramie Człuchowskiej na gazowe, zmodernizowano instalację elektryczną oraz wdrożono nowoczesne systemy ochrony elektronicznej – monitoringu pożarowego SAP i antywłamaniowego SSWiN.

/H.Rz./

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA MUZEALNE

1. OTWARCIE DRZWI MUZEUM.
80 LAT MUZEUM W CHOJNICACH 1932 - 2012

„*W obecnych czasach muzea zawdzięczają swą rację bytu nie przechowywanym przez nie historycznym skarbom, lecz raczej ich wpływowi na kulturowy rozwój społeczeństwa. Wyzwaniem stawianym dziś przed muzeami jest budowanie relacji pomiędzy kolekcją a odwiedzającym: przekazywanie sztuki i dziedzictwa kulturowego naszej cywilizacji nowemu pokoleniu. Zachowywanie kultury oznacza więc otwarcie drzwi i ukierunkowanie się na świat zewnętrzny.*"

Można przyjąć, że idei przewodniej konferencji muzealnej, zorganizowanej przez muzeum w Chojnicach dnia 26 października 2012 r. przyświecały słowa Marnixa Kropa, ambasadora Królestwa Niderlandów w Polsce, inicjatora polsko – niderlandzkiego projektu współpracy muzealnej, polegającego na wymianie wiedzy i doświadczeń muzealników związanych z nowoczesnym prowadzeniem muzeum. Konferencja w Chojnicach pt. *Muzeum w przestrzeni lokalnej. Zachowanie dziedzictwa a wyzwania współczesności*, poświęcona była omówieniu szczególnej funkcji muzeum, jaką pełni ono w społeczności miasta i regionu. Jej cele skupione zostały na ukazaniu potencjału muzeum jako instytucji powołanej do ochrony dziedzictwa kulturowego regionu, w kontekście określenia szczególnej misji społecznej muzeum, realizacji projektów podejmowanych zawsze „dla" odwiedzających muzeum i ze względu na nich. Konferencję, która odbyła się w Sali Rady Powiatu Chojnickiego, prowadził dr hab. Krzysztof Walenta – członek Rady Muzeum w Chojnicach. Jej program objął następujące referaty naukowców, muzealników i konserwatorów, z którymi muzeum w Chojnicach od wielu lat współpracuje:

- *Zbiory archeologiczne chojnickiego muzeum. Potencjał i perspektywy* - dr hab. Krzysztof Walenta - Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- *Muzeum jako instytucja zaufania publicznego - miejsce muzeum w polityce kulturalnej państwa i regionu - nowoczesne rozumienie misji muzeum we współczesnym społeczeństwie* - Teresa Lasowa - dyrektor Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich.
- *Problematyka konserwatorsko-restauratorska wybranych obrazów z Muzeum w Chojnicach* - prof. dr hab. Dariusz Markowski, Zakład Konserwacji i Restauracji Sztuki Nowoczesnej, UMK Toruń.

- *Współpraca Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach* - dr hab. Elżbieta Jabłońska, prof. UMK, dr Małgorzata Pronobis- Gajdzis - Zakład Konserwacji Skóry i Papieru UMK Toruń.
- *Znaczenie działań edukacyjnych w nowoczesnym muzealnictwie i ich wartość w procesie edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych - w kontekście przykładowych programów edukacyjnych realizowanych w muzeach w tym w muzeum w Chojnicach* - Maria Magdalena Gessek - UMK Toruń, kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu.
- *Działania muzealne jako forma komunikacji ze społeczeństwem - wybrane zagadnienia z l. 1992-2006* - dr Janina Cherek.
- *Otwarcie drzwi muzeum - strategia rozwoju. Szanse i tajemnice* - Barbara Zagórska - dyrektor Muzeum H-E w Chojnicach.
-

Konferencja zaplanowana w roku jubileuszu 80-ciu lat istnienia muzeum w Chojnicach, stanowiła okazję do analitycznego spojrzenia „z zewnątrz" na dokonania muzeum w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Pokazała wieloaspektową i ponadregionalną współpracę chojnickiego muzeum z innymi muzeami oraz ośrodkami uniwersyteckimi, zwłaszcza w Toruniu i Łodzi, ukazując z jednej strony wspólną troskę o kształt i poziom kolekcji muzealnej, z drugiej realizowane projekty badawcze, wystawiennicze, edytorskie i edukacyjne, służące budowaniu i ubogacaniu relacji: kolekcja – odwiedzający muzeum. Krótka dyskusja oraz późniejsze podsumowania uświadomiły muzealnikom, jak ważna jest stała promocja działań muzealnych, dzielenie się ze społeczeństwem wiedzą i dorobkiem naukowym muzealników, stanowiącym istotny potencjał intelektualny muzeum. Często dzięki tym „małym odkryciom" muzealników, polegającym np. na identyfikacji sygnatury na zabytku, szukaniu materiału porównawczego do poznania jego prawdziwej wartości, przeprowadzeniu specjalistycznych badań konserwatorskich, określeniu miejsca pochodzenia zabytku poprzez odszukanie i analizę dokumentów archiwalnych, kwerendy międzymuzealne, czy systemowo zaplanowany wywiad środowiskowy, poszerzamy naszą wiedzę o nas samych, o kulturze naszych przodków, którą po nich odziedziczyliśmy i która została nam zadana, by ją zachować dla przyszłości. W trakcie spotkania była okazja, by porozmawiać o tym, że muzea funkcjonujące w mniejszych środowiskach przy wielkiej staranności o różnorodność oferty muzealnej, zwłaszcza o charakterze edukacyjnym, skierowanej do ludzi młodych, nie zawsze są w stanie – z różnych względów, m.in. finansowych – w pełni realizować oczekiwania społeczne. Konferencja pokazała, że inwestycja w muzeum winna być zawsze rozumiana jako lokata dla dobra całego społeczeństwa, którego podstawowym kapitałem jest kultura.

Inny, ważny aspekt tej relacji – o charakterze inwestycyjnym – dotyczący starań o jakość zabytkowych obiektów muzealnych, do których zaprasza się odwiedzających – poruszony został w formie 2-częściowego wykładu, wygłoszonego przez dra Marka Kołyszkę i Michała Oleksego z UMK w Toruniu, pt. *Relikty rozwiązań architektonicznych ujawnione podczas prac konserwatorsko – restauratorskich wnętrz*

Bramy Człuchowskiej. Wykład stanowił merytoryczne podsumowanie zrealizowanego przez muzeum w Chojnicach w dwóch etapach zadania inwestycyjnego: *Renowacja konserwatorska ścian, roboty budowlane i instalatorskie w XIV-wiecznej Bramie Człuchowskiej w Chojnicach*, współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Powiat Chojnicki (program: Dziedzictwo kulturowe, priorytet 1 – Ochrona zabytków 2011 i 2012). W wykładach został omówiony rodzaj i przebieg prac restauratorsko – konserwatorskich wraz z uwzględnieniem towarzyszących im badań historyczno – architektonicznych we wnętrzu Bramy Człuchowskiej. Wyniki tych badań (opublikowane w niniejszym zeszycie) stanowią ciekawe odkrycia rozwiązań architektonicznych, wynikających z wcześniejszych funkcji obiektu. Obydwa wykłady pokazały, jak ważne jest, biorąc pod uwagę fakt, iż wiele muzeów mieści się w zabytkowych obiektach dziedzictwa kulturowego przeszłości, by stosowano metody renowacji zabytków z poszanowaniem substancji zabytkowej, zgodnie z najlepszą wiedzą i sztuką konserwatorską. One bowiem w dużej mierze służą zdobyciu nowej, nieznanej wcześniej wiedzy o obiekcie muzeum, pozwalając porównać jego architekturę z innymi obiektami obronnymi założeń krzyżackich. W tym sensie także z pewnością mogą wspierać dialog: muzeum – odwiedzający.

Podczas oficjalnej inauguracji jubileuszu muzeum, decyzją Rady Powiatu Chojnickiego uzgodnioną z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nastąpiło uroczyste uhonorowanie Muzeum Historyczno – Etnograficznego w Chojnicach, imieniem jego założyciela – Juliana Rydzkowskiego (1891 – 1978). Fundamentem każdego muzeum, identyfikującym jego charakter kulturowy i rangę jest kolekcja muzealna. Julian Rydzkowski, otwierając 5 sierpnia 1932 r. pierwszą wystawę muzealną, stworzył podstawy kolekcji chojnickiego muzeum. Oparł ją na zabytkach dokumentujących dzieje i kulturę południowej części Pomorza, stawiając sobie jako cel gromadzenia kolekcji – jej niepowtarzalność ze względu na odrębność społeczno - regionalną. Unikalne i najbardziej charakterystyczne zbiory tworzące chojnicką kolekcję muzealną, powiększaną konsekwentnie na przestrzeni następnych lat, w ostatnim czasie systematycznie wzbogacaną od strony walorów ekspozycyjnych dzięki licznym projektom konserwatorskim, posłużyły do zorganizowania w 2012 r. czterech wystaw muzealnych na 5 kondygnacjach Bramy Człuchowskiej.

Trwający od lipca 2011 do października 2012 remont Bramy Człuchowskiej obejmował całościową modernizację budowlano - instalatorską i konserwatorską obiektu. Celem prac, w tym m.in. modernizacji ogrzewania, była poprawa warunków klimatycznych dla zabytków, uwzględniającą poszerzenie powierzchni otwartej dla zwiedzających o nową Salę Kominkową z recepcją, niedostępne wcześniej wnęki ukryte w grubości muru oraz podniesienie poziomu wystroju sal ekspozycyjnych poprzez wprowadzenie przeszkleń scalających przestrzeń wnętrza na wszystkich kondygnacjach. Podczas uroczystego wernisażu można było po raz pierwszy odwiedzić salę recepcyjną urządzoną jako salon mieszczański, wyposażony w zabytkowe meble gdańskie z XVIII w. (fot. 33). Na wyższych kondygnacjach otwarte zostały nowe, następujące ekspozycje:

- *Charzykowy - kolebka polskiego żeglarstwa śródlądowego. 90 lat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego* – wystawa prezentująca na 2 piętrach bogaty dorobek pierwszego w Polsce klubu żeglarstwa śródlądowego, promującego sporty wodne letnie i bojerowe (fot. 35-37).
- *Z przeszłości Chojnic. Od średniowiecza do II Rzeczypospolitej* – stała ekspozycja kolekcji historycznej, obrazująca dzieje miasta i ludzi tu mieszkających od schyłku XIV w.
- *Non multa, sed multum. Nabytki i konserwacja zbiorów Muzeum Historyczno – Etnograficznego w Chojnicach 2002 – 2012* – wystawa obrazująca najcenniejsze i unikalne zabytki muzeum, spośród których wiele poddanych zostało w ostatnim czasie pracom konserwatorskim, m.in.: obiekty ze zbiorów pomorzoznawczych, archiwalia i starodruki biblioteki muzealnej (fot. 34).

W programie Jubileuszu znalazł się również moment na podziękowanie wszystkim pracownikom muzeum za pracę na rzecz ochrony oraz upowszechniania dziedzictwa kulturowego i uhonorowanie najstarszych pracowników muzeum, pamiętających jeszcze czasy Juliana Rydzkowskiego, a także najbardziej zasłużonych. Pan Wicewojewoda Pomorski Michał Owczarczak odznaczył 6 osób Złotymi i 1 osobę Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, przyznanym przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Natomiast pan Starosta Chojnicki Stanisław Skaja wręczył Odznaki Honorowe *Zasłużony dla Kultury Polskiej* przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego dla Muzeum Historyczno – Etnograficznego w Chojnicach oraz dla 5 kustoszy muzeum.

Dzień 26 października 2012 zapisze się w dziejach muzeum w Chojnicach jako spotkanie otwierające na szerszą debatę nad miejscem muzeum w przestrzeni lokalnej, jego potencjałem kulturowym i wielką szansą implikującą wolę poznawania „mojej własnej historii" z kondycją ekonomiczną muzeum i poziomem jego funkcjonowania (fot. 51).

/B.Z./

2. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNEGO W CHOJNICACH

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach powołano w 2000 r. głównie w celu wspierania podstawowej działalności muzeum w Chojnicach dzięki pozyskiwanym środkom finansowym, dostępnym dla organizacji pozarządowych. Na budżet zadań podejmowanych przez TPM składają się dotacje uzyskane w wyniku konkursów na opracowane projekty konserwatorskie, wystawiennicze bądź naukowe oraz wkład własny organizacji – a ten budują przede wszystkim składki członkowskie.

W l. 2011-2012 r. uzyskano dotacje Urzędu Miejskiego w Chojnicach oraz Powiatu Chojnickiego na konserwację muzealnych zbiorów (art. Ochrona i kon-

serwacja zbiorów, s. 131). Projekt edukacyjny pn. Warsztaty plecionkarskie w 2011 r. został również dofinansowany przez Urząd Miejski w Chojnicach, dzięki czemu zorganizowano zajęcia prowadzone przez twórcę ludowego, Czesława Hinca, pochodzącego z Wdzydz Kiszewskich, z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach twórczych w wielu dziedzinach.

W 2012 r., z okazji jubileuszu 80-lecia powstania muzeum w Chojnicach, Towarzystwo finansowo wsparło, dzięki dotacji Urzędu Miejskiego, organizację konferencji pt. *Muzeum w przestrzeni lokalnej. Zachowanie dziedzictwa a wyzwania współczesności*, poświęconej debacie nad dziejami i funkcją muzeum jako instytucji o szczególnej misji ochrony dziedzictwa kulturowego miasta i regionu. Prelekcje wygłosili m.in. konserwatorzy zabytków z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wykonujący prace konserwatorskie przy chojnickich zabytkach oraz muzealnicy zajmujący się w praktyce różnorodnymi aspektami współczesnego muzealnictwa.

We wrześniu 2011 r. członkowie TPM uczestniczyli w ogólnopolskiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa, organizowanych pod hasłem „Kamienie milowe", na Ostrowie Lednickim. W programie wycieczki z tej okazji przewidziano również zwiedzanie z przewodnikiem Archikatedry Gnieźnieńskiej wraz z podziemiami oraz Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

W ramach 20. Europejskich Dni Dziedzictwa, pod hasłem „Tajemnice codzienności", zorganizowano wycieczkę do Wdzydz Kiszewskich, w niedzielę, 16 września 2012 r. Program wycieczki obejmował udział w imprezie Kaszubskiego Parku Etnograficznego im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich, na którą składały się pokazy, degustacje, gry i zabawy pt. *Z motyką na bulwy*, a także zwiedzanie skansenu oraz poczęstunek w karczmie.

Wcześniej, 18 stycznia 2012 r., uczestnicy „Muzealnego kolędowania" obejrzeli jasełka w wykonaniu dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Wesołe przedszkolaki" z Chojnic oraz wzięli udział we wspólnym śpiewaniu kolęd.

W marcu 2012 r. odbyło się kolejne Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Towarzystwa, podczas którego dokonano wyboru władz - na następną 3-letnią kadencję - w niezmienionym składzie. Na koniec tego roku Towarzystwo liczyło 53 członków.

/L.B./

W Y D A W N I C T W A   I   P U B L I K A C J E

WYDAWNICTWA MUZEUM W LATACH 2011-2012

2011

1. *Baszta nr 11*
2. *Fascynacje malarskie*, ulotka do wystawy
3. *Pro memoria. Julian Rydzkowski(1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski; seria wydawnicza Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku
4. *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta*, red. B. Zagórska, katalog wystawy
5. *Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach*, składanka reklamująca zbiory muzeum, proj. i red. K. Lemańczyk
6. Plakaty tytułowe do wszystkich wystaw
7. Ulotki reklamujące muzealne projekty edukacyjne oraz zaproszenia

2012

1. Plakat na jubileusz 80-lecia muzeum w Chojnicach
2. *Stanisława Sierant. Malarstwo*, ulotka do wystawy
3. Plakaty tytułowe do wszystkich wystaw
4. Ulotki reklamujące muzealne projekty edukacyjne oraz zaproszenia

Opracowanie graficzne wydawnictw muzealnych: M. Woliński.

PUBLIKACJE I OPRACOWANIA PRACOWNIKÓW MUZEUM W LATACH 2011-2012

1. Białkowska Lidia: Haft kaszubski w kręgu zainteresowań Juliana Rydzkowskiego, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 7-11
2. Białkowska Lidia: Szelest, hałas, muzyka. Akustyczne zabytki kultury ludowej Zachodniej Meklemburgii, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 145-146
3. Białkowska Lidia: Kultura ludowa w kręgu zainteresowań Juliana Rydzkowskiego. [w:] *Pro memoria. Julian Rydzkowski(1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski. Gdańsk, s. 663-680
4. Białkowska Lidia: Julian Rydzkowski (1891-1978), [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne,* pod red. A. Spiss i J. Święcha, tom IV, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze i Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, Kraków (w druku)

5. Czapczyk Anna: Julian Rydzkowski (1891-1978). Kustosz na wieży, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 141-143
6. Czapczyk Anna: Świat Kustosza na wieży. [w:] *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski, Gdańsk, s. 689-708.
7. Czapczyk Anna: Zawartość merytoryczna „Zaborów". *Nasze Pomorze*, red. Janusz Kopydłowski, nr 12, Bytów 2010 (wyd. 2011), s. 221-234
8. Czapczyk Anna: Analiza i stan cmentarzy powiatu chojnickiego. [w:] *Nekropolie Pomorza*, red. naukowa Józef Borzyszkowski, Gdańsk, s. 512-535
9. Rząska Hanna: Skarby w ziemi - naczynia terra sigillata, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 55-63
10. Rząska Hanna: Z Etrurii na Pomorze? Popielnice twarzowe na tle obrządku pogrzebowego kultury pomorskiej, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 138-141
11. Rząska Hanna: Juliana Rydzkowskiego spotkania z archeologią. [w:] *Pro memoria. Julian Rydzkowski(1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski. Gdańsk, s. 645-662
12. Synak Marcin: Jan Paweł Łukowicz (1886-1957). Pod opieką św. Huberta, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 79-97
13. Synak Marcin: Dawna broń myśliwska, *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 143-144
14. Synak Marcin: O Julianie Rydzkowskim i herbie Chojnic. [w:] *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski. Gdańsk, s. 681-688
15. Zagórska Barbara: Wielki wodewil. Władysław Winiecki (1941-2008), *Baszta* nr 11 za lata 2009-2010, s. 144-145
16. Zagórska Barbara: Człowiek idei. [w:] *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978),* oprac. Józef Borzyszkowski. Gdańsk, s. 709-716
17. Zagórska Barbara [nota katalogowa]. [w:] *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta*, katalog wystawy.

/A.Cz./

R E C E N Z J E

Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978), zebrał, opracował i wstępem opatrzył Józef Borzyszkowski, wyd. Instytut Kaszubski, Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Gdańsk-Chojnice-Wejherowo 2011, ss. 719

Niniejszy tom ukazał się w serii „Pro memoria", której pomysłodawcą i realizatorem jest prof. Józef Borzyszkowski. On jest też redaktorem wszystkich dotychczasowych tomów, a było ich już kilkanaście, w tym kilka poświęconych osobom, mającymi niegdyś silne związki z Chojnicami i ziemią chojnicką: Józefowi Bruskiemu, Annie Łajming, Leonardowi Brzezińskiemu, Józefowi Ceynowie, Augustynowi Szprędze czy Albinowi Makowskiemu.

Seria „Pro memoria" wpisuje się w nurt „biograficznej" pracy Instytutu Kaszubskiego, który był m.in. wydawcą biografii Jana Karnowskiego, Aleksandra Majkowskiego czy Franciszka Sędzickiego. Jej pomysł narodził się jako efekt wieczoru wspomnień w Domu Kaszubskim poświęconym gdańskiej pisarce o wileńskich korzeniach, ale rozkochanej w Kaszubach – Róży Ostrowskiej. W tymże wieczorze wzięło udział wielu jej dawnych przyjaciół, rodzina, badacze jej twórczości… I okazało się, że jest jeszcze bardzo dużo ciekawego materiału zarówno w domowych szufladach, jak i w… ludzkiej pamięci. Pojawił się więc postulat, aby wszystkie te materiały zebrać i opublikować w tomie dedykowanym pamięci R. Ostrowskiej. Stało się to w 2003 roku i tak zainicjowano serię, która już zaowocowała blisko 20 tomami.

Każdy kolejny tom jest nieco inny, bo też inni są ich bohaterowie. A tymi bohaterami są osoby ważne dla pomorskiej kultury, często zapoznane, albo też znane tylko w środowisku lokalnym, choć powinny być znane szerzej. Czasami są to też osoby, które jakąś część swego życia z naszym regionem związały (tak było w przypadku ks. Józefa Tischnera, Marii Kowalewskiej, czy R. Ostrowskiej).

Choć każda książka jest inna, wszystkie realizują pewne wspólne założenia. Tak jest także w tomie poświęconym „pomorskiemu szarakowi", czyli Julianowi Rydzkowskiemu.

Najpierw jest wstęp redaktora tomu, czyli prof. J. Borzyszkowskiego, w którym przedstawia on nie tylko zawartość książki, ale pisze też o kontekście, w którym się ona rodziła. A tym kontekstem była konferencja poświęcona chojnickiemu kustoszowi, jaka odbyła się w 2009 roku oraz towarzysząca jej okolicznościowa wystawa. Ponadto we wstępie J. Borzyszkowski przypomina wcześniejsze uroczystości jubileuszowe i publikacje biograficzne o J. Rydzkowskim, z których zresztą także w omawianym tomie korzystano.

Tom, który był zapowiadany od kilku lat (jeszcze przed konferencją z 2009 roku), składa się prócz wstępu z sześciu części. Wszystkie one – co trzeba podkreślić – są bardzo

bogato ilustrowane, opatrzone kopiami licznych dokumentów, rękopisów, artykułów z dawnej prasy etc. To wspólna cecha wszystkich dotychczasowych tomów w serii „Pro memoria", jej autor bowiem wychodzi z założenia, że reprodukcje oryginalnych dokumentów, często rękopisów autorskich, zdjęć, różnego rodzaju świadectw i urzędowych materiałów są nie tylko ciekawe dla czytelników, ale wręcz niezbędne dla badaczy i przyszłych biografów.

Pierwsza część książki ma charakter biograficzny. Znalazły się tu m.in. fragmenty dzienników i wspomnień *„Szaraka Pomorskiego"* jak sam siebie nazywał J. Rydzkowski z lat 1895-1976. Wiele z nich jest wręcz unikatowych, obrazujących nie tylko mentalność i poglądy autora, ale także zmieniający się klimat intelektualny i duchowy epok, w których przyszło mu żyć.

Są tu oczywiście także szkice biograficzne poświęcone J. Rydzkowskiemu: kalendarium jego życia i twórczości (Anna Zdrenka) czy też obszerny szkic wspomnieniowy i chojnickim przyjacielu – wujku Julianie autorstwa J. Borzyszkowskiego.

Druga część zawiera dokumenty dotyczące dziejów chojnickiego muzeum i starań o jego powstanie oraz rozwój, jakie czynił w latach 1932-1970 J. Rydzkowski. Są tu przede wszystkim cenne zapiski twórcy chojnickiej placówki z lat 30., a więc z okresu, o którym ciągle wiemy niezbyt wiele. Interesujące mogą być także dla badaczy i czytelników wycinki prasowe o „Panu na starej wieży" i jego muzeum.

J. Rydzkowski był nie tylko animatorem życia kulturalnego i kustoszem muzealnym. Był także osobą parającą się piórem – pisarzem, poetą, publicystą, osobą stale czyniącą notatki, zapiski, spisującą aforyzmy. I właśnie tego typu materiały znalazły się w trzeciej części książki. Są tu teksty historyczne, publicystyczne, literackie, aforystyczne… Z tych ostatnich warto przytoczyć choćby dwa dla przykładu, gdyż znakomicie obrazują filozofię życiową J. Rydzkowskiego:

I mannę z nieba
Też zbierać trzeba

Nie idź to twego księcia
Gdy nie masz u niego wzięcia.

Interesująca jest też część czwarta, w której zamieszczono niemieckojęzyczne teksty J. Rydzkowskiego, co znakomicie pokazuje pograniczny charakter kultury pomorskiej. Aby zrozumieć kontekst w jakim te teksty powstawały należy przeczytać wstępny szkic do tej części autorstwa J. Borzyszkowskiego. Warto przy tym też zwrócić uwagę na lata powstawania tych tekstów oraz na… używany alfabet (właśnie w takich sytuacjach przydaje się publikowanie skanów oryginalnych tekstów, bo widać, że J. Rydzkowski pisał po niemiecku albo alfabetem gotyckim, albo łacińskim, ale pod silnym wpływem tego pierwszego).

Przedostatnia część ma charakter wspominkowy: *Julian Rydzkowski we wspomnieniach przyjaciół i swoich listach...* Złożyły się na nią obszerne wspomnienia red. Kazimierza Ostrowskiego oraz J. Borzyszkowskiego, który ponadto zamieścił tu obszerny wybór korespondencji z J. Rydzkowskim.

W ostatniej części książki znalazły się referaty z przywołanej już sesji poświęconej bohaterowi tomu, jaka odbyła się w 2009 roku w Chojnicach (sześć tekstów m.in. o rozwoju chojnickiego muzeum, o archeologicznych i etnograficznych pasjach J. Rydzkowskiego itd.). Jest tu też posłowie obecnej dyrektor chojnickiego muzeum Barbary Zagórskiej.

W sumie otrzymaliśmy tom bardzo obszerny, ciekawy, wciągający... Bogato zilustrowany – jak w każdym tomie – zdjęciami, dokumentami, rękopisami. Każdy badacz dziejów pomorskich muzeów, każdy miłośnik historii Chojnic i ziemi chojnickiej oraz każdy animator lokalnego życia kulturalnego znajdzie tu dla siebie wiele interesujących materiałów.

Cezary Obracht-Prondzyński

Pro memoria. Stefan Bieszk (1895-1964), zebrał, opracował oraz wstępem opatrzył Józef Borzyszkowski, wyd. Instytut Kaszubski w Gdańsku, Gdańsk 2013, ss. 799

Postać Stefana Bieszka cieszy się, szczególnie wśród starszych chojniczan, nadal wielkim szacunkiem i niesłabnącym zainteresowaniem. Autor „Sonetów kaszubskich" mieszkał i pracował w Chojnicach kilkanaście lat (1920-1934), po wojnie zaś nierzadko odwiedzał Ottona Weilanda również w Charzykowach. To w Chojnicach przychodziły na świat jego dzieci. W tym mieście wystawiał, wraz z gimnazjalistami, swoje dramaty historyczne. Patronuje dziś jednej z chojnickich ulic (boczna od Bytowskiej), bibliotece pedagogicznej i technikum w Zespole Szkół (wcześniej liceum profilowanemu). Dobrze się stało, że kolejny tom serii wydawniczej „Pro memoria" Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku poświęcony został S. Bieszkowi.

Człowiek o pasjonującej i burzliwej biografii, utalentowany literacko i plastycznie, znakomity pedagog i filolog, działacz harcerski i religijny, animator ruchu kaszubskiego, żeglarz. Autor utworów dramatycznych w trzech językach: polskim, kaszubskim i niemiekkim, twórca sonetów uważanych za arcydzieło liryki kaszubskiej. Profesor gimnazjalny w Chojnicach, Zamościu i w Chełmnie, nauczyciel łaciny i greki w pelplińskim Collegium Marianum i Wyższym Seminarium Duchownym. Po powrocie z Zamościa na Pomorze osiedlił się z żoną i gromadką dzieci w Chełmnie, gdzie rychło, z racji swojej mądrości i filozoficznej, pełnej godności postawy zyskał miano *Sokratesa chełmińskiego*. W tym pięknym, wielowiekowym grodzie nad Wisłą, kt-órym był zauroczony podobnie jak Chojnicami, często odbywał długie spacery. Albin Makowski, chojnicki regionalista doskonale znający Bieszka, pisał w 1964 r.: *starego zmarłego profesora (...) ze srebrzystą brodą kochały bardzo dzieci miasta Chełmna, które oblegały go zawsze na ulicach i z którymi umiał rozmawiać zawsze pogodnie ich językiem* (s. 54).

Długo oczekiwana książka dotarła do rąk czytelników w maju br., jej chojnikka promocja odbyła się miesiąc później staraniem miejscowego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W spotkaniu tym uczestniczył również wicemarszałek Senatu RP, Jan Wyrowiński. Prelegent omawiający zawartość książki (a piszący te słowa) szczególnie polecił słuchaczom lekturę tekstu Karola Sadowskiego (syna Sierdziesławy z Bieszków Sadowskiej) „Stefan Bieszk i jego rodzina w pamięci wnuka" (s. 773-794). Współczesne to opracowanie, dotychczas niepublikowane, prof. Józef Borzyszkowski nazwał *szkicem sagi rodzinnej Bieszków* (s. 771).

Publikacja, będąca siedemnastym tomem serii „Pro memoria", składa się z siedmiu części i liczy prawie osiemset stron. Warto przypomnieć Czytelnikom *Baszty,* iż wcześniej ukazały się tomy poświęcone innym zasłużonym chojniczanom: Albinowi Makowskiemu (t. 14) i Julianowi Rydzkowskiemu (t. 16). Książka znakomicie zatem uzupełnia zasób wspomnień i materiałów dotyczących ludzi współtworzących ruch intelektualny, kulturalny i artystyczny na Pomorzu Gdańskim w minionym stuleciu.

Pierwszy rozdział publikacji zawiera m. in. informacje biograficzne spisane przez samego Bieszka, jego córkę Bożenę, Albina Makowskiego, Leona Roppla i Józefa Borzyszkowskiego. W kolejnej części zamieszczono 10 tekstów dokumentujących losy Bieszka w Chojnicach, Zamościu, Chełmnie, Wdzydzach, Pelplinie i Gdańsku, np. niepublikowane wcześniej opracowanie ks. kanonika Ludomira Warnke „Moi profesorowie i wychowawcy seminaryjni w anegdocie...". Ksiądz Warnke, wspominając swojego nauczyciela, przypomniał, że *nosił bródkę, stąd nazywano go czasami „Caper" (po łacinie: kozioł), ale bez złośliwości* (s. 119). Następne rozdziały książki przynoszą analizy i omówienia dzieł literackich Bieszka: twórczości poetyckiej w języku niemieckim i tekstów religijnych w mowie kaszubskiej (cz. III) tudzież dorobku dramaturgicznego również w języku kaszubskim (cz. IV). Interesująco dla miłośników kaszubskiej poezji Bieszka przedstawia się szczególnie część piąta publikacji obejmująca sonety poświęcone wybitnym Kaszubom i kaszubologom (np. sonet XX „Majkòwsczi"), pieśni (w tym „Marsz Zrzeszeniô – Chojnicom") oraz kolędy (m. in. „W chléwiku Jezu").

Z perspektywy chojnickich odbiorców tego wydawnictwa istotny jest także szósty rozdział zawierający drukowaną wersję zachowanego „Dziennika 13", będącego depozytem w naszej Bibliotece Pedagogicznej im. S. Bieszka, oraz listy do przyjaciół, w tym chojniczan: Jana Pawła Łukowicza i Józefa Osowickiego. Wartość opublikowanego obszernego „Dzienników z rzędu trzynastego" (s. 461-599) podnosi fakt/domniemanie?, iż pozostałe dzienniki Bieszka i kronika rodzinna zostały bezpowrotnie utracone – prawdopodobnie zniszczone przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (prof. J. Borzyszkowski wierzy w ich odzyskanie przez IPN, s. 767). Ostatnia część publikacji przynosi zbiór tekstów Bieszka poświęconych próbom normalizacji pisowni kaszubskiej oraz artykuł prof. J. Tredera „Owoce trudów Stefana Bieszka nad pisownią i słownikiem kaszubskim".

Na uwagę zasługuje też fakt, że każda z siedmiu części książki poprzedzona jest problemowym wprowadzeniem prof. Borzyszkowskiego. Szkoda tylko, że zabrakło rozdziału dotyczącego dramatów napisanych w języku polskim i tematycznie związanych z Chojnicami („Krwią kapłańską", „Szturm na Chojnice" i „Tobie Ojczyzno"). Sztuki te wystawione były na scenie gimnazjalnej pod czujnym okiem ich autora – wspaniałego wychowawcy młodzieży. To, co dla niektórych wydaje się mankamentem, dla innych może stać się jednak inspiracją. Brak materiałów związanych z powyższymi dramatami i ich inscenizacjami powinien zaowocować publikacją, o której piszemy na końcu tego krótkiego omówienia siedemnastego tomu „Pro memoria".

W oczekiwaniu na monografię naukową bogatej i różnorodnej twórczości S. Bieszka otrzymaliśmy książkę o charakterze przyczynkarskim, zawierającą kilkadziesiąt tekstów zarówno samego *Profesora* (jak nazywali go wychowankowie) jak i osób go znających bądź badaczy jego dokonań. Zawartość publikacji wzbogacają liczne fotografie, kopie dokumentów, listów, artykułów i wydawnictw czy rysunki, np. słynny autoportret (reprod. na tylnej stronie okładki). Jak trafnie zauważył w „Posłowiu" prof. J. Borzyszkowski: *żniwo dla biografisty (...) wielkie* (s. 771).

W przyszłym roku przypada 50. rocznica śmierci Stefana Bieszka, człowieka zasłużonego nie tylko dla całego Pomorza, ale również, a może – szczególnie, dla Chojnic. Materialnym i duchowym znakiem pamięci o tej ważnej rocznicy byłoby wydanie w postaci książkowej, wraz z filologicznym i historycznym wstępem, trzech dramatów chojnickich autora. W naszym mieście funkcjonują stowarzyszenia, które mogłyby sprostać temu pożytecznemu zadaniu.

Pamiętajmy o Stefanie Bieszku i jego niezłomnej postawie. Ten literat, więzień polityczny, harcerz, idealista do końca pozostał wierny wartościom zaszczepionym mu przez ojca Ferdynanda: rodzinie, wielkiej i małej ojczyźnie, religii katolickiej. We współczesnym świecie ogołoconym z autorytetów bardzo brakuje takich ludzi.

Kazimierz Jaruszewski

M. Kołyszko, *Cmentarz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach w latach 1867 – 1920*, Toruń 2012, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss.208.

W komunikacie pokonferencyjnym podsumowującym interdyscyplinarną konferencję pn. *Nekropolie Pomorza*, zorganizowaną w 2010 r. z inicjatywy Bronisławy Dejny z Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku w ramach szerszego projektu pod tym samym tytułem [materiały opublikowane w: Nekropolie Pomorza, Gdańsk 2011, red. J. Borzyszkowski], podkreślono, że wśród wielu omówionych na konferencji aspektów dotyczących pomorskich cmentarzy, szczególne miejsce w jej programie poświęcono naukowym refleksjom na temat dziejów i stanu zachowania konkretnych pomorskich nekropolii. Jednym z zakładanych przez organizatorów celów konferencji było zainteresowanie podmiotów, odpowiedzialnych za stan zwłaszcza zabytkowych cmentarzy, zjawiskiem postępującego niszczenia pomorskich nekropolii i uwrażliwienie na ich wartość substancjalną jako bezcennego dziedzictwa kulturowego, za które jesteśmy odpowiedzialni zarówno prawnie, jak i moralnie. W kontekście tak szeroko zakrojonego w gdańskim projekcie omówienia tematyki pomorskich cmentarzy, warto zwrócić uwagę na zrealizowany w l.2011-2012 wyjątkowy przykład „dobrych praktyk", jaki miał miejsce w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach, który ponadto został opracowany w formie interesującej publikacji naukowej.

Książka dra Marka Kołyszki pt. *Cmentarz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach w latach 1867-1920* stanowi podsumowanie autorskiego programu prac konserwatorskich prowadzonych przez niego na tej unikalnej pod względem zabytkowym nekropolii na Pomorzu. Pracom restauratorskim obejmującym pomniki nagrobne pochodzące z precyzyjnie wyznaczonego przedziału czasowego, towarzyszyły badania historyczne dotyczące kultury funeralnej tego okresu na tle porównawczym. Autor publikacji dr Marek Kołyszko jest pracownikiem dydaktycznym UMK, gdzie kieruje Pracownią Dokumentacji i Konserwacji w Instytucie Archeologii. Jego olbrzymie doświadczenie konserwatorskie związane z ratowaniem i profilaktyką w odniesieniu do zabytków archeologicznych, architektonicznych i metalowych, a także znajomość pomorskiej problematyki zabytkoznawczej zapewniły, że zarówno badawczy program konserwatorski, jak i historyczno - dokumentacyjny cmentarza w Śliwicach wykonany zostały perfekcyjnie. Publikacja dokumentująca zrealizowany program pozwala zapoznać czytelnika z wyjątkowym charakterem nekropolii i zupełnie unikalnym, pod względem techniki i formy bogatej w odniesienia symboliczne, typem dawnych, szczęśliwie do dziś zachowanych, pomników nagrobnych. W części opisowej publikacji autor uzasadnia przyjęty zakres chronologiczny przedmiotowych badań, co pozwala mieć nadzieję na ich kontynuację w przyszłości. W I części omawia wyjątkową lokalizację nekropolii w kontekście historycznych uwarunkowań religijno

– prawnych i przyjętych polskich praw zwyczajowych. W interesujący sposób interpretuje symbolikę cmentarza i prowadzącej do niego drogi sugerując, że jego założeniu przyświecała idea cmentarza – parku z pięknymi drzewami, semantycznie związana z symboliką cmentarza jako rajskiego ogrodu oraz sakralną przestrzenią obecną i widoczną z daleka pośród rzeczywistości profanum. W dalszej części opisowej autor precyzyjnie charakteryzuje typy i formy objętego pracami konserwatorskimi zespołu pomników nagrobnych, szczegółowo omawiając tzw. „śliwicki typ pomników nagrobnych", przedstawia ich symbolikę, materiał, technikę wykonania, inspiracje, style i tablice inskrypcyjne. Druga, najobszerniejsza część publikacji, stanowi katalog zinwentaryzowanych pomników nagrobnych, zawierający 120 pozycji katalogowych pozwalający na szybką ich lokalizację, nazwiska pochowanych osób, ryciny i treści inskrypcji oraz katalogowy opis form pomników. Dokumentująca niezwykły urok cmentarza ikonograficzna część katalogu wzbogacona jest często o ciekawe stylistycznie detale, czy fotografie archiwalne z prywatnych zbiorów rodzinnych. W trzeciej części książki autor podsumowuje rodzaj i zakres przeprowadzonych prac konserwatorsko – restauratorskich objętych projektem. Całości dopełnia załączone na końcu zestawienie bibliograficzne.

Ta wyjątkowa, jak się wydaje w zamierzeniu jako całość o charakterze monograficznym, publikacja historyczno – dokumentacyjna poświęcona zabytkowej śliwickiej nekropolii zwraca naszą uwagę na wielką wartość kulturową samego cmentarza, ale także przede wszystkim na gospodarza tego miejsca - proboszcza parafii pw. św. Katarzyny - ks. prałata Andrzeja Kossa, który skreślił do niniejszej publikacji kilka słów tytułem wstępu. Należy zaznaczyć, że cmentarz został wpisany do Rejestru Zabytków w 1993 r. Jak przyznaje ksiądz proboszcz we wstępie – w parafii istnieje Społeczny Komitet Restauracji Zabytków na Cmentarzu, a troska o stan zachowania cmentarza leży na sercu zarówno parafianom, jak i władzom gminy. Można jednak sądzić, że to właśnie dzięki inspiracji i świadomej odpowiedzialności księdza proboszcza za cmentarz parafialny, rozumiany jako „bogactwo kultury materialnej i religijnej", udało się przeprowadzić, opracować i opublikować w formie niniejszej książki ten ze wszech miar pożądany projekt historyczno – konserwatorski.

Z pełnym przekonaniem możemy zatem zarekomendować publikację Marka Kołyszki – Cmentarz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach w latach 1867 – 1920, która stanowi interesujące pod względem historycznym i ikonograficznym szczegółowe opracowanie o charakterze inwentaryzatorskim najstarszej części rzymsko – katolickiego cmentarza w Śliwicach. Jest ono cennym uzupełnieniem badań historycznych poświęconych dziejom parafii w Śliwicach, zawartych w dwóch opracowaniach historycznych: pracy dyplomowej P. Tryca, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. A. Nadolnego w Pelplinie (1989) oraz publikacji A. Węsierskiego, dotyczącej dziejów parafii w czasach zaboru pruskiego (1870-1920), wydanej w 2009 r.

Barbara Zagórska

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŁUCJA KOCIŃSKA (1944-2009)



Hafciarka, ur. 7.08.1944 w Lubni. Haftu kaszubskiego nauczyła się w domu rodzinnym pod okiem matki, doskonaliła swe umiejętności na zajęciach kółka hafciarskiego działającego przy PSS „Społem" w Chojnicach. Wykonywała jednobarwny i kolorowy haft kaszubski na obrusach i serwetach, a także przyozdabiała nim bluzki, fartuszki, chusty naramienne; opanowała trudną sztukę złotego haftu na czepcach kaszubskich. W konkursach sztuki ludowej zaczęła uczestniczyć już w l. 80. XX w. Zespół prac (obrus, komplet serwetek i bluzka) nagrodzonych w XI Konkursie Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub w 1986 r. znajduje się w zbiorach etnograficznych chojnickiego muzeum. Prezentowała swoje hafty na wystawach i kiermaszach sztuki ludowej. Zmarła 21.09.2009 r. w Chojnicach.

WŁADYSŁAW FABRYCKI (1923-2011)



Rzeźbiarz – samouk, ur. 19.08.1923 r. we wsi Pruska w woj. podlaskim. Zdolności rzeźbiarskie wykazywał już w latach szkolnych, a rzeźbić zaczął, by choć trochę uprzyjemnić sobie życie niewolnika w Niemczech, w l. 1942-45. Przypomniał o swych umiejętnościach w latach 70 – tych i zaprezentował swe próby rzeźbiarskie pracownikom muzeum. Zachęcony do pracy, rzeźbił przez długie lata, prawie do końca swojego życia. Spod dłuta – z drewna lipowego, rzadziej klonowego - wychodziły figury świętych, scenki rodzajowe w płaskorzeźbie, ptaszki. Pozostawiał je w surowym drewnie, czasem dekorował jedynie brązową bejcą. Uczestniczył w konkursach sztuki ludowej organizowanych w muzeum w Chojnicach od 1978 do1999 r., zawsze chętnie odpowiadał na zaproszenie i prezentował swe prace podczas jarmarków sztuki ludowej w Chojnicach, Tucholi, Żninie i Bydgoszczy. Jego rzeźby znajdują się w zbiorach muzealnych w Chojnicach, Krakowie i Toruniu. Zmarł 1 stycznia 2011 r. w Chojnicach.

EWELINA LESZCZYŃSKA (1932-2011)



Hafciarka, ur. 14.11.1932 r. w Chojnicach. Haftu uczyła się samodzielnie; talent doskonale rozwinęła i w domu, i podczas spotkań z innymi hafciarkami z Koła im. Albina Makowskiego w Chojnicach pod kierunkiem Aleksandry Lubińskiej. Jej hafty, głównie z barwnymi motywami szkoły żukowskiej, wyróżniały się znakomitym doborem ornamentów, barw i mistrzostwem technicznym. Ozdabiała nimi duże obrusy, mniejsze serwety, bluzki, fartuszki i chusty naramienne. Haftowała też złotem aksamitne czapce kaszubskie. W konkursach sztuki ludowej, w których uczestniczyła przez wiele lat, od 1985 roku, była zawsze wysoko oceniana. Wyróżniono jej strój wraz z czepcem w ogólnopolskim konkursie na współczesny strój regionalny w Muzeum Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej we Włocławku. Hafty E. Leszczyńskiej brały udział w zbiorowych wystawach w kilku muzeach polskich, w Starej Kordegardzie w Warszawie, a także we Francji, Hiszpanii i na Ukrainie – w zestawie prac chojnickich hafciarek. W zbiorach muzealnych w Chojnicach i we Włocławku znajdują się trzy obrusy i czepiec kaszubski jej autorstwa. Była członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych od 1986 r. Zmarła w Chojnicach 25 lutego 2011 r.

/L.B./

URSZULA GAWIN (1954 – 2011)



Długoletnia główna księgowa Muzeum Historyczno--Etnograficznego w Chojnicach. Urodziła się 27.03.1954 w Chojnicach. Tutaj również w 1973 r. ukończyła Liceum Ekonomiczne w zakresie specjalności: finanse i rachunkowość. Całe swoje życie zawodowe związała z Chojnicami. 1.10.1973 podjęła pracę jako księgowa w Referacie Budżetowo--Księgowym w Urzędzie Powiatowym, następnie 30.06.1975 wraz z rozpoczęciem pracy w muzeum nowej dyrektor Wandy Tyborskiej, za porozumieniem stron zatrudniona została na stanowisku głównej księgowej w Muzeum Regionalnym, od 1985 r. – po uzyskaniu nowego statusu – w Muzeum Historyczno – Etnograficznym. Tej funkcji pozostała wierna do końca swego życia. W pracy okazała się niezwykle sumienną, uczciwą księgową i wspaniałą koleżanką, która z życzliwością służyła wszystkim swoją wiedzą i umiejętnościami. Ważnymi cechami jej osobowości były pracowitość i skrupulatność. Zawsze bardziej myślała o innych, niż o sobie. Nie założyła własnej rodziny, natomiast z wielką ofiarnością serca wspierała i ubogacała swoim optymizmem i pogodą ducha najbliższych i duże grono przyjaciół. Odeszła niespodziewanie, 16.11.2011 r., lecz zawsze pozostanie w naszej pamięci.

/B.Z./



Fot. 21. *W krainie rajskiego ptaka. Papua – Nowa Gwinea*, fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 22. *W krainie rajskiego ptaka. Papua – Nowa Gwinea*, fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 23. *W krainie rajskiego ptaka. Papua – Nowa Gwinea*, wystawę prezentuje o. W. Dudar, dyrektor Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 24. *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta,* fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 25. Plenerowa rzeźba tura w przelocie pod Bramą Człuchowską – zwiastun wystawy twórczości Józefa Wilkonia w Chojnicach, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 26. *Józef Wilkoń. Kurza Stopa i zwierzęta,* warsztaty plastyczne pod kierunkiem znanego dzieciom z książek artysty, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 27. *Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w. n.e.,* fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



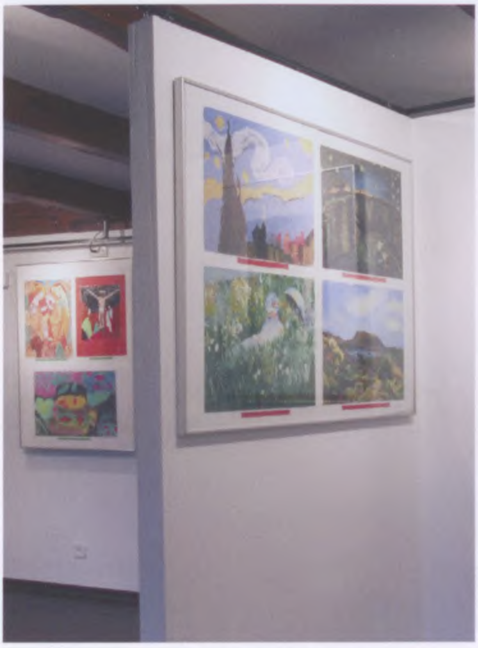
Fot. 28. *Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w. n.e.,* fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 29. *Zapomniane oblicza. Motyw twarzy na zabytkach archeologicznych z ziem polskich od IV tysiąclecia p.n.e. do XVII w. n.e.,* warsztaty plastyczne w czasie ferii zimowych towarzyszące wystawie, 2011 (fot. M. Leszczyński).



Fot. 30. *Moja Przygoda w Muzeum,* rozstrzygnięcie konkursu, nagrodę Muzeum Okręgowego w Toruniu dla opiekunów plastycznych otrzymuje Danuta Wolińska – instruktor plastyki z Chojnickiego Domu Kultury, 2011 (fot. A. Bramański).





Fot. 31, 32. *Moja Przygoda w Muzeum,* fragment wystawy, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 33. *Fragment nowej ekspozycji w Bramie Człuchowskiej po remoncie (fot. S. Stawska).*



Fot. 34. *Non multa, sed multum. Nabytki i konserwacja zbiorów Muzeum Historyczno- Etnograficznego w Chojnicach 2002-2012,* fragment wystawy, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 35. *Charzykowy – kolebka polskiego żeglarstwa śródlądowego. 90 lat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego,* Krzysztof Pestka – komandor ChKŻ otwiera wystawę, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 36. *Charzykowy – kolebka polskiego żeglarstwa śródlądowego. 90 lat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego,* fragment wystawy, 2012. (fot. A. Bramański).



Fot. 37. *Charzykowy – kolebka polskiego żeglarstwa śródlądowego. 90 lat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego,* fragment wystawy, 2012. (fot. A. Bramański).



Fot. 38. Spotkanie studyjne na wystawie *Szelest, hałas, muzyka. Akustyczne zabytki kultury ludowej Zachodniej Meklemburgii* muzealników z Chojnic i Muzeum Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich z autorem wystawy dr. Ralfem Gehlerem z Hagenow (Niemcy), 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 39. *Czy umiemy zdobić pisanki ?*- warsztaty zdobienia pisanek, 2011 (fot. A. Piechowski).



Fot. 40. *Majowe warsztaty z twórcą ludowym Czesławem Hincem,* poznawanie technik plecionkarstwa z korzeni sosny i malowania rzeźbionych w drewnie ptaszków ludowych, 2011 (fot. A. Piechowski).



Fot. 41. *Majowe warsztaty z twórcą ludowym Czesławem Hincem,* artystyczne owoce warsztatów rzeźbienia w drewnie ptaszków ludowych, 2011 (fot. A. Piechowski).



Fot. 42. Promocja rozprawy doktorskiej dra Rafała Maliszewskiego pt. *Język jako więź wewnątrzgrupowa we wspólnocie komunikatywnej Gochów,* 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 43. *Twórczość malarska i działalność artystyczna Stanisława Rodzińskiego z Krakowa*, wykład akademicki doktorantki KUL Beaty Krasuckiej, 2012 (fot. A. Piechowski).



Fot. 44. Promocja publikacji muzealnej wydanej wspólnie z Instytutem Kaszubskim w Gdańsku i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie: *Pro memoria. Julian Rydzkowski (1891-1978).* W spotkaniu uczestniczyli m.in. prof. Józef Borzyszkowski i wiceburmistrz Chojnic Jan Zieliński, 2011 (fot. A. Bramański).



Fot. 45. *Klemens Szczepański – nauczyciel i regionalista*, spotkanie Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, siedziba Kolekcji A. Makowskiego, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 46. Montaż obrazu F.A.T. Grotemeyera *Bitwa pod Chojnicami 1454,* z 1904 r., w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Chojnicach, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 47. *Noc w Muzeum*, prezentacja zakonserwowanych rękopisów i starodruków ze zbiorów bibliotecznych w Kolekcji A. Makowskiego, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 48. *Noc w Muzeum*, prezentacja broni palnej w baszcie Kurza Stopa, 2012 (fot. A. Piechowski).



Fot. 49. *Jarmark Kaszubski* w ramach VII Jarmarku Świętojańskiego w Chojnicach, 2011 (fot. A. Piechowski).



Fot. 50. *Jarmark Kaszubski* w ramach VII Jarmarku Świętojańskiego w Chojnicach, 2011 (fot. A. Piechowski).



Fot. 51. *Otwarcie drzwi muzeum. 80 lat Muzeum w Chojnicach 1932 – 2012,* nowe wystawy w odrestaurowanej Bramie Człuchowskiej zwiedzają: M. Owczarczak – wicewojewoda pomorski, S. Skaja – starosta chojnicki, M. Szczepański – członek Zarządu Powiatu, R. Skórczewski – Przewodniczący Rady Powiatu z towarzyszeniem dyrektora muzeum, 2012 (fot. A. Bramański).



Fot. 52. *Muzeum w przestrzeni lokalnej. Zachowanie dziedzictwa a wyzwania współczesności,* konferencja, sala obrad Starostwa Powiatowego, 2012 (fot. A. Bramański).

MUZEUM
CHOJNICE